Bar Mleczny Miś otwiera się w Radomiu w środę. To będzie już piąty taki lokal w mieście **strona 4**

FOT. JULIA SOSNOWSKA

Rynek krypto bez kontroli. Miliony Polaków inwestują na własne ryzyko. Nawet 21 tysięcy złotych na start dla polskich pracowników za granicą **strony 9, 10**

BIZNES

RADOMSKIE Echo Dnia

Wtorek 21.04.2026

Nr 92 (15 063)

www. echodnia.eu

Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Duże opóźnienia pociągów na trasie Radom - Warszawa. Co się dzieje na kolei? **strona 3**

Pożar samochodu na obrzeżach Radomia. Auto spłonęło doszczętnie **strona 6**

Ślubowanie Szkół imienia 72 Pułku Piechoty w Radomiu **strona 2**

Nr ISSN 0137-902X Nr indeksu 350-087

FOT. OLHA ILKEVYCH

SPORT

Piłkarki ręczne Elmasu Radom przegrały po karnych. Awans odłożony **strona 16**

Staś Zieliński w Belgii przyjął trzecią dawkę leku

Pięcioletni chłopiec z Rawicy Starej w gminie Tczów, chory na dystrofię mięśniową Duchenne'a na terapii genowej. Są postępy w leczeniu, rodzice są wdzieczni **strona 6**

Kibice Radomiaka wyprowadzali na spacer psy ze schroniska dla bezdomnych zwierząt **strona 5**

Dwa wypadki z udziałem nieletnich na hulajnogach. 14-latek miał blisko 1,5 promila alkoholu **strona 3**

OPUŚCIŁ ODDZIAŁ INTENSYWNEJ TERAPII. TERAZ DALSZE LECZENIE

Dominik walczy po ciężkim wypadku

Patryk Samborski
Gmina Jedlińsk/Region

Dominik Hołuj, 17-latek ranny w wypadku kolejowym w Woli Bierwieckiej, opuścił Oddział Intensywnej Terapii - podaje Radio Eska. Jego stan zdrowia stopniowo się poprawia, a lekarze mówią o ostrożnym optymizmie.

Nastolatek wciąż pozostaje pod opieką specjalistów, a przed nim kolejny etap leczenia i rehabilitacji.

Informację o poprawie stanu zdrowia Dominika przekazała Fundacja „Podaruj Dobro" oraz jego rodzice. Podkreślają, że mimo bardzo ciężkich obrażeń, jego organizm reaguje na leczenie, a sytuacja powoli się stabilizuje. - Stan zdrowia Dominika stopniowo się poprawia, co napawa nas ostrożnym optymizmem. Zespół medyczny wykonuje niezwykle trudną i pełną zaangażowania pracę, za którą jesteśmy ogromnie wdzięczni. Dominik z dużą wdzięcznością przyjmuje każde słowo wsparcia, które dodaje mu sił w procesie powrotu do zdrowia. W miarę możliwości, jakie stwarzają warunki szpitalne, spędza jak najwięcej czasu z najbliższą rodziną - Mamą i Tatą - możemy przeczytać w komunikacie Fundacji „Podaruj Dobro".

Jak wynika z przekazanych informacji, zespół medyczny cały czas prowadzi intensywne leczenie, a każdy kolejny dzień przynosi niewielkie, ale ważne postępy.

Jak informuje Radio Eska, Dominik Hołuj opuścił Oddział Intensywnej Terapii, co oznacza ważny etap w jego leczeniu. Obecnie lekarze koncentrują się przede wszystkim na leczeniu ran po amputacji obu kończyn. To bardzo ważny etap, ponieważ dopiero ich pełne zagojenie umożliwi rozpoczęcie procesu doboru specjalistycznych protez.

Dominik ma świadomość ogromnego wsparcia, jakie otrzymuje z całej Polski. Rodzice na bieżąco informują go o działaniach ludzi zaangażowanych w pomoc. Na rzecz Dominika trwa cały czas zbiórka pieniędzy, która spotkała się z ogromnym wsparciem. Do tej pory udało się zebrać około 1,6 miliona złotych.

Do dramatycznego wypadku doszło 14 lutego na stacji w Woli Bierwieckiej. Dominik pomógł kobiecie wynieść z wagonu wózek z dzieckiem. Gdy chciał ponownie wsiąść do pociągu, drzwi zamknęły się i przytrzasnęły mu rękę. W tym czasie skład ruszył. Nastolatek wpadł pomiędzy peron a jadący pociąg. Doznał koszmarnych obrażeń.

FOT. ARCHIWUM RODZINNE

Dominik Hołuj opuścił Oddział Intensywnej Terapii po wypadku kolejowym w Woli Bierwieckiej.

eprasa.pl 657672a65e

AUTOPROMOCJA 0111454727

Zamów **prenumeratę**
Echo Dnia 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

Jutro w naszej gazecie
Strona Zdrowia

Pierwsze śniadanie to naprawdę obowiązkowy posiłek, który pomaga chronić organizm przed rozwojem wielu chorób i wpływa na lepszą koncentrację

Marek Mazurkiewicz
publicysta

NIE LĘKAJCIE SIĘ. TYM RAZEM NA WĘGRZECH

Nie lękajcie się - to słynne zawołanie, wypowiedziane przez Jana Pawła II w czasie homilii inaugurującej jego pontyfikat 22 października 1978 r., do dziś zachowuje swoją symboliczną moc. Wtedy i dziś traktowane jest nie tylko jako główne hasło jego teologicznego programu, ale także jako wezwanie, które adresował do narodów państw Europy Środkowowschodniej, pogrążonych wtedy w uścisku komunistycznych reżimów.

Papież Polak ten apel wzmocnił w Warszawie w 1979 r., kiedy na Placu Zwycięstwa wołał, by Duch odnowił oblicze ziemi. W ocenach historyków i politologów wsparcie moralne, jakie Jan Paweł II udzielał polskiej „Solidarności" oraz innym ruchom dysydenckim w krajach byłego bloku wschodniego w latach 80. ubiegłego wieku, było jednym z kluczowych czynników, które osłabiały komunizm.

Wsparcie to, w połączeniu z determinacją ówczesnego prezydenta USA, Ronalda Reagana oraz katastrofą gospodarczą państw komunistycznych, zbudowało „masę krytyczną", która pozwoliła wywołać w Europie Środkowowschodniej falę demokratyzacji. Ostatecznie jednak to brak lęku dał siłę Polakom, Węgrom, Czechom, Słowakom, Niemcom i Rumunom, by jesienią 1989 r. obalić mur dzielący kontynent.

Do tej silnej symboliki nawiązywał bezpośrednio Péter Magyar, który w minioną niedzielę odniósł spektakularne zwycięstwo wyborcze na Węgrzech, pokonując Viktora Orbána. Słowa „Nie lękajcie się", po węgiersku „Ne féljetek", były jego głównym hasłem wyborczym, ale także wezwaniem do odwagi wobec władzy i mobilizacji do udziału w demonstracjach. Słowa te dały Węgrom nadzieję, że ich kraj ma szansę na powrót do normalności.

Tisza otrzymała ogromny mandat zaufania. Zdobywając 137 ze 199 mandatów w węgierskim parlamencie, partia Magyara skorzystała z mechanizmów wyborczych, które miały wspierać Fidesz Viktora Orbána. Wygrana wyborcza daje Magyarowi szansę na zmianę węgierskiego ustroju.

Ślubowanie Szkół imienia 72 Pułku Piechoty w Radomiu

Antoni Sokołowski
Radom

Uczniowie pierwszych klas Szkół imienia 72 Pułku Piechoty w Radomiu złożyli w sobotę uroczyste ślubowanie na Placu Jagiellońskim.

Składający ślubowanie zobowiązali się, że będą się uczyć jak najlepiej, będą strzec honoru szkoły i ojczyzny.

W sobotę w Radomiu, w oprawie zgodnej z ceremoniałem wojskowym, złożyli ślubowanie uczniowie pierwszych klas Szkół imienia 72 Pułku Piechoty w Radomiu.

Ślubowanie jest zawsze wyjątkowym dniem w życiu szkoły placówki, ale także w życiu miasta. Nie inaczej było w sobotę, 18 kwietnia.

Najpierw był przemarsz ulicami miasta kompanii szkolnych, msza święta w kościele garnizonowym poprzedzona recitalem mistrza organów Roberta Grudnia, wreszcie ceremoniał przyjęcia w poczet społeczności szkolnej uczniów klas pierwszych.

Wśród zaproszonych gości byli przedstawiciele Ministerstwa Obrony Narodowej, władz wojewódzkich, miejskich, także przedstawiciele służb mundurowych, organizacji kombatanckich, pracodawcy, z którymi szkoła realizuje program praktyk i staży zawodowych.

FOT. ANTONI SOKOŁOWSKI

Wybrani uczniowie Szkół imienia 72 Pułku Piechoty w Radomiu złożyli ślubowanie na sztandar szkoły.

Zebrani widzowie, w tym goście obejrzeli pokaz musztry paradnej, a także pokaz artystyczny w wykonaniu uczennic i uczniów klas fryzjerskich.

Po odegraniu hymnu narodowego i wciągnięciu flagi na maszt Katarzyna Kołodziejska, dyrektorka Szkół, gratulowała uczniom i ich rodzicom wyboru ścieżki edukacyjnej.

- Młodzież chce się u nas uczyć, rozwijać swoje pasje, a nasze szkoły stale rozwijają nowoczesną ofertę edukacyjną - mówiła Katarzyna Kołodziejska.

Uczniowie pierwszych klas - technikum oraz liceum, złożyły uroczyste ślubowanie na sztandar szkoły. Zobowiązali się, że będą się uczyć jak najlepiej, będą strzec honoru szkoły i ojczyzny. Uczniom gratulował między innymi Patryk Fajdek, wicewojewoda mazowiecki, którzy przybył na uroczystość.

Uroczystość zamknęła defilada, nagrodzona brawami publiczności.

Na uroczystości przyjechały delegacje ze szkół Zakładu Doskonalenia Zawodowego z miast regionu radomskiego i województwa świętokrzyskiego. Były to przedstawicielstwa szkół ZDZ ze Starachowic, Ostrowca Świętokrzyskiego, Nowego Miasta nad Pilicą, Kielc. Nie zabrakło oczywiście gospodarzy - radomskich Szkół imienia 72 Pułku Piechoty. Przybyło też wielu gości. Był między innymi przedstawiciele wojska, lotnictwa, policji, straży pożarnej, obrony kolei i miejskiej, Wojsk Obrony Terytorialnej. Byli kombatanci, rodzice uczniów.

Po mszy świętej wszystkie klasy stanęły w karnym szyku na placu Jagiellońskim. Uwagę licznie zebranej publiczności zwracały klasy w strojach historycznych. Byli choćby uczniowie w mundurach z czasów Księstwa Warszawskiego, powstania styczniowego. Przemarsz uświetniła Orkiestra Reprezentacyjna Wojsk Obrony Terytorialnej z Radomia.

W okolicy placu teatralnego swoje stoiska wystawiły służby mundurowe: Komendy Wojewódzka i Miejska Policji, 6 Mazowiecka Brygada Obrony Terytorialnej, Wojskowe Centrum Rekrutacji w Radomiu, Straż Ochrony Kolei, a także Szkoły imiemia 72 Pułku Piechoty w Radomiu Zakładu Doskonalenia Zawodowego, które były organizatorem tego przedsięwzięcia.

Specjalnie przybyli na uroczystość członkowie rodzin uczniów, znajomi. Wszyscy oglądali przemarsz i defiladę. Na widzów czekało wiele atrakcji - zwiedzanie stoisk, a każdy mógł skosztować darmowej, wojskowej grochówki, była przepyszna! ©℗

Pogoda w regionie

Dzisiaj
Dzień **12°C** Noc **1°C**

Barometr **1021 hPa**
Wiatr **płn-wsch. 16 km/h**
Biomet **korzystny**

Środa
Dzień **14°C** Noc **2°C**

Czwartek
Dzień **15°C** Noc **1°C**

Piątek
Dzień **13°C** Noc **2°C**

Uwaga: we wtorek i środę trochę słońca, ale z przewagą chmur

21 KWIETNIA 2026

Dziś 111. dzień roku
Do sylwestra pozostało 254 dni.

Wschód słońca
o godzinie 5.25, zachód o godzinie 19.42.

Dzień będzie trwać 14 godzin i 16 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia (20 czerwca) o 2 godziny i 21 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 6 godzin i 26 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Abelard, Aleksandra, Anastazy, Bartosz, Feliks, Konrad.

KALENDARIUM

1940
W lesie katyńskim zamordowano podporucznika Stefana Pająka ze Zwolenia, lekarza internistę, żołnierza rezerwy.

FOT. ARCHIWUM

2009
Biskup diecezji radomskiej Zygmunt Zimowski został przewodniczącym Papieskiej Rady do spraw Duszpasterstwa Służby Zdrowia.

1960
W Radomiu urodził się Marek Ruszkowski, językoznawca, profesor nauk humanistycznych, profesor zwyczajny Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

2008
Zmarł w Radomiu Rajmund Henryk Szwonder (na zdjęciu), były senator województwa radomskiego, polityk, samorządowiec, senator III kadencji.

2021
Na cmentarzu przy ulicy Limanowskiego w Radomiu odbył się pogrzeb księdza kanonika Zbigniewa Towarka, wieloletniego duchownego Diecezji Radomskiej.

eprasa.pl 657672a65e

nasz REGION

PIONKI
Krystyna Prońko na festiwalu
Miejski Ośrodek Kultury w Pionkach zaprasza na VI Ogólnopolski Festiwal Piosenki „Z Czarnego Krążka". Gala finałowa w sobotę, 25 kwietnia od godziny 17. i koncert Krystyny Prońko. **PAT**

RADOM
Spacer „Mityczny Radom"
W sobotę, 25 kwietnia będzie spacer „Mityczny Radom". Uczestnicy spotkają się przy dworcu autobusowym w Radomiu na ulicy Beliny-Prażmowskiego o godzinie 10.00. **PAT**

FOT. ARCHIWUM

DZWOŃ I PISZ
Dziennikarz dyżurny
Dziś na państwa telefony czeka **Patryk Samborski**. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia": 697 770 608. Można też zgłosić sprawy mailem na adres: **radom@echodnia.eu**

KRÓTKO

RADOM

Izraelskie Boeingi odleciały

Na lotnisku Warszawa - Radom na Sadkowie w Radomiu stacjonowały dwa szerokokadłubowe Boeingi 777 izraelskich linii lotniczych EL AL. Do Radomia przyleciały w nocy z 5 na 6 kwietnia. Czekały na uspokojenie sytuacji na Bliskim Wschodzie i możliwość bezpiecznego wykonywania operacji w powietrzu. W czwartek, 16 kwietnia oba Boeingi wyleciały z Sadkowa, wkrótce mają rozpocząć wykonywanie regularnych rejsów. Jeden z nich poleciał do Londynu, drugi do Paryża. Stamtąd wyruszą w rejsy do Tel Awiwu. Lotnisko Ben Guriona ma wrócić do realizacji regularnych połączeń. Narodowy przewoźnik ograniczył w ostatnich tygodniach regularne rejsy. Miało to oczywiście związek z napiętą sytuacją na Bliskim Wschodzie i trwającymi działaniami wojennymi. Jak pisaliśmy, ze względów bezpieczeństwa władze Izraela zdecydowały o zmniejszeniu liczby operacji lotniczych o 95 procent. Z lotniska Ben Guriona w Tel Awiwie wykonywano pojedyncze operacje lotnicze. IK

GMINA GRÓJEC

Zderzenie trzech samochodów

FOT. POLICJA

W poniedziałek około godziny 13.45 na drodze krajowej numer 50 w miejscowości Bikówek doszło do groźnego wypadku. Zderzyły się trzy samochody: samochód osobowy, dostawczy i ciężarowy. Dwie osoby zostały ranne - służby ratownicze zabrały je do szpitala. Droga została całkowicie zablokowana. SW

GMINA BELSK DUŻY

Przebudują drogę za 2 miliony

W czwartek 16 kwietnia podpisano umowę na realizację inwestycji pod nazwą „Przebudowa drogi powiatowej Zaborówek - Bodzew". Prace obejmą modernizację ponad 2-kilometrowego odcinka drogi na terenie powiatu grójeckiego. To będzie kompleksowa przebudowa. Wartość zadania wynosi niecałe 2 miliony złotych. Realizacja przedsięwzięcia możliwa jest dzięki współpracy samorządów. Powiat Grójecki złożył wniosek o dotację ze środków budżetu Województwa Mazowieckiego przeznaczonych na budowę i modernizację dróg dojazdowych do gruntów rolnych. W finansowaniu inwestycji uczestniczyć będzie również gmina Belsk Duży. AM

Duże opóźnienia pociągów na trasie Radom - Warszawa

Janusz Petz
Radom/Region

Podróżni coraz częściej skarżą się na punktualność kursowania pociągów na liniach kolejowych przebiegających przez region radomski.

W środę, 15 kwietnia opóźnienia niektórych składów na trasie Warszawa - Radom wynosiły...75 minut. Na trasie Radom - Warszawa, a nawet Szydłowiec - Warszawa z roku na rok podróżuje coraz więcej osób, głównie do pracy w stolicy.

Podróżni, którzy chcieli w środę 15 kwietnia wyprawić się w podróż ze stacji Radom Główny musieli się uzbroić w bardzo dużą cierpliwość - cała tablica odjazdów pełna była informacji o opóźnieniach, a niektóre z relacji opóźnione były o 75 minut.

Poprosiliśmy o wyjaśnienia spółkę PKP PLK.

„Wczoraj, 15 kwietnia, o godzinie 10:30 na linii numer 8, na stacji Kozłów, doszło do awarii urządzeń sterowania ruchem kolejowym. Usterka została usunięta po godzinie 22, po czym przywrócono rozkładową organizację ruchu pociągów. Obecnie jeden z torów na stacji jest modernizowany i nie odbywa się po nim ruch pociągów. Do awarii doszło na torze sąsiednim, w związku z czym pociągi musiały poruszać się z ograniczoną prędkością, co było przyczyną ich opóźnień. Podróżni byli informowani o kursowaniu pociągów na stacjach i przystankach oraz za pośrednictwem PortalPasażera.pl. Obecnie pociągi jeżdżą zgodnie z rozkładem" - informuje zespół prasowy PKP PLK.

Można byłoby przejść do porządku dziennego po tych wyjaśnieniach, gdyby nie głosy wielu podróżnych, którzy skarżą się na niepunktualność kolei. Oto list, który otrzymaliśmy od jednego z czytelników: „Jestem pasażerem Kolei Mazowieckich i codziennie jak wielu mieszkańców Radomia i okolic dojeżdżam do pracy do Warszawy. Zazwyczaj w obie strony jeżdżę pociągiem przyspieszonym Radomiak odjeżdżającym ze stacji Radom Główny o godzinie. 6.00 a z powrotem ze stacji Warszawa-Gdańska o godzinie 16.28. Wyżej wymieniony pociąg jest zestawiony z jednostek typu push-pull produkcji Pesy lub Bombardiera, jest bardzo często opóźniony z powodu awarii lub odwołany po przejechaniu części trasy.

Poniżej opóźnienia pociągu Radomiak z ostatniego miesiąca: w dniu 14.04.2026 - odwołany od stacji Warszawa Służewiec z powodu awarii; w dniu 13.04.2026 - opóźniony o około 35 minut; w dniu 02.04.2026 - opóźniony o około 90 minut; 24.03.2026 - odwołany od stacji Warszawa Służewiec z powodu awarii; w dniu 19.03.2026 - opóźniony o około 90 minut.

Średnio raz w tygodniu w drodze z Warszawy pociąg

FOT. ARCHIWUM

Pociąg Radomiak - niestety ostatnio ciągle opóźniony, nieraz nawet o 90 minut.

ulega awarii na trasie lub nie przyjeżdża, przez co muszę korzystać z pociągu osobowego odjeżdżającego ze stacji Warszawa-Gdańska o godzinie 16.45. przez co w domu jestem co najmniej godzinę później. Proszę o nagłośnienie tej sprawy, przez notorycznie opóźniające się pociągi muszę zmieniać swoje plany lub z nich rezygnować. Płacę za bilety jak każdy pasażer i oczekuję punktualności. Wielokrotnie pisałem skargi do spółki Kolei Mazowieckich, odpowiedzi na skargi kończą się jedynie na zapowiedziach, że spółka dokłada wszelkich starań aby pociągi kursowały zgodnie z rozkładem jazdy - jak widać bardzo nieskutecznie. Swoich pasażerów traktuje jak zło konieczne, w dniu dzisiejszym załoga pociągu nawet nie raczyła poinformować o awarii, pasażerowie zaczęli sami opuszczać skład na stacji Warszawa-Służewiec" - napisał do nas czytelnik Konrad Fijołek.

W tym przypadku poprosiliśmy o wyjaśnienia Koleje Mazowieckie. Czekamy na odpowiedź.

Informacje o notorycznie opóźnionych pociągach docierają do nas z różnych źródeł. Nikt nie wymaga od polskich kolejarzy, aby z powodu jednominutowego opóźnienia składali przeprosiny jak to robią ich koledzy z Japonii. Warto jednak zwrócić uwagę na jedną rzecz.

Całkiem niedawno zakończono gruntowną przebudowę linii kolejowej numer 8 z Radomia do Warszawy. Przez całe lata trwała mitręga z autobusową komunikacją zastępczą i pociągami docierającymi do stolicy po wielogodzinnej jeździe. Modernizacja kosztowała niespełna 2 miliardy złotych. Przebudowano torowiska, sieci trakcyjne, system sterowania ruchem, przejazdy kolejowe. Wszystko to po to, aby z Radomia podróż do Warszawy Centralnej trwała jedną godzinę. Wielu mieszkańców regionu - z Radomia, Warki wzięło to sobie do serca podejmując pracę i decydując się na dojazdy do Warszawy. Okazało się, że na kolej niespecjalnie można liczyć. Może problemem tym powinno zająć się na poważnie Ministerstwo Infrastruktury? ©℗

Wypadki na hulajnogach. 14-latek był pijany

Julia Sosnowska
Radom, Gmina Przytyk

Dwa wypadki z udziałem nieletnich na hulajnogach elektrycznych. 12-latka trafiła do szpitala, 14-latek miał blisko 1,5 promila alkoholu.

W ciągu jednego weekendu na terenie Radomia i powiatu radomskiego doszło do dwóch zdarzeń drogowych z udziałem nieletnich kierujących hulajnogami elektrycznymi.

Policjanci wyjaśniają okoliczności dwóch zdarzeń drogowych z udziałem nieletnich użytkowników hulajnóg elektrycznych, do których doszło w piątek i niedzielę, 17 oraz 19 kwietnia.

Pierwsze zdarzenie miało miejsce w piątek, 17 kwietnia, na ulicy Łokietka w Radomiu. Jak wynika ze wstępnych ustaleń funkcjonariuszy, 12-letnia dziewczynka poruszająca się hulajnogą elektryczną jezdnią z nieustalonych przyczyn przewróciła się. W wyniku zdarzenia doznała obrażeń ciała i została przewieziona karetką do szpitala.

Do drugiego zdarzenia doszło w niedzielę, 19 kwietnia, w Krzyszkowicach w gminie Przytyk. 14-letni chłopiec kierujący hulajnogą elektryczną również wywrócił się na drodze. Podczas interwencji policjanci ustalili, że nieletni był nietrzeźwy, badanie alkomatem wykazało blisko 1,5 promila alkoholu w jego organizmie.

Jak informuje rzecznik radomskiej policji, Justyna Jaśkiewicz, w obu przypadkach policjanci prowadzą czynności wyjaśniające.

Funkcjonariusze przypominają jednocześnie, że hulajnogi elektryczne nie są zabawkami, a korzystanie z nich wiąże się z obowiązkiem przestrzegania przepisów. Zgodnie z prawem, dzieci do 13. roku życia nie mogą poruszać się nimi po drogach bez wymaganych uprawnień, a jazda pod wpływem alkoholu jest całkowicie zabroniona. Hulajnogą należy poruszać się po drodze rowerowej lub pasie ruchu dla rowerów z maksymalną prędkością 20 kilometrów na godzinę. ©℗

eprasa.pl 657672a65e

RADOM
KęKę zagra dwa koncerty w Radomiu
W piątek i sobotę 24 i 25 kwietnia hala Radomskiego Centrum Sportu ponownie wypełni się fanami rapera Piotra Siary KęKę, pochodzącego z radomskiego Ustronia. Bramki zostaną otwarte o godzinie 19 na obu koncertach. Wiemy już że fani usłyszą między innymi utwory: „Jednorożec", „Nigdy dość", „Wyjebane", „Rutyna", „Nie bądź zły", „Pełen obraz".
AM

RADOM
Wystąpi Rafał Rutkowski
W czwartek, 23 kwietnia w sali Resursy Obywatelskiej w Radomiu wystąpi znany stand-uper Rafał Rutkowski. Początek o godzinie 19. Bilety na kupbilecik.pl.
SW

RADOM
Koncert zespołu Baciary
Zespół Baciary zagra w Radomiu. Koncert pełen góralskiej energii w niedzielę, 26 kwietnia, o godzinie 16 w hali przy ulicy Narutowicza. Bilety na kupbilecik.pl.
PAT

BIAŁOBRZEGI
Wystąpią mega gwiazdy
Piotr KęKę Siara i Oskar Cyms to gwiazdy Majowych Dni Białobrzegów. Majówka odbędzie się na placu koncertowym na terenach nadpilicznych 30 maja.
IK

POLICZNA
Pamięci Jana Pawła II
W niedzielę, 26 kwietnia, w kościele w Policznie będzie koncert pamięci świętego Jana Pawła II. Wystąpią Mateusz Mijal i Jacek Wójcicki. Początek o godzinie 17.00.
PAT

KRÓTKO

LIPSKO

Zmarła Barbara Jungiewicz

W czwartek, 16 kwietnia w wieku 78 lat zmarła Barbara Jungiewicz, wieloletnia prezes Sądu Rejonowego w Lipsku. Była osobą zaangażowaną w życie lokalnej społeczności, cenioną za profesjonalizm, empatię i działalność na rzecz mieszkańców powiatu lipskiego.

Śmierć Barbary Jungiewicz to ogromna strata dla lokalnego środowiska samorządowego i instytucjonalnego. Przez wiele lat pełniła funkcję prezes Sądu Rejonowego w Lipsku, aktywnie uczestnicząc w życiu publicznym oraz działaniach na rzecz utrzymania i rozwoju tej ważnej instytucji.

Jak podkreślają osoby, które miały okazję z nią współpracować, była osobą niezwykle zaangażowaną, otwartą i życzliwą. Dzięki swojej pracy i postawie zyskała szacunek zarówno w środowisku zawodowym, jak i wśród mieszkańców regionu.

- Z głębokim żalem przyjąłem informację o śmierci świętej pamięci Barbary Jungiewicz, emerytowanej długoletniej prezes Sądu Rejonowego w Lipsku. Z Panią Barbarą znaliśmy się od wielu lat, z racji mojej działalności w samorządzie terytorialnym oraz służby w Komendzie Powiatowej PSP w Lipsku i działalności w stowarzyszeniach - przekazuje Tomasz Krzyczkowski, społecznik i emerytowany komendant powiatowy lipskiej straży pożarnej.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się w sobotę, 25 kwietnia w kościele w Siennie. Modlitwa różańcowa zaplanowana jest na godzinę 13:30, natomiast msza święta żałobna rozpocznie się o godzinie 14:00. PAT

REKLAMA 0011512329

Radom, 17.04.2026r.

PREZYDENT
MIASTA RADOMIA

ArIII.6740.2.111.2026.AR
Nr arch.: 76 171

OBWIESZCZENIE 74/2026
Prezydenta Miasta Radomia

Na podstawie art. 11d ust. 5 i 6 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych j.t. Dz.U. z 2024r., poz. 311/ i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego /j.t. Dz.U. z 2025r. poz. 1691/

zawiadamiam, że w dniu 31.03.2026r. zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

na wniosek Prezydenta Miasta Radomia w ramach działalności Miejskiego Zarządu Dróg i Komunikacji w Radomiu, ul. Romualda Traugutta 30/30A, 26-600 Radom dla inwestycji drogowej pn.: „Rozbudowa drogi powiatowej nr 5339W ulicy Warszawskiej."
Inwestycja będzie realizowana na następujących działkach:

1. **Linie rozgraniczające teren, wyznaczające pas drogowy drogi powiatowej ul. Warszawskiej, obejmują następujące działki:**
   (Pogrubioną czcionką zostały oznaczone numery działek ewidencyjnych objęte liniami rozgraniczającymi projektowanego pasa drogowego drogi powiatowej ul. Warszawskiej).
   Jedn. ewid. miasto Radom, Obręb 0020 Gołębiów, Arkusz 13:
   122/8; 117/2; 97/3; 97/4; 122/3;

Z aktami sprawy można się zapoznać, po wcześniejszym umówieniu - telefon 48 36 20 595, w Urzędzie Miejskim w Radomiu, ul. Kilińskiego 30, w godzinach pracy urzędu poza środą, w terminie 14 dni od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia.

Nowy Bar Mleczny Miś otwiera się w Radomiu w środę rano

Julia Sosnowska
Radom

W środę, 22 kwietnia, godzinie 7 rano przy ulicy Chrobrego 39 w Radomiu zostanie otwarty kolejny bar mleczny „Miś".

W środę, 22 kwietnia, otwiera się nowy Bar Mleczny Miś w Radomiu.
FOT. JULIA SOSNOWSKA

Nowy przybytek kulinarny będzie nawiązywał do najlepszych smaków dań wegańskich z czasów PRL, ale też będzie serwował znane z tamtej epoki dania mięsne. Wszystko w cenie, jak za czasów PRL, na każdą kieszeń.

O wystroju i miejscu nowego punktu Baru Mlecznego Miś opowiadała właścicielka Monika Tomala: - Wykorzystaliśmy potencjał tego lokalu. Jest tu antresola, miejsce na tańce i charakterystyczny klimat lat 80., między innymi dzięki kuli dyskotekowej. Wcześniej działała tu restauracja, ale po pandemii lokal stał pusty. Teraz znów tętni życiem - mówiła.

We wszystkich pięciu lokalach Misia jest takie samo menu. Zmienia się w zależności od dnia. Menu można znaleźć w lokalach, ale także na Facebooku baru. Potrawy są komponowane pod opieką dietetyka.

- Bar Mleczny Miś oferuje codzienne, proste dania dla ludzi pracujących i prowadzących samodzielne gospodarstwa domowe. Gotujemy wyłącznie na polskich produktach, codziennie na świeżo. Nasze dania są w przystępnych cenach i tak skomponowane, żeby były na każdą kieszeń, w końcu jesteśmy barem mlecznym - mówiła właścicielka Monika Tomala.

Lokal będzie otwarty już od rana. Wtedy będzie można zamawiać typowe dania śniadaniowe, jakie pamiętamy z barów mlecznych sprzed wielu laty.

- Zaczynamy już od godziny siódmej rano. Rano największą popularnością cieszą się placki z jabłkami, naleśniki i jajecznica. Zdarzają się też klienci na klasyczne zupy mleczne, kakao czy kawę z mlekiem, dokładnie tak, jak kiedyś - dodała Monika Tomala.

Młodszym czytelnikom trzeba przypomnieć, że w takich przybytkach królowały w różnej formie naleśniki, ale na medalowych miejscach były kopytka, makarony, knedle. Będą normalne dania obiadowe, które kojarzą się z czasami PRL oparte na mące, mleku. Oczywiście mają królować dania jarskie, ale mają być też dania mięsne.

Co ciekawe, właścicielka Baru Mlecznego Miś planuje otworzenie własnej piekarni i cukierni:

Bazujemy na recepturach tradycyjnej kuchni polskiej, wszystko robimy własnymi siłami, bez półproduktów. Serwujemy też desery, a w przyszłości planujemy własne wypieki i dział cukierniczy

Również w nowej lokalizacji znajdziemy Spiżarnię Misia z własnymi wekami i przetworami.

Bar Mleczny Miś będzie czynny od poniedziałku do piątku w godzinach 7 - 17, w soboty od godziny 10 do 16.

Bary mleczne pamiętamy głownie z PRL-u, ale w Radomiu można w takim lokalu zjeść także dzisiaj. Bar Mleczny Miś właśnie otwiera już piąty lokal. Pierwszy otwarto przy ulicy Żeromskiego 84B, a pozostałe punkty znajdują się przy ulicy Wernera 10a, ulicy 1905 Roku 28 i przy ulicy Marii Fołtyn 2. ©℗

Pływalnia Delfin w Radomiu zamknięta. Ruszyła wielka przebudowa za 5 milionów

Olha Ilkevych
Radom

Pływalnia Delfin przy ulicy Piastowskiej 17 w Radomiu została zamknięta od 20 kwietnia z powodu kompleksowej przebudowy i modernizacji obiektu.

Zakończenie prac planowane jest na grudzień bieżącego roku.

Zakres zaplanowanych prac modernizacyjnych obejmuje kompleksową przebudowę i unowocześnienie infrastruktury obiektu.

W ramach inwestycji przewidziano między innymi wykonanie nowej kasy wraz ze zmianą jej lokalizacji, wyposażenie pływalni w nowoczesny system nagłośnienia, a także wymianę wszystkich instalacji sanitarnych, elektrycznych oraz teletechnicznych.

Ponadto projekt zakłada wykonanie nowej sauny w innym miejscu niż dotychczas, stworzenie szatni dostosowanej do potrzeb osób z niepełnosprawnościami oraz przebudowę układu szatni damskiej i męskiej wraz z wymianą wyposażenia, w tym szafek i pryszniców.

W ramach prac modernizacyjnych przewidziano również wymianę płytek oraz modernizację automatyki stacji uzdatniania wody basenowej, co ma na celu poprawę komfortu i bezpieczeństwa użytkowników obiektu.

Prace modernizacyjne i przebudowę Pływalni Delfin realizuje Konsorcjum Firm Skadar z Radomia, które odpowiada za kompleksowe wykonanie wszystkich robót.

Koszt realizacji prac wynosi ponad 5 milionów złotych brutto. Zakończenie prac remontowych i ponowne udostępnienie pływalni planowane jest na grudzień 2026 roku. Na czas trwania prac modernizacyjnych obiekt pozostanie zamknięty. ©℗

eprasa.pl 657672a65e

WIELE OSÓB WYPROWADZAŁO NA SPACER PSY Z RADOMSKIEGO SCHRONISKA DLA BZDOMNYCH ZWIERZĄT

Kibice Radomiaka w pięknej akcji

Janusz Petz
Radom

W niedzielę, 19 kwietnia w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Radomiu pojawiło się wyjątkowo dużo osób, dzięki czemu wszystkie psy mogły wyjść na spacer.

FOT. JANUSZ PETZ

Bartosz Bednarczyk, Ilona Lipińska, Jarosław Kosior, kibice Radomiaka: Kasia, Michał i Dominika; Monika Maj, pracownik schroniska Robert Słomiński, z przodu Marysia.

Do wolontariuszy dołączyli także kibice Radomiaka Radom, którzy odpowiedzieli na zaproszenie do wspólnej akcji.

W niedzielę w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt w Radomiu odbyła się kolejna akcja wyprowadzania psów. Do stałych wolontariuszy dołączyli również kibice Radomiaka Radom, odpowiadając na apel związany z wydarzeniem utworzonym w mediach społecznościowych pod hasłem „Każdy kibicuje Radomiakowi. W niedzielę psiaki wychodzą z paki".

Wydarzenie zostało przygotowane przez grupę niedzielnych wolontariuszy działających pod nazwą Psi Squad we współpracy z radomskim schroniskiem. Szczególnego znaczenia nabrało w kontekście sobotniego meczu Radomiaka, który miał kluczowe znaczenie dla utrzymania drużyny w ekstraklasie. Mobilizacja kibiców przełożyła się jednak nie tylko na sportowe emocje, ale także na pomoc psiakom - dzięki ich obecności wszystkie psy przebywające w schronisku mogły wyjść na spacer.

Wśród uczestników byli między innymi kibice Radomiaka Radom: Kasia i Michał z córką Dominiką. O akcji dowiedzieli się dzięki udostępnieniom w internecie. Dziewczynka marzy o własnym psie, dlatego rodzina postanowiła najpierw poznać schroniskowe zwierzęta.

Jak co tydzień, obecni byli również nauczyciele i uczniowie z Publicznej Szkoły Podstawowej numer 12 Specjalnej imienia biskupa Jana Chrapka oraz Zespołu Szkół Spożywczych i Hotelarskich.

Wśród stałych wolontariuszy nie zabrakło radnych Rady Miejskiej w Radomiu - Ilony Lipińskiej z córką Roksaną oraz Jarosława Kosiora.

- Sama jestem kibicką Radomiaka, byłam na meczu i bardzo cieszę się z sukcesu drużyny. Tym bardziej cieszy, że przełożyło się to na pomoc psom ze schroniska i że wszystkie one mogły dziś wyjść na spacer - podkreśliła Ilona Lipińska.

Do schroniska przybył także wiceprezydent Radomia Bartosz Bednarczyk wraz z córką Marysią. W akcję włączyli się również wolontariusze ze schroniska na Paluchu w Warszawie, którzy regularnie - raz w miesiącu - odwiedzają Radom, by wspierać radomskie bezdomniaki.

- Bardzo się cieszę, że wszystkie psiaki mogły dziś wyjść na spacer. To dla nich ogromnie ważne - nie tylko ruch, ale też kontakt z człowiekiem daje im szansę na lepsze samopoczucie i zwiększa ich szanse na adopcję - powiedziała Monika Maj, wolontariuszka i nauczycielka Zespołu Szkół Spożywczych i Hotelarskich.

Zadowolenia nie kryli także stali wolontariusze. Wśród nich był Artur Kopczyński, który do schroniska przychodzi z córką Amelką. - Przychodzimy raz w sobotę, raz w niedzielę - wszystko zależy od pracy, ale co tydzień jesteśmy - zaznaczył.

Regularnie pojawiają się także Wiola z Piotrem, Edyta oraz Jagoda Matejek wraz z ciocią. W tę niedzielę szczególnie przygotowana była nauczycielka ze Szkoły Podstawowej numer 12 - Iwona Gront. Na kartce miała wypisane imiona psów, z którymi planowała wyjść na spacer.

- Muszę być przygotowana - znać imiona psów, chcę je dobrze poznać. To bardzo pomaga w pracy z nimi i budowaniu relacji - powiedziała. Jak dodaje, od lat współpracuje ze schroniskiem, często biorąc psy do domu tymczasowego.

Wolontariusze i pracownicy schroniska podkreślają, że bardzo cieszą się z dużej frekwencji mieszkańców Radomia. Dzięki coraz liczniejszej obecności odwiedzających możliwe jest zapewnienie spacerów wszystkim psom. ©℗

MATERIAŁ INFORMACYJNY FIRMY WIŚNIOWSKI

0011508623

Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI
w Światowym Dniu Kreatywności i Innowacji

Pierwsze półrocze działalności Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI to ponad 6000 uczestników, niemal 900 godzin pracy z nowymi technologiami i ponad 350 bezpłatnych warsztatów, które stały się przestrzenią dla młodych innowatorów. Fab Lab to otwarte miejsce edukacyjno-technologiczne stworzone po to, by rozwijać umiejętności i pasje, dawać przestrzeń do eksperymentowania i realizowania kreatywnych projektów.

„Gate to the future" dla młodych innowatorów

Światowy Dzień Kreatywności i Innowacji, który przypada 21 kwietnia, to doskonała okazja, by pokazać, jak kreatywność w praktyce może przełożyć się na realne kompetencje przyszłości i technologie jutra. To również świetny czas, by podsumować pierwsze 6 miesięcy Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI - innowacyjnej inicjatywy edukacyjnej firmy. Strategia komunikacji projektu realizowana jest pod hasłem „Gate to the future - Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI", ponieważ dla młodych innowatorów, przyszłych inżynierów czy wynalazców kreatywna przestrzeń stworzona przez firmę to prawdziwa brama do przyszłości, nauki i rozwijania swoich talentów, z wykorzystaniem najnowocześniejszych technologii, jakie oferuje rynek. Projekt realizowany jest przez Fundację firmy WIŚNIOWSKI „Horyzont 360".

Od ciekawości do kompetencji przyszłości

W ciągu pierwszych sześciu miesięcy działalności uczestnicy zajęć w Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI rozwijali swoje kompetencje podczas warsztatów obejmujących m.in.: druk 3D i modelowanie przestrzenne, elektronikę i programowanie, robotykę i automatykę, projektowanie i prototypowanie rozwiązań czy kreatywne wykorzystanie technologii.

Zajęcia w formule „learning by doing" pozwalały uczestnikom przejść pełną ścieżkę tworzenia - od pomysłu, przez testowanie, aż po gotowe rozwiązania pod okiem wyspecjalizowanych trenerów Fab Lab. Stworzone przez WIŚNIOWSKI miejsce, gdzie technologia spotyka się z kreatywnością, a pomysły zyskują realny kształt, jest otwartą, kreatywną przestrzenią, wyposażoną w nowoczesne narzędzia, takie jak m.in. drukarki 3D, frezarki CNC, plotery laserowe, roboty czy specjalistyczne oprogramowanie, które umożliwia prototypowanie i realizację własnych projektów.

Rekordowa frekwencja - ponad 6000 uczestników warsztatów już w pierwszym półroczu działania Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI jasno dowodzi, że projekt jest realną odpowiedzią na potrzeby edukacyjne młodych innowatorów.

WIŚNIOWSKI jako mentor technologiczny i partner edukacji STEAM

Inicjatorem projektu jest WIŚNIOWSKI, który, jako innowacyjna firma technologiczna, poprzez własny Fab Lab angażuje się w rozwój edukacji w zakresie nowych technologii, rozwijania kompetencji STEAM (Science, Technology, Engineering, Arts, Maths) i budowanie świadomości innowacyjnej.

– Kreatywność i innowacja zaczynają się tam, gdzie młodzi ludzie mają dostęp do narzędzi i przestrzeni do działania. Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI to miejsce, w którym mogą eksperymentować, uczyć się i rozwijać kompetencje przyszłości w praktyce. Jako firma technologiczna chcemy być dla nich partnerem i mentorem – dzielić się wiedzą oraz inspirować do tworzenia własnych rozwiązań – podkreśla Tomasz Długopolski – Dyrektor Rozwoju Technologicznego WIŚNIOWSKI.

Dzięki zaangażowaniu ekspertów i praktyków, Fab Lab stworzony w firmie WIŚNIOWSKI, staje się przestrzenią realnego transferu wiedzy – z biznesu do edukacji.

– Fab Lab to miejsce, które łączy edukację i biznes, tworząc warunki do rozwoju przyszłych liderów innowacji. To prawdziwy most pomiędzy światem biznesu a młodymi ludźmi, którzy dopiero zaczynają zgłębiać tajniki nowych technologii. W Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI stawiamy na rozwój kreatywności oraz umiejętności technicznych, które są podstawą innowacji w biznesie. Uczestnicy naszych warsztatów uczą się nie tylko programowania, robotyki czy obsługi narzędzi, ale także rozwijają kompetencje, które będą kluczowe w przyszłości, zarówno w pracy zawodowej, jak i w tworzeniu nowych technologii – komentuje Monika Młynarczyk, Dyrektor Marketingu WIŚNIOWSKI.

Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI został zaprojektowany jako przestrzeń otwarta i inkluzywna, dostosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Projekt pokazuje, że kompetencje technologiczne mogą być budowane szeroko – niezależnie od wcześniejszego doświadczenia, a dostęp do nowoczesnych narzędzi staje się realną szansą rozwoju. Wszystkie zajęcia, zrealizowane do tej pory w Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI były bezpłatne dla uczestników.

– Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI to zaskakujące zajęcia z wykorzystaniem robotów, przestrzeń do tworzenia rzeczy, gdzie mogę wykorzystać moją wyobraźnię i kreatywność. Tych warsztatów się nie zapomina. Bardzo dużo się nauczyłem, miałem okazję pracować na maszynach, które widziałem po raz pierwszy, a dodatkowo – świetnie się bawiłem. Na pewno chciałbym tu wrócić – zapewnia Hubert Paciorek, uczestnik warsztatów z robotyki w Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI, uczeń czwartej klasy szkoły podstawowej w Nowym Sączu.

eprasa.pl 657672a65e

Pożar samochodu na obrzeżach Radomia. Auto doszczętnie spłonęło

Julia Sosnowska
Radom

Na skraju lasu, przy granicy Radomia i Trablic, doszło do groźnie wyglądającego pożaru samochodu osobowego. Auto spłonęło całkowicie jeszcze przed zakończeniem akcji gaśniczej.

Na szczęście w zdarzeniu nikt nie ucierpiał.

Do zdarzenia doszło w niedzielę, 19 kwietnia, około godziny 19.25 w rejonie dzielnicy Godów. Samochód osobowy marki Volvo zapalił się na terenie leśnym, na obrzeżach Radomia, tuż przy granicy z miejscowością Trablice.

Ogień bardzo szybko objął cały pojazd. Płomienie były widoczne z dużej odległości, a intensywne zadymienie pojawiło się jeszcze przed przybyciem służb ratunkowych. Mimo sprawnie przeprowadzonej akcji gaśniczej samochodu nie udało się uratować, auto spłonęło doszczętnie.

Na miejsce zadysponowano zastęp z Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej numer 3 w Radomiu oraz patrol policji. Strażacy ugasili pożar i zabezpieczyli teren, natomiast policjanci podjęli czynności mające na celu wyjaśnienie okoliczności zdarzenia.

Jak informują służby, w pożarze nikt nie został poszkodowany. Na chwilę obecną nie są znane dokładne przyczyny zapalenia się pojazdu. Okoliczności zdarzenia będą wyjaśniane w toku dalszych czynności. ©℗

FOT. MAZOWSZE W TERENIE

Volvo doszczętnie spłonęło w lesie w rejonie Godowa na obrzeżach Radomia.

Pięcioletni Staś Zieliński walczy w Belgii o życie i zdrowie

Aleksandra Majchrzak
Gmina Tczów/Belgia

Staś, chory na dystrofię mięśniową Duchenne'a przyjął trzecią dawkę leku. Trwa terapia genowa w Belgii. Ma na celu spowolnienie postępu choroby i wsparcie organizmu w produkcji dystrofiny.

FOT. FB STAŚ ZIELIŃSKI

Staś Zieliński z Rawicy Starej przyjął trzecią dawkę leku. Trwa terapia genowa w Belgii. Na zdjęciu: Staś z tatą.

Staś Zieliński, pięcioletni chłopiec z Rawicy Starej w gminie Tczów, kontynuuje terapię genową w leczeniu dystrofii mięśniowej Duchenne'a. W Belgii przyjął już trzecią dawkę leku. Rodzice informują, że Staś po przyjęciu kolejnej dawki leku czuje się dobrze i nie wystąpiły u niego skutki uboczne.

Jak wynika z relacji rodziców, po podaniu kolejnej dawki chłopiec czuje się dobrze i nie wystąpiły u niego skutki uboczne. Rodzina podkreśla, że każda kolejna wizyta w klinice to dla nich ogromne emocje, ale też nadzieja związana z leczeniem.

W opublikowanym wpisie zwrócili uwagę na przebieg terapii oraz codzienność związaną z leczeniem:

- Większość z Was wie, że Staś choruje na DMD, ale wiemy też, że nie zawsze łatwo zrozumieć, na czym ta choroba polega. W dużym uproszczeniu – w organizmie Stasia brakuje dystrofiny, czyli bardzo ważnego białka, które działa jak 'ochrona' dla mięśni. Dzięki niemu mięśnie są mocniejsze i mniej podatne na uszkodzenia podczas codziennego ruchu. Niestety, gdy dystrofiny nie ma, mięśnie stopniowo się osłabiają i zanikają. Dlatego Staś jest w trakcie terapii genowej, którą przyjmuje w formie regularnych wlewów w Belgii. Wczoraj otrzymał trzecią dawkę leku. Terapia typu skipping ekson polega na przywróceniu prawidłowej ramki odczytu genu, aby organizm mógł wytwarzać dystrofinę. Tym razem Staś nie odczuł żadnych skutków ubocznych – czuje się dobrze i jest bardzo zadowolony, że ma szansę być w trakcie leczenia - informowali rodzice Stasia Zielińskiego.

Rodzice dodali również, że intensywna rehabilitacja i częste wyjazdy do Belgii sprawiają, że ich codzienność koncentruje się wokół leczenia i opieki nad Stasiem oraz jego młodszym bratem.

Rodzina podkreśla, że każda kolejna wizyta w klinice to dla nich ogromne emocje, ale też nadzieja związana z leczeniem

Staś został zakwalifikowany do europejskiego badania klinicznego terapii typu exon skipping. Leczenie odbywa się w cyklach i jest finansowane przez sponsora.

Rodzina podkreśla, że wcześniejsza zbiórka pozwoliła im uzyskać realne możliwości leczenia i dalszych konsultacji, a zgromadzone środki pozostają zabezpieczone na przyszłe etapy terapii. Staś pozostaje pod stałą opieką specjalistów w Belgii, a jego leczenie będzie kontynuowane w kolejnych miesiącach zgodnie z planem programu. ©℗

30-lecie Stowarzyszenia Amazonki-Dana z Radomia

Janusz Petz
Radom

Stowarzyszenie Amazonki „Dana" w Radomiu obchodzi 30-lecie działalności.

Organizacja od trzech dekad wspiera kobiety po chorobie nowotworowej piersi, pomagając im wrócić do życia, aktywności. Jubileuszowa gala odbyła się w piątek, 17 kwietnia w Kamienicy Deskurów.

W uroczystej gali w Kamienicy Deskurów w Radomiu uczestniczyła wiceprezydent Radomia Marta Michalska - Wilk oraz sekretarz Urzędu Miasta Rafał Górski. Z okazji jubileuszu Stowarzyszenie Amazonki „Dana" oraz doktor Danutę Krajewską wyróżniono medalem prezydenta Radomia.

Stowarzyszenie Amazonki-Dana powstało 11 kwietnia 1996 roku z inicjatywy doktor Danuty Krajewskiej.

0011512547

Pani Annie Karczmarczyk oraz
Pani Krystynie Karczmarczyk-Huczewskiej
wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci
Mamy
składa *Rada Nadzorcza, Zarząd oraz pracownicy Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Armatury" w Kielcach*

Zlot Zabytkowych Motocykli w Skaryszewie i parada pięknych maszyn ulicami miasteczka

Antoni Sokołowski
Skaryszew

Setki motocyklistów zjawiło się w niedzielę, 19 kwietnia na Zlocie Zabytkowych Motocykli Skaryszew 2026.

FOT. ANTONI SOKOŁOWSKI

Setki motocyklistów zjawiło się na Zlocie Zabytkowych Motocykli Skaryszew 2026.

Wydarzenie rozpoczęła Msza Święta w kościele pod wezwaniem Świętego Jakuba Apostoła w Skaryszewie. Po udzielonym błogosławieństwie przez kapłana motocyklowa parada dumnie ruszyła ulicami miasteczka i drogami gminy Skaryszew. Motocykliści przejechali między innymi przez Wólkę Twarogową, Odechów, Kobylany, Bogusławice, Maków i skaryszewskie ulice.

Ryk silników, mnogość i różnorodność motocykli biorących udział w zlocie, a przede wszystkim ich ilość robiła wrażenie. W paradzie mogło wziąć udział kilkaset motocykli. Przejazd przebiegł bezpiecznie, a wszystko dzięki druhom z Ochotniczych Straży Pożarnych z terenu całej gminy, którzy zabezpieczyli skrzyżowania na trasie oraz czuwali nad bezpieczeństwem uczestników motocyklowej parady. Metą motocyklowej parady był teren przy skaryszewskich bulwarach, przy Chacie Skaryszewskiej i Stadionie Miejskim. Tam na motocyklistów i gości przybyłych na zlot czekało wiele atrakcji.

W Skaryszewie zjawili się nie tylko miłośnicy Harleyów, ale i Junaków, Rometów, MZetek oraz nieco nowszych maszyn. Przy Chacie Skaryszewskiej stanęły zabytkowe maszyny z różnych stron Polski. Właściciele maszyn chętnie dzielili się z pozostałymi pasjonatami historią swych dwóch kółek, wymieniali spostrzeżenia i doświadczenia, dzięki czemu atmosfera tego wydarzenia była iście rodzinna. W samym budynku Chaty Skaryszewskiej zagościła wystawa tematyczna dotycząca plakatów motocyklowych, starych pism poświęconych motorom. Tam pasjonaci chętnie podziwiali historie motocykli. Były też zdjęcia retro w fotoplastykonie. Całości dopełniła strefa gastronomiczna oraz atrakcje dla dzieci w postaci dmuchanych zamków oraz eurobungee.

eprasa.pl 657672a65e

POLSKA *i* ŚWIAT

ZATRUDNIENIE

Polski rynek pracy wchodzi w 2026 rok w tryb ostrożnej stabilizacji. Ponad połowa firm nie zamierza zmieniać poziomu zatrudnienia, a rekrutacje planuje 18 proc. przedsiębiorstw. To o 2 proc. więcej niż przed rokiem – wynika z raportu „Barometr Polskiego Rynku Pracy". Według autorów raportu firmy ograniczają ryzyko, pracownicy stawiają na bezpieczeństwo, a technologia i migracja zarobkowa coraz silniej kształtują realia zatrudnienia.

„*Ustawa o rynku kryptoaktywów nie była przeregulowana i wprowadzała jedynie nadzór nad rynkiem*

Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki

Przyjaźń czy interesy? Polska i Francja zacieśniają współpracę

Marcin Koziestański
Gdańsk

Wczoraj w Gdańsku odbyło się pierwsze polsko-francuskie spotkanie na szczeblu międzyrządowym, organizowane z okazji Dnia Przyjaźni między oboma krajami. Jednym z głównych punktów programu była rozmowa premiera Donalda Tuska z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Wizyta w Gdańsku prezydenta Macrona to kolejny etap zacieśniania relacji polsko-francuskich

To spotkanie było pierwszym takim szczytem od czasu podpisania 9 maja 2025 roku w Nancy umowy o pogłębionej współpracy i przyjaźni między Polską a Francją. Dokument obejmuje szeroki zakres tematów – od spraw militarnych, przez gospodarkę i kwestie społeczne, aż po kulturę. Przewiduje m.in. wzajemne wsparcie w zakresie bezpieczeństwa, wspólne przeciwdziałanie zagrożeniom hybrydowym oraz współpracę w takich dziedzinach jak przemysł obronny, rolnictwo, nauka i gospodarka.

Dodatkowo, wczoraj po raz pierwszy obchodzony był Dzień Przyjaźni Polsko-Francuskiej, który został ustanowiony na mocy tego traktatu.

„Zgodnie z postanowieniami artykułu 51 Karty Narodów Zjednoczonych w przypadku napaści zbrojnej na ich terytorium Strony udzielają sobie nawzajem pomocy, w tym przy zastosowaniu środków wojskowych. Pomoc oraz wsparcie będą realizowane stosownie do zobowiązań, jakie wynikają z artykułu 5 Traktatu Północnoatlantyckiego i artykułu 42 ustęp 7 Traktatu o Unii Europejskiej" – czytamy w traktacie.

W sekcji dot. bezpieczeństwa i obronności znalazły się też zapisy zobowiązujące strony traktatu do „wypracowania wspólnej kultury strategicznej", zacieśniania współpracy i interoperacyjności między polskimi i francuskimi siłami zbrojnymi, m.in. poprzez organizację wspólnych ćwiczeń, wspólnych kontyngentów zagranicznych, a także współpracę w pozyskiwaniu nowego sprzętu wojskowego i rozwoju nowych technologii. Traktat przewiduje też m.in. coroczne konsultacje strategiczne na poziomie ministrów spraw zagranicznych i obrony.

Kilka punktów poświęcono też kwestiom przemysłowym. Dla Francji ważnym elementem współpracy z Polską jest rozwój energetyki jądrowej. Firma EDF stara się o udział w budowie drugiej planowanej elektrowni atomowej w Polsce, która ma powstać w Bełchatowie lub Koninie. Jednocześnie polski rząd prowadzi rozmowy w tej sprawie również z partnerami z Kanady i Stanów Zjednoczonych.

Francja jest europejskim liderem w obszarze energetyki jądrowej. Dysponuje jednym z najbardziej jądrowych miksów energetycznych w Europie – w 2024 r. 67,3 proc. energii elektrycznej pochodziło tam z atomu.

Pierwsza polska elektrownia atomowa ma powstać w lokalizacji Lubiatowo-Kopalino (gmina Choczewo) na Pomorzu i ma mieć trzy bloki, wybudowane w amerykańskiej technologii AP1000 Westinghouse.

Rozmowy dotyczyły też francuskiego parasola atomowego nad Polską. W marcu prezydent Emmanuel Macron ogłosił, że osiem krajów zgodziło się wziąć udział w zaproponowanym przez Francję zaawansowanym odstraszaniu. Są to: Belgia, Dania, Grecja, Holandia, Niemcy, Polska, Szwecja i Wielka Brytania.

Macron zaznaczył, że Francja będzie mogła tymczasowo rozmieszczać elementy sił strategicznych u swoich sojuszników europejskich. Jak powiedział, oznacza to, że tak jak w przypadku strategicznych okrętów podwodnych „francuskie samoloty przenoszące będą mogły być rozprowadzone po kontynencie europejskim". Zapewnił, że proponowane przez Francję odstraszanie nuklearne jest działaniem całkowicie komplementarnym z NATO na płaszczyźnie strategicznej i technicznej.

Macron zapowiedział też, że jego kraj zwiększy liczbę swoich głowic nuklearnych. Według obliczeń Bulletin of Atomic Scientists, do 2023 roku Francja miała 290 głowic nuklearnych. PAP

Projekt PSL ws. ochrony zdrowia. Dzisiaj będzie konsultowany na Radzie Dialogu Społecznego

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Poseł Marek Sawicki (PSL) przekazał, że we wtorek na posiedzeniu Rady Dialogu Społecznego zostanie omówiony projekt ustawy PSL dotyczący ochrony służby zdrowia.

Na początku kwietnia posłowie klubu PSL-TD złożyli w Sejmie projekt ustawy o systemie ochrony zdrowia. Zakłada on zwiększenie finansowania ochrony zdrowia poprzez przeniesienie składki chorobowej, która obecnie jest przychodem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, do Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia, ulgi podatkowe – 10 proc. odpisu od PIT – dla osób korzystających z prywatnej opieki medycznej oraz wyznaczenie tzw. szpitali wiodących, których zadaniem będzie koordynacja opieki na obszarze obejmującym szereg szpitali powiatowych.

Sawicki, pytany przez PAP, na jakim etapie prac jest ten projekt, przekazał, że we wtorek ma zająć się nim Rada Dialogu Społecznego. – 21 kwietnia o godz. 15 projekt ten będzie konsultowany na Radzie Dialogu Społecznego – poinformował poseł PSL.

Zaznaczył, że w spotkaniu tym oprócz niego weźmie też udział szef klubu PSL-TD Krzysztof Paszyk oraz poseł odpowiedzialny za projekt Radosław Lubczyk. – Będą także przedstawiciele Federacji Przedsiębiorców, którzy są współautorami tego projektu – dodał Sawicki.

W jego ocenie „skoro ten projekt stawiany jest na Radzie Dialogu Społecznego, to znaczy, że proces konsultacji nad nim przyspiesza".

PSL chciałby, żeby wydatki na ochronę zdrowia wynosiły 8,8 proc. PKB. Dla porównania, nakłady na ochronę zdrowia zaplanowane w ustawie budżetowej na 2026 r. stanowią 6,81 proc. PKB. PAP

KRÓTKO

GOSPODARKA

Tańsze paliwa na razie bez zmian

Minister finansów i gospodarki Andrzej Domański ocenił, że odejście od rządowego programu „Ceny Paliwa Niżej" w pierwszych tygodniach maja byłoby „przedwczesne". Poinformował też, że choć program kosztuje 1,6 mld zł miesięcznie, to nie widzi potrzeby nowelizacji budżetu państwa.

– Program jest faktycznie kosztowny, ale z drugiej strony też pamiętajmy, że gdyby tego programu nie było, kierowcy odczuliby te podwyżki na stacjach benzynowych jeszcze bardziej. To by się z kolei przełożyło na to, że mielibyśmy mniej takiej normalnej sprzedaży detalicznej w sklepach – ocenił Domański.

Obowiązujący od 31 marca rządowy program „Ceny Paliwa Niżej" zakłada obniżenie podatku VAT na paliwo z 23 do 8 proc. oraz obniżkę akcyzy (do 29 gr za litr benzyny i 28 gr za litr oleju napędowego – to najniższy poziom dopuszczony przez UE). Oba rozporządzenia (zarówno w sprawie VAT, jak i akcyzy) obowiązują do końca kwietnia.

FORUM

Szkoła w XXI wieku

FOT. MATERIAŁY PRASOWE POLICJI

Wczoraj Barbara Nowacka, ministra edukacji, otworzyła dwudniowe New Education Forum – NEF Warszawa 2026, w którym uczestniczą nauczyciele, dyrektorzy, samorządowcy, rodzice, młodzież oraz przedstawiciele organizacji pozarządowych i biznesu. – Nie ma przyszłości Polski bez przyszłości edukacji. Nie ma przyszłości edukacji bez uczciwej debaty – powiedziała ministra.

DROBNE

Centralne Biuro Reklam i Ogłoszeń
al. IX Wieków Kielc 4,
25-516 Kielce
tel. 500-324-230
brio@echodnia.eu

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 516-065-033

eprasa.pl 657672a65e

Izraelski żołnierz rozbił młotem figurę Jezusa. MSZ potępia i przeprasza

Oprac. Anna Nagel
Liban

Szef dyplomacji Izraela Gideon Saar nazwał zniszczenie figury Jezusa przez izraelskiego żołnierza haniebnym czynem i przeprosił za incydent wszystkich, a zwłaszcza chrześcijan.

„Zniszczenie chrześcijańskiego symbolu religijnego przez żołnierza Sił Obronnych Izraela w południowym Libanie to czyn poważny i haniebny. Wyrażam uznanie dla Sił Obronnych Izraela za potępienie incydentu i przeprowadzenie śledztwa w tej sprawie" – napisał w poniedziałek Saar na platformie X.

Na fotografii, udostępnionej przez dziennikarza i uwierzytelnionej przez Siły Obronne Izraela, widać żołnierza rozbijającego figurę Jezusa ciężkim młotem.

Saar oświadczył, że jest przekonany, iż „zostaną podjęte niezbędne, surowe środki przeciwko temu, kto dopuścił się tego haniebnego czynu, stojącego w całkowitej sprzeczności z naszymi wartościami. Izrael to kraj, który szanuje różne religie i ich święte symbole, a także promuje tolerancję i szacunek między wyznaniami". Dodał, że przeprasza za incydent, zwłaszcza „wszystkich chrześcijan, których uczucia zostały zranione".

Sprawę skomentował w poniedziałek na X szef MSZ Radosław Sikorski. „Dobrze, że minister Saar szybko przeprosił, było za co. Należy ukarać tego żołnierza, ale i wyciągnąć wnioski wobec sposobu, w jaki są formowani" – napisał Sikorski. PAP

FOT. X

Na fotografii udostępnionej przez dziennikarzy widać żołnierza rozbijającego figurę Jezusa ciężkim młotem

Będzie kolejna tura rozmów Iran-USA? Są różne wersje

Oprac. Karolina Wrońska
Iran/USA

Na razie nie ma planów drugiej tury rozmów pokojowych Iranu ze Stanami Zjednoczonymi – oświadczył w poniedziałek rzecznik irańskiego MSZ Esmail Bagei na konferencji prasowej.

„Akcentując stawianie na pierwszym miejscu dyplomacji i deklarując gotowość do negocjacji, Stany Zjednoczone przyjmują jednocześnie postawę, która w najmniejszym stopniu nie świadczy o poważnym zaangażowaniu w proces dyplomatyczny" – powiedział Bagei.

Dodał, że zajęcie statku irańskiego, blokowanie portów irańskich i opóźnianie wejścia w życie rozejmu w Libanie, stanowią „ewidentne złamanie zawieszenia broni", które formalnie ma obowiązywać do środy (22.04).

Bagei zaznaczył, że Iran jasno przedstawił swoje żądania i od nich nie odstąpi. „Jeśli chodzi o ochronę interesów narodowych Iranu, nie wierzymy w ostateczne terminy ani ultimata" – podkreślił.

Oznajmił też, że usunięcie z Iranu materiałów nuklearnych nigdy nie było traktowane przez jego kraj jako opcja w negocjacjach i ostateczne stanowisko Teheranu jest takie, iż jego „osiągnięcia nuklearne" muszą pozostać na terytorium kraju.

FOT. PAP/EPA

Widok hotelu Serena, w którym 20.04 odbyły się ostatnie rozmowy pokojowe między USA a Iranem. Czy dojdzie do kolejnego spotkania?

Wysokie rangą źródło we władzach Iranu powiedziało w poniedziałek agencji Reutera, że różnice w stanowiskach USA i Iranu dotyczące irańskiego programu nuklearnego nadal się utrzymują.

Źródło to podkreśliło, że „potencjał obronny" Iranu, w tym jego program rakietowy, nie podlegają negocjacjom ze Stanami Zjednoczonymi.

Rozmówca agencji Reutera dodał, że kontynuowanie przez USA blokady w cieśninie Ormuz podkopuje irańsko-amerykańskie rozmowy pokojowe.

W niedzielę prezydent USA Donald Trump poinformował, że amerykańscy negocjatorzy będą w poniedziałek w Pakistanie na drugiej rundzie rozmów z Iranem. Oskarżył jednocześnie Iran o poważne naruszenie zawieszenia broni i zagroził, że w przypadku braku porozumienia zniszczy irańskie mosty i elektrownie.

„Potencjał obronny" Iranu, w tym jego program rakietowy, nie podlegają negocjacjom ze Stanami Zjednoczonymi

Portal stacji CNN podał natomiast, powołując się na irańskie źródła zaznajomione z negocjacjami, że irańska delegacja ma przybyć do Pakistanu we wtorek. W skład irańskiej delegacji mieliby wejść szef MSZ Abbas Aragczi oraz przewodniczący parlamentu Mohammad Bagher Ghalibaf. Według tych samych źródeł strona irańska oczekuje, że w środę zostanie ogłoszone symboliczne przedłużenie wygasającego tego dnia dwutygodniowego zawieszenia broni z USA. PAP

Ośmioro dzieci zginęło w strzelaninie

Oprac. Karolina Wrońska
USA

W niedzielnej strzelaninie w Shreveport w stanie Luizjana zginęło ośmioro dzieci, w tym siedmioro potomstwa sprawcy. Napastnik to Shamara Elkins, który został śmiertelnie postrzelony przez policję.

Jak podała CBS News, ofiary śmiertelne były w wieku od roku do około 14 lat. Łącznie postrzelonych zostało dziesięć osób.

Według ustaleń śledczych zdarzenia rozegrały się w kilku lokalizacjach. Napastnik najpierw postrzelił kobietę na ulicy, a następnie udał się do pobliskiego domu, w którym zamordował ośmioro dzieci.

Jednej z ofiar udało się uciec do sąsiedniego budynku i wezwać służby ratunkowe. Do szpitala w stanie ciężkim trafiły dwie dorosłe kobiety, natomiast ranny nastolatek odniósł obrażenia niezagrażające życiu.

Służby otrzymały zgłoszenie tuż po godzinie 6 rano. Sprawca zbiegł z miejsca zbrodni, a następnie dokonał kradzieży samochodu. Pościg funkcjonariuszy zakończył się w sąsiedniej parafii, gdzie Elkins został śmiertelnie postrzelony przez interweniujących policjantów.

Szef policji Wayne Smith przyznał, że skala tragedii jest niewyobrażalna i zapewnił o szczegółowej analizie wszystkich zgromadzonych dowodów. Lokalne władze wskazują na tło związane z przemocą domową.

Śledczy potwierdzili, że sprawca działał sam. Motyw jego działania pozostaje przedmiotem dochodzenia.

PAP

Bułgarzy wybrali Postępową Bułgarię, na czele której stoi poprzedni prezydent

Oprac. Karolina Wrońska
Bułgaria

Kierowana przez Rumena Radewa koalicja Postępowa Bułgaria zwyciężyła w niedzielnych wyborach parlamentarnych, zdobywając niemal 45 proc. głosów.

63-letni Radew przed wejściem do świata polityki był pilotem bułgarskich sił powietrznych, a później ich dowódcą. Ze stanowiska ustąpił w 2016 roku, krytykując plan zaproszenia przez rząd wojsk sojuszniczych, aby wspólnie z siłami powietrznymi Bułgarii monitorowały przestrzeń powietrzną kraju.

Rok po odejściu z wojska został prezydentem Bułgarii z poparciem postkomunistycznej Bułgarskiej Partii Socjalistycznej. W drugiej turze pokonał

FOT. PAP/EPA

Rumen Radew udziela pierwszych komentarzy

kandydatkę partii GERB byłego premiera Bojko Borisowa, zdobywając ponad 59 proc. głosów. Poparcie społeczne powiększył, gdy ubiegał się o reelekcję: w pierwszej turze w 2021 roku zdobył ponad 49 proc. głosów, w drugiej – 66,7 proc.

Pełniąc urząd prezydenta, Radew pozycjonował się jako krytyk elit i korupcji stojący ponad podziałami politycznymi oraz polityk, która ma równoważyć proeuropejską orientację Bułgarii z jej historycznymi związkami z Rosją.

Krótko po ogłoszeniu na początku 2026 roku przedterminowych wyborów – ósmych wyborów parlamentarnych w ciągu ostatnich pięciu lat i siódmych przedterminowych – zrezygnował z urzędu prezydenta na rok przed końcem swojej drugiej, ostatniej kadencji. Tydzień przed dymisją – jak wynika z sondażu opublikowanego przez telewizję bTV – cieszył się zaufaniem społecznym na poziomie 44 proc.

Radew zaprezentował swoją Postępową Bułgarię zaledwie miesiąc przed wyborami. W programie ugrupowania jako jego podstawowy cel wskazał „demontaż modelu oligarchicznego w kraju i stworzenie warunków dla rozwoju gospodarczego".

Christo Panczugow z Nowego Uniwersytetu Bułgarskiego (NBU) w Sofii powiedział: – W społeczeństwie bułgarskim utrzymuje się silny proeuropejski konsensus. Dlatego rządowi, niezależnie od tego, kto by go tworzył, trudno byłoby odwrócić tę relację. W przypadku takich prób spodziewałbym się mocnego oporu społecznego jak ten, który doprowadził do dymisji ostatniego rządu.

Przedstawione przez bułgarską Centralną Komisję Wyborczą wyniki po przeliczeniu 97,5 proc. głosów dają Postępowej Bułgarii poparcie na poziomie 44,7 proc.

PAP

eprasa.pl 657672a65e

strefa BIZNESU
strefabiznesu.pl

DOLAR AMERYKAŃSKI 1 USD	EURO 1 EUR	FRANK SZWAJCARSKI 1 CHF	FUNT SZTERLING 1 GBP	JEN 100 JPY
3,60	4,23	4,60	4,85	2,26

DANE WG NBP Z DNIA 20.04.2026, G. 12:00

FINANSE MILIONY POLAKÓW INWESTUJĄ NA WŁASNE RYZYKO

Rynek bez realnej ochrony

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

To nie jest już niszowa zabawa dla technologicznych entuzjastów, ale rynek, na którym miliony Polaków lokują realne pieniądze – często nie rozumiejąc zasad gry. „Mowa o rynku o ekstremalnym ryzyku, który bez regulacji będzie generował kolejne kryzysy" – ostrzega ekonomista Marek Zuber. Ekonomista nie neguje samej idei krypto, ale jasno wskazuje: inwestorzy działają dziś w systemie pozbawionym realnych zabezpieczeń, gdzie granica między inwestowaniem a hazardem staje się coraz bardziej iluzoryczna.

Strefa Biznesu: Czy rynek kryptowalut w Polsce wymaga dziś regulacji?
Marek Zuber (ekonomista): Tak, takie regulacje są potrzebne i mówię to jednoznacznie. Chciałbym jednak podkreślić: nie jestem przeciwnikiem kryptowalut ani inwestowania w nie. Natomiast musimy pamiętać o dwóch fundamentalnych kwestiach. Po pierwsze, jest to obszar ekstremalnie ryzykowny. Po drugie – i to jest kluczowe z punktu widzenia inwestycyjnego – w przeciwieństwie do większości aktywów finansowych za kryptowalutami nie stoi żadna realna wartość. To nie znaczy, że należy tego zabraniać. Jeśli ktoś chce inwestować, ma do tego pełne prawo. Problem polega na tym, że ten rynek funkcjonuje dziś w świadomości społecznej jako część klasycznego systemu finansowego, choć de facto nim nie jest. A skoro jest tak postrzegany, to powinniśmy go w jakimś stopniu uregulować – choćby po to, żeby ograniczyć skalę nadużyć.

Uważam, że inwestowanie w krypto bardziej przypomina hazard niż inwestowanie. Zgadza się pan?
Tak, szczególnie jeśli mówimy o tej części spekulacyjnej. Oczywiście technologie związane z kryptowalutami mają też różne inne zastosowania technologiczne, ale przeciętny inwestor nie zajmuje się technologią, tylko kupuje i sprzedaje, licząc na zysk. A to już bardzo przypomina mechanikę hazardu. Problem polega na tym, że większość Polaków nie traktuje tego jak hazardu, tylko jak alternatywę dla giełdy czy lokaty kapitału. I właśnie dlatego potrzebujemy regulacji – nie po to, żeby zabronić inwestowania, ale żeby jasno pokazać, z jakim poziomem ryzyka mamy do czynienia i żeby ograniczyć pole do oszustw.

Co konkretnie miałby zmienić nadzór nad tym rynkiem?
Przede wszystkim zwiększyć bezpieczeństwo podstawowe, czyli ograniczyć ryzyko zwykłych oszustw. Dziś mamy sytuację, w której ktoś wpłaca pieniądze na platformę kryptowalutową i nie ma żadnej gwarancji, że te środki rzeczywiście są przeznaczane na zakup kryptowalut. Mogą trafić gdziekolwiek. Druga kwestia to świadomość inwestorów. Zdecydowana większość osób, które wchodzą w ten rynek, nie ma pojęcia o skali ryzyka. Gdyby istniał nadzór – czy to ze strony Komisji Nadzoru Finansowego, czy innej instytucji – można by przynajmniej stworzyć podstawowe mechanizmy informacyjne i ostrzegawcze.

Czyli KNF powinien nadzorować kryptowaluty?
To byłoby najbardziej logiczne rozwiązanie. KNF nadzoruje system finansowy, a kryptowaluty – niezależnie od tego, jak je nazwiemy – są przez ludzi postrzegane jako jego część. Podkreślam jednak: nie chodzi o blokowanie rynku. Chodzi o to, żeby ograniczać patologie. W tej chwili mamy sytuację, w której rynek rośnie, a państwo stoi z boku. To nie jest zdrowe.

Przykład ZondaCrypto pokazuje, że duże platformy obsługujące Polaków działają poza krajem. Czy to systemowy problem?
Tak i to bardzo poważny. Mamy sytuację, w której miliony Polaków korzystają z usług firm zarejestrowanych za granicą, a polskie instytucje nie mają nad nimi żadnej realnej kontroli. I co się dzieje w momencie kryzysu? Jeśli pojawiają się problemy – techniczne czy finansowe – to klienci nie kierują pretensji do Estonii czy Cypru, tylko do polskiego państwa. To jest naturalne. Ludzie oczekują ochrony od swojego państwa, nawet jeśli formalnie ono nie ma kompetencji.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

„Rynek krypto funkcjonuje dziś w świadomości społecznej jako część klasycznego systemu finansowego, choć de facto nim nie jest" – tłumaczy Marek Zuber

Czy można coś zrobić, żeby te firmy rejestrowały się w Polsce?
Nie możemy ich do tego zmusić – funkcjonujemy w ramach wspólnego rynku UE. Natomiast możemy stworzyć warunki, które będą sprzyjały rejestracji w Polsce. Jeśli pojawią się jasne przepisy, to uczciwe firmy będą chciały działać w ich ramach. To daje im wiarygodność. A państwo może dodatkowo wspierać transparentność, np. publikując listę podmiotów działających zgodnie z polskim prawem i jednocześnie wskazując, które firmy działają poza krajowym nadzorem. To bardzo proste narzędzie, ale niezwykle skuteczne z punktu widzenia decyzji inwestorów.

Czyli chodzi też o element edukacyjny i informacyjny?
Tak, ale dzisiaj ten element jest ograniczony. Możemy powiedzieć: „ta firma działa poza Polską", ale jeśli nie mamy żadnej alternatywy w postaci podmiotów działających w krajowym systemie, to taka informacja niewiele zmienia. Dlatego regulacja jest kluczowa – bo tworzy rynek uporządkowany, na którym mogą funkcjonować podmioty działające transparentnie.

Skąd biorą się kryzysy na rynku kryptowalut? Czy to specyfika tego sektora?
I tak, i nie. Problemy techniczne zdarzają się wszędzie – także w bankach. Mieliśmy wielokrotnie sytuacje, w których banki czasowo blokowały wypłaty, były ataki hakerskie czy awarie systemów. Różnica polega na tym, że banki działają w ramach systemu nadzorowanego przez państwo. Wiemy, że są kontrolowane przez KNF, wiemy, że mają dostęp do finansowania, a w ostateczności mogą liczyć na wsparcie banku centralnego. W przypadku kryptowalut tego nie ma. I dlatego każda informacja o problemach natychmiast rodzi pytanie: czy to tylko awaria, czy coś znacznie poważniejszego?

I to prowadzi do paniki?
Dokładnie tak. Wyobraźmy sobie sytuację: pojawia się informacja, że dana platforma nie wypłaca środków. Gdyby była objęta nadzorem, po dwóch godzinach mielibyśmy komunikat instytucji państwowej: „to problem techniczny, środki są bezpieczne". A dziś? Przez kilka dni mamy spekulacje, plotki, narastającą panikę. I to samo w sobie może doprowadzić do realnego kryzysu.

Czy możliwy jest „run na giełdę kryptowalut", podobny do runu na bank?
Tak, tylko że w przypadku banków istnieją mechanizmy obronne. Bank może pożyczyć pieniądze na rynku międzybankowym, a w ostateczności od banku centralnego. W przypadku platform kryptowalutowych takich mechanizmów nie ma. Jeśli użytkownicy masowo zaczynają wypłacać środki, firma może po prostu stracić płynność. I wtedy rzeczywiście może dojść do upadłości – nawet jeśli pierwotnym problemem była tylko awaria techniczna.

Pojawia się też pytanie o transparentność. Czy w sytuacji kryzysowej właściciel takiej platformy jak zondacrypto nie powinnien pokazać, że jest wypłacalny? Np. wskazać adresy portfeli?
Teoretycznie mogliby to zrobić, żeby uspokoić rynek. Jeśli ktoś twierdzi, że posiada środki, to pokazanie dowodów mogłoby ograniczyć panikę. Z drugiej strony to nie jest takie proste, bo wchodzimy w obszar zaufania i ochrony danych klientów. Natomiast jeśli ktoś mówi: „mam środki, wszystko jest bezpieczne", a jednocześnie nie chce tego w żaden sposób potwierdzić, to naturalnie budzi to wątpliwości.

Jaką rolę w takich sytuacjach powinno odgrywać państwo?
Dziś państwo jest w sytuacji bez wyjścia. Jeśli nie reaguje – będzie krytykowane za bezczynność. Jeśli reaguje – pojawiają się zarzuty, że ingeruje w prywatny biznes. Dlatego potrzebny jest system. Jeśli mamy jasne przepisy i określone kompetencje instytucji, to wiadomo, kto odpowiada za nadzór i do kogo można kierować pretensje. Bez tego mamy chaos i przerzucanie odpowiedzialności.

Czy obecne propozycje regulacyjne są pana zdaniem właściwe?
Można dyskutować o szczegółach. Jedni powiedzą, że są zbyt restrykcyjne, inni – że zbyt łagodne. I taka dyskusja może trwać latami. Natomiast moim zdaniem nie możemy sobie pozwolić na brak regulacji. Nawet niedoskonałe przepisy są lepsze niż ich brak, bo przynajmniej tworzą ramy funkcjonowania rynku.

Czyli najważniejszy wniosek?
Rynek kryptowalut już jest częścią rzeczywistości finansowej, niezależnie od tego, jak go oceniamy. Skoro tak, to musi zostać ujęty w ramy prawne. Bez tego będziemy co jakiś czas wracać do tych samych problemów: kryzysów, paniki i pytań o odpowiedzialność. A to jest sytuacja niekorzystna zarówno dla inwestorów, jak i dla całej gospodarki.

Więc prezydent powinien był podpisać rządowy projekty ustawy regulujący rynek krypto?
Uważam, że tak. ©℗

eprasa.pl 657672a65e

FIRMA NAWET 21 TYSIĘCY ZŁOTYCH NA START, A DO TEGO PREMIE I NADGODZINY

Tak kuszą Polaków za granicą

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Od 18 000 zł może zarobić dźwigowy w Niemczech, a brygadzista na budowie od 21 000 zł. Dekarz za Odrą może liczyć na pensję od 15 000 zł, a spawacz metodami MIG/MAG we Francji od ok. 10 000 do 11 760 zł - wynika z ofert, które urzędy pracy publikują na ePraca.

To kwoty wyjściowe, bez premii i nadgodzin. Polacy nadal wyjeżdżają za pracą do innych krajów, ale emigracja zarobkowa wyraźnie się zmieniła. - Dominują kontrakty krótkie i rotacyjne, często do 6-9 miesięcy, niewielki odsetek osób deklaruje emigrację na stałe - mówi Magda Dąbrowska, prezeska agencji zatrudnienia Grupy Progres.

FOT.123 RF

Praca za granicą nadal jest opłacalna, szczególnie w branży budowlanej

Około 1,5 mln Polaków przebywa poza granicami naszego państwa dłużej niż rok

Polacy rzadziej emigrują za chlebem niż kilkanaście lat temu. Na koniec 2024 r. (to najnowsze szacunki GUS) poza granicami Polski przebywało czasowo 1 mln 499 tys. obywateli. To więcej o 22 tys. niż w 2023 r. Chociaż widoczny jest tu delikatny wzrost liczby emigrantów, to jednak od kilku lat zjawisko utrzymuje się na stosunkowo podobnym poziomie. W 2019 r. liczba Polaków przebywających za granicą (12 miesięcy i dłużej) wynosiła nieco ponad 1,6 mln. W 2020 r. nastąpił spadek tej liczby, a w latach 2020-2024 oscylowała ona wokół poziomu około 1,5 mln.

Największy przyrost liczby emigrantów z Polski odnotowano w Holandii i Szwajcarii, największy spadek wystąpił po brexicie w Wielkiej Brytanii

Polacy najczęściej (94 proc.) wyjeżdżają do innych krajów UE. Najwięcej osób przebywało w Wielkiej Brytanii (415 tys. - dane GUS), Niemczech (407 tys.), Holandii (132 tys.), Norwegii (78 tys.) oraz w Irlandii (69 tys.). Co ciekawe, największy przyrost liczby emigrantów w latach 2019-24 odnotowano w Holandii i Szwajcarii - odpowiednio o 28 tys. (26,6%) i 8 tys. (39,1%). Spadek wystąpił w Wielkiej Brytanii, Niemczech i we Włoszech - odpowiednio o 132 tys. (24,1%), 10 tys. (2,4%) i 8 tys. (14,2%).

Zmiany dotyczące liczby Polaków w Wielkiej Brytanii są skutkiem brexitu. W 2019 r. było ich tam 547 tys. A na koniec 2020 r., już po opuszczeniu przez Wielką Brytanię Unii Europejskiej, odnotowano największy spadek tej wartości - o niemal 100 tys. - do poziomu 449 tys. W 2024 r. liczba ta spadła do około 415 tys.

- Maleje znaczenie Wielkiej Brytanii i części krajów skandynawskich, a rośnie zainteresowanie rynkami o wysokiej sile nabywczej, jak Holandia czy Szwajcaria. Polacy rzadziej decydują się na dalekie kierunki, takie jak Ameryka Północna czy inne odległe rynki, a zamiast tego wybierają kraje bliżej Polski, które umożliwiają szybszy powrót i większą elastyczność pracy - mówi Strefie Biznesu Magda Dąbrowska, prezeska agencji zatrudnienia Grupy Progres.

Wśród wyjeżdżających z kraju za pracą wyróżnimy m.in. pracowników sezonowych i rotacyjnych

Wyjazdy za pracą w ostatnim czasie mają wyraźnie inny charakter niż kilkanaście lat temu, gdy można było mówić o fali emigracji zarobkowej na Wyspy. Część osób decyduje się teraz na krótkoterminową rozłąkę z ojczyzną. To głównie pracownicy sezonowi i rotacyjni - pracujący w ogrodnictwie, na budowach i w sektorze opiekuńczym. Wyjeżdżają np. do Holandii na konkretne zlecenie, a po jego realizacji wracają do Polski, i czekają na nowy, podobny kontrakt.

- W ostatnich latach obserwujemy wyraźną zmianę modelu emigracji zarobkowej Polaków - to już nie jest zjawisko masowych, wieloletnich wyjazdów, jakie pamiętamy sprzed dekady, ale coraz częściej mobilność krótkoterminowa, projektowa i świadoma. Dziś dominują kontrakty krótkie i rotacyjne, często do 6-9 miesięcy, a tylko niewielki odsetek osób deklaruje emigrację na stałe. Większość Polaków decyduje się na częste wyjazdy na kilka tygodni lub miesięcy, powroty do Polski i ponowne kontrakty - twierdzi Magda Dąbrowska, prezeska agencji zatrudnienia Grupy Progres.

Spadek zainteresowania pracą za granicą jest naturalną konsekwencją kilku równoległych procesów - zarówno w Polsce, jak i globalnie. Znacząco zmniejszyła się różnica płac i jakości życia między Polską a Zachodem. Polska gospodarka pozostaje jedną z najszybciej rosnących w UE, a firmy coraz częściej konkurują wynagrodzeniem i warunkami pracy.

- Po drugie, w wielu krajach Europy Zachodniej obserwujemy silny wzrost kosztów życia - szczególnie mieszkań i usług - co obniża realną atrakcyjność emigracji. To widać w danych - już w 2024 roku do Polski na stałe wróciło ok. 19,5 tys. osób, o 30 proc. więcej niż rok wcześniej, a saldo migracji pozostaje dodatnie, co oznacza przewagę powrotów nad wyjazdami - dodaje Magda Dąbrowska.

W 2026 roku na decyzje migracyjne bardzo silnie wpływa również sytuacja geopolityczna i bezpieczeństwo. Trwające konflikty zbrojne, w tym wojna w Ukrainie, napięcia na Bliskim Wschodzie czy ogólna niestabilność globalna powodują, że pracownicy znacznie ostrożniej podchodzą do wyjazdów, zwłaszcza długoterminowych. W takich warunkach rośnie znaczenie bliskości geograficznej - Polacy wolą pracować w krajach, z których mogą szybko wrócić do kraju w razie potrzeby.

Coraz większą rolę odgrywają także czynniki pozafinansowe - jakość życia, dostęp do usług publicznych, edukacji czy opieki zdrowotnej oraz bliskość rodziny. W efekcie emigracja zarobkowa przestaje być koniecznością, a staje się wyborem, podejmowanym znacznie bardziej świadomie niż jeszcze kilka lat temu.

Na dłuższe okresy wyjeżdżają za pracą specjaliści z sektora finansowego, IT oraz lekarze

Specjaliści z sektorów takich jak IT, inżynieria, finanse czy medycyna, częściej decydują się na dłuższy, nawet kilkuletni, wyjazd. Kierują się nie tylko wyższymi zarobkami, ale też możliwością rozwoju kompetencji czy udziałem w międzynarodowych projektach. Wielu z nich wybiera też bardziej odległe rejony świata, np. USA czy Azję.

Firmy analizujące wyjazdy za pracą widzą też inne zmiany. Na przykład OLX informuje, że niemieccy pracodawcy, chociaż nadal szukają osób niewykwalifikowanych, to równocześnie potrzebują rzeszy specjalistów.

- W 2025 roku oczekiwania niemieckich pracodawców zmieniły się diametralnie - 69% ofert wymagało od kandydatów wcześniejszego doświadczenia. Niemieccy pracodawcy nadal najczęściej poszukują pracowników w obszarze logistyki i produkcji, takich jak m.in. magazynierzy, jednak coraz większe znaczenie zyskują także zawody wymagające konkretnych umiejętności - m.in. spawacze, elektrycy oraz pracownicy sektora opieki - czytamy w raporcie portalu.

Pracodawcy w Niemczech kuszą pracowników z Polski umowami o pracę (liczba takich ofert pracy zwiększyła się z 25% w 2023 r. do 57% w 2025 r.), zakwaterowaniem oraz brakiem konieczności znajomości języka (44%). W wielu ofertach pojawiają się też propozycje pracy dla par.

Mediana miesięcznego wynagrodzenia w Niemczech wynosiła 14 000 zł brutto w ub. roku, tyle średnio proponowano Polakom w ofertach pracy

W 2025 roku mediana miesięcznego wynagrodzenia wynosiła około 14 000 zł brutto (ok. 86 zł za godzinę - dane z raportu OLX). Osoby bez doświadczenia, zatrudnione głównie w logistyce i produkcji, mogły liczyć na wynagrodzenie w przedziale od 12 000 do 14 000 zł, natomiast specjalistom z doświadczeniem oferowano stawki przekraczające 17 000 zł miesięcznie. W porównaniu do 2018 roku oznacza to wzrost mediany płac o około 55% (choć dynamika podwyżek wyraźnie spowalnia).

- Z naszych analiz wynika, że zainteresowanie Polaków pracą w Niemczech maleje. Spadek liczby aplikacji w 2024 roku odnotowany w naszym serwisie znalazł swoje odzwierciedlenie w oficjalnych danych niemieckiego urzędu statystycznego. To zaś umacnia nas w przekonaniu, że nasze dane za 2025 rok i przeprowadzone na ich podstawie analizy również w tym roku znajdą w nich odbicie - komentuje Konrad Grygo, starszy analityk biznesowy w OLX.

Przykładowo technik utrzymania ruchu w Holandii może zarobić od 15 000 do 17 000 zł

Ile można zarobić na wybranych stanowiskach za granicą? Oto kilka przykładów (podajemy kwoty brutto, dane pochodzą z ofert ePraca - oferty.praca.gov.pl, są publikowane przez urzędy pracy):

- od 21 000 zł - brygadzista, umowa o pracę na czas określony, Niemcy;
- od 15 000 zł - dekarz, umowa o pracę na okres próbny, praca w delegacji - Niemcy, ZUS opłacane w Polsce;
- od 18 000 zł - praca na dźwigu budowlanym, na terenie Niemiec;
- od 14 000 zł - elektryk, praca na terenie Niemiec i Holandii;
- od 14 000 zł - hydraulik, praca w Niemczech;
- od 10 080 do 11 760 zł - spawacz metodami MIG/MAG, praca we Francji;
- od 15 000 - 17 000 - dekarz, umowa o pracę, Niemcy, Holandia;
- od 12 000 - lakiernik, Niemcy, Szwecja;
- od 12 000 - monter instalacji rurowych, Francja;
- od 6 500 do 12 000 - młodszy mechanik samochodowy (praca w delegacji: Niemcy, Czechy, Hiszpania, Dania, UK, Belgia, Holandia, USA, Kanada);
- od 52,45 za godzinę - personel sprzątający, Austria
- od 15 000 do 17 000 - technik utrzymania ruchu, Holandia.

Agencje pracy przestają być wyłącznie pośrednikami wyjazdów zagranicznych, a stają się partnerami biznesu

Zmiana modelu migracji bardzo wyraźnie przełożyła się na transformację agencji pracy. W sytuacji, gdy skala emigracji się stabilizuje, a jej charakter staje się krótkoterminowy, agencje odchodzą od modelu opartego wyłącznie na wysyłaniu Polaków do pracy za granicą. Coraz większe znaczenie ma obsługa rynku krajowego, który zmaga się z niedoborem pracowników.

- Agencje coraz intensywniej rozwijają rekrutację Polaków na miejscu - zarówno do pracy tymczasowej, jak i stałej. Widzimy rosnące zapotrzebowanie na szybkie, elastyczne formy zatrudnienia, dopasowane do zmiennego popytu pracodawców, ale też oczekiwań samych pracowników, którzy coraz częściej cenią sobie możliwość wyboru projektów, krótszych kontraktów czy pracy bliżej miejsca zamieszkania. Agencje pracy przestają być wyłącznie pośrednikami wyjazdów zagranicznych, a stają się partnerami biznesu w zarządzaniu dostępnością pracowników - zarówno lokalnych, jak i międzynarodowych - wskazuje Magda Dąbrowska, prezeska Grupy Progres. ©℗

eprasa.pl 657672a65e

Kto nie robi virali, znika. Brutalna logika rynku reklamy

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Publiczne uszczypliwości między BMW a Mercedes-Benz od lat elektryzują odbiorców, ale dziś podobne mechanizmy wykorzystują już nie tylko globalne koncerny.

Wystarczy dobrze opowiedziana historia – nawet jeśli dotyczy lokalnego kebaba i „uwięzionego klienta" relacjonującego sytuację w mediach społecznościowych – by wygenerować setki tysięcy odsłon. Marketing przestał być prostym komunikatem sprzedażowym. Stał się grą o uwagę, w której wygrywają emocje, timing i narracja.

Zaplanowany, ale spontaniczny

Jak tłumaczy Maciej Mamet z agencji reklamowej Profeina to, co na pierwszy rzut oka wygląda na spontaniczną zabawę marek, w rzeczywistości jest efektem przemyślanej strategii:

- Duże marki działają w oparciu o precyzyjnie zaplanowane strategie - budżety, harmonogramy, cele komunikacyjne. Tym, co jednak decyduje o viralowym potencjale konkretnej akcji, jest często real-time marketing: błyskawiczna, kreatywna reakcja na bieżące wydarzenie. Paradoks polega na tym, że to właśnie te „spontaniczne" momenty są zwykle efektem wcześniej wypracowanych kompetencji i gotowości organizacyjnej - bo żeby szybko reagować, trzeba mieć sprawny zespół i odwagę decyzyjną. Spontaniczność jest więc często efektem posiadania dobrej strategii, nie jej przeciwieństwem.

To właśnie ta zdolność szybkiej reakcji – a nie sam budżet – coraz częściej decyduje o sukcesie kampanii.

Zmienił się również odbiorca. Klasyczna reklama przestała działać, bo konsumenci nauczyli się ją ignorować. W efekcie marki muszą dziś opowiadać historie, a nie komunikować oferty.,

- Współcześni odbiorcy wykształcili w sobie silną ślepotę reklamową - podświadomie filtrujemy i odrzucamy komunikaty, które wprost próbują nam coś sprzedać. Reklama oparta na narracji nie wywołuje w nas automatycznej reakcji obronnej. Historia wciąga, a produkt pojawia się w niej niejako przy okazji, stając się naturalnym elementem świata przedstawionego. Dzięki temu marka zapada w pamięć, zamiast być traktowana jak intruz – mówi Mamet.

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Klasyczna reklama przestała działać, bo konsumenci nauczyli się ją ignorować

To dlatego kampanie coraz częściej przypominają rozrywkę – od memów po mini-opowieści z życia – a produkt znika z pierwszego planu.

Granice manipulacji

Granica między kreatywnym storytellingiem a manipulacją bywa jednak cienka, zwłaszcza gdy o uwagę walczą mniejsze podmioty:

- Marketing niemal zawsze operuje pewnym „podkolorowaniem" - uwypuklaniem tego, co atrakcyjne, i pomijaniem tego, co przeciętne. To jest reguła gry, którą odbiorcy w większości rozumieją i akceptują. Granicę definiuje intencja. Jeśli właściciel małego lokalu zmyśla historię o kradzieży, by wzbudzić litość i w ten sposób przyciągnąć klientów, to cyniczna manipulacja, która przy wykryciu (a internet wykrywa wszystko) kończy się kryzysem wizerunkowym. Jeśli jednak lokalna cukiernia tworzy legendę wokół „najlepszego przepisu babci na sernik", traktujemy to jako element folkloru marki.

W tym sensie viral to narzędzie, które równie łatwo buduje zasięg, jak i niszczy reputację.

Nieprzypadkowe są także publiczne „pojedynki" marek, które coraz częściej przybierają formę lekkiej prowokacji:

- Publiczne „pstryczki" to doskonały sposób na budowanie tożsamości marki. Taka zaczepność sprawia, że marka wydaje się bardziej ludzka, pewna siebie i ma poczucie humoru. Ryzyko pojawia się wtedy, gdy gigant atakuje znacznie mniejszego gracza - wtedy konsumenci często stają po stronie „słabszego" (underdog effect). Jeśli jednak marki są równe, taka gra wzmacnia obie, bo polaryzacja tworzy lojalne „plemiona" fanów. Prowokacyjne kampanie również działają polaryzująco - tworzą zadeklarowanych sympatyków i równie zagorzałych krytyków.

Polaryzacja przestaje być ryzykiem – staje się narzędziem.

Jak zrobić viral

Czy istnieje więc przepis na viral? Sam ekspert podchodzi do tego z dystansem.

- Chciałbym to wiedzieć! [śmiech] Ale jest kilka warunków, które się powtarzają. Kampania musi wywołać silną emocję albo wpisać się w emocje, które już buzują w grupie docelowej. Pomaga zakorzenienie w znanych wzorcach kulturowych - mem, który odnosi się do czegoś bliskiego odbiorcy, ma większą szansę na udostępnienie niż coś skonstruowanego od zera. Liczy się też timing i prostota przekazu. Viral musi być zrozumiały natychmiast i łatwy do przekazania dalej. Ważna jest też tzw. waluta społeczna. Viral musi dawać odbiorcy powód, by chciał się nim pochwalić - sprawić, by udostępniając go, sam wydał się swoim znajomym zabawniejszy lub lepiej poinformowany. No i szczęście - choć dobrze przygotowane marki mają go statystycznie więcej - dodał Mamet.

W efekcie nawet najmniejsze podmioty mogą dziś konkurować z gigantami – o ile potrafią opowiedzieć historię, która poniesie się sama. ©℗

Mamy skarb, ale tracimy rynek. Produkcja przestaje się opłacać

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Masowy import soli drogowej z Afryki, znacznie tańszej od tej, którą mogą zaoferować polscy producenci, oraz potężna wewnątrzunijna konkurencja, sprawiają, że opłacalność produkcji soli kamiennej nad Wisłą stoi pod znakiem zapytania.

Tymczasem chodzi o surowiec, którego zasoby w Polsce są bardzo duże, stabilne i dobrze rozpoznane. Szacuje się je na ok. 112 mld ton.

Tani import psuje rynek

Andrzej Sadowski, prezes Kopalni Soli „Kłodawa" alarmuje, że w Polsce produkcja soli kamiennej przestaje się opłacać.

- Z jednej strony producenci oferują produkt najwyższej, weryfikowalnej jakości, zgodny z obowiązującymi wymaganiami, utrzymując setki miejsc pracy, odprowadzając należne podatki, stosując się do wszelkich wymagań, jakie niesie ze sobą uczestnictwo w tym segmencie rynku. Z drugiej strony mają do czynienia z importowanym produktem, którego cena jest dwukrotnie niższa od tej, jaką w wyniku między innymi wzrostu cen energii, kosztów pracowniczych, materiałów wybuchowych, maszyn i urządzeń mogą zaoferować rodzimi producenci - tłumaczy.

Jak wskazuje, po wybuchu wojny w Ukrainie, rozpoczął się masowy import soli drogowej z Egiptu czy Maroka, którego wolumen stale wzrasta.

- Niestety bardzo duża dysproporcja w kosztach zakupu soli z Afryki, niski kurs dolara oraz niski koszt frachtu spowodowały znaczne obniżenie cen rynkowych, co w konsekwencji uniemożliwia pokrycie kosztów produkcji polskim producentom soli drogowej - zaznacza.

Zwracając jednocześnie uwagę, że także import soli do Polski z innych krajów UE jest dużym zagrożeniem dla rodzimych producentów oraz doprowadza do znacznego spadku cen soli kamiennej.

- Możliwości produkcyjne kopalń w krajach UE są niewykorzystane, dlatego rynek polski narażony jest na napływ taniego produktu. Z powodu niskiego poziomu cen następuje również wypieranie polskiego „eksportu" soli do takich krajów, jak: Niemcy, Czechy, Słowacja, Węgry oraz kraje nadbałtyckie. Producenci niemieccy, K+S, SUD Salz, stanowią potężną konkurencję dla wszystkich produktów Kopalni Soli „Kłodawa", zarówno na rynkach zagranicznych, jak i w Polsce - mówi Andrzej Sadowski.

FOT. ADAM JASTRZEBOWSKI

Mamy ogromne złoża soli kamiennej. Mimo to przegrywamy z zagranicznymi podmiotami, które oferują znacznie niższe ceny

I wskazuje, że przeciwdziałanie konkurencji z UE jest praktycznie niemożliwe.

- Producenci europejscy posiadają zazwyczaj złoża o większej czystości, bez naturalnych zagrożeń, a często sól jest jedynie kopaliną towarzyszącą przy wydobywaniu znacznie droższych surowców. Lata gospodarki wolnorynkowej w Europie Zachodniej spowodowały również konieczność nadrabiania przez polskich producentów różnic w zastosowanych technologiach wydobycia soli. Przewaga technologiczna zachodnich koncernów oraz ich potężne zaplecze kapitałowe nie pozwala rodzimym producentom na konkurowanie w coraz większej ilości segmentów rynku - wylicza.

Jako przykład prezes „Kłodawy" podaje Hiszpanię, gdzie w kopalni Salina de Suria wydobywana jest sól kamienna, jako kopalina towarzysząca przy wydobyciu soli potasowych. Pozwala to sprzedawać sól kamienną po znacznie niższych cenach, ponieważ stanowi ona dla producenta soli potasowych jedynie zbędny balast.

Sól drogowa powinna być materiałem strategicznym

Dlatego, według Andrzeja Sadowskiego, ze względu na niestabilną sytuację geopolityczną w naszym regionie i na świecie należy kłaść nacisk na wsparcie krajowych producentów różnych dóbr, co pozwala na większą stabilność i niezależność krajowej gospodarki.

- Jest to zgodne z aktualnym planem Rządu RP dotyczącym repolonizacji strategicznych gałęzi gospodarki, z czym zapewne wiąże się zachowanie przejezdności i bezpieczeństwa na drogach w czasie nieprzewidywalnych zjawisk pogodowych w okresie zimowym w Polsce. W przeciwnym wypadku może dojść do upadku jedynej w Polsce Kopalni Soli „Kłodawa" oraz znaczącego ograniczenia wydobycia soli kamiennej w ZG Polkowice-Sieroszowice, wchodzących w skład KGHM „Polska „Miedź", ze względu na brak opłacalności - ostrzega.

Jak wskazuje, należy uznać sól drogową za materiał strategiczny.

- Sól kamienna drogowa powinna podlegać szczególnemu nadzorowi poprzez dokonywanie zakupów bezpośrednich przez GDDKiA, tworzenie odpowiednich zapasów soli przed sezonem zimowym, racjonalnym ich dysponowaniem w zimie oraz sukcesywnym ich uzupełnianiem, w zależności od wielkości bieżącego zużycia i istniejących warunków zimowych - tłumaczy.

Kopalnia Soli „Kłodawa" ma koncesję na wydobycie soli kamiennej do 2052 roku, natomiast drugi producent soli kamiennej w Polsce, ZG „Polkowice-Sieroszowice" z grupy kapitałowej Polska Miedź KGHM, wydobywa sól w oparciu o koncesję ważną do 2053 roku. Przy czym zasoby geologiczne w złożu Kłodawa i Bądzów są dużo większe niż przewidziane do wydobycia w ramach posiadanych koncesji. W kłodawskiej kopalni pracuje około 750 osób. Kopalnia ZG „Polkowice-Sieroszowice", największy oddział KGHM Polska Miedź, zatrudnia około 3-4 tys. osób bezpośrednio w wydobyciu rud miedzi i soli.

Sól kamienna należy do surowców, których zasoby w Polsce są bardzo duże, stabilne i dobrze rozpoznane. Szacuje się je na ok. 112 mld ton. Według danych geologicznych, przy obecnym poziomie produkcji udokumentowane złoża wystarczają na tysiące lat, a zasoby perspektywiczne - na setki kolejnych. ©℗

eprasa.pl 657672a65e

ENERGETYKA UKRAIŃCY APELUJĄ DO NAS O OPAMIĘTANIE

Polska ma 61 mld ton węgla

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Ryzyko globalnego kryzysu energetycznego gwałtownie rośnie, a zakłócenia dostaw mogą uderzyć w gospodarki na całym świecie. - Utrata 20 proc. wolumenu dostaw ropy i gazu w krótkim czasie wywołałaby nie tylko recesję energetyczną, ale mogłaby sparaliżować całe gałęzie przemysłu - ostrzega w rozmowie ze Strefą Biznesu prezes Coal Energy Wiktor Wiśniowiecki. I dodaje że Polska ma 61 mld ton udokumentowanego węgla, którym powinny się zająć prywatne podmioty.

Strefa Biznesu: Jak duży wpływ na globalny rynek energii ma obecny kryzys związany z konfliktem na Bliskim Wschodzie i ograniczeniem dostaw przez cieśninę Ormuz?
Wiktor Wiśniowiecki, prezes Coal Energy: Cieśnina Ormuz to jeden z najważniejszych węzłów gordyjskich globalnego rynku surowców – przepływa przez nią ok. 20-21 proc. światowych dostaw ropy naftowej i znacząca część LNG. Każde napięcie w tym rejonie natychmiast przekłada się na premię za ryzyko geopolityczne w cenach energii i uruchamia mechanizm dywersyfikacji po stronie dużych importerów. Widzimy to wyraźnie w rosnącym zainteresowaniu węglem energetycznym jako alternatywą, która nie jest uzależniona od szlaków morskich Zatoki Perskiej. Dla nas, jako spółki zorientowanej na wydobycie i dostarczanie węgla do Europy i Azji, jest to potwierdzenie, że projekt Bobrek-Miechowice wpisuje się w realną potrzebę rynkową, a nie tylko w strategię papierową.

Czy rzeczywiście mamy dziś do czynienia z największym kryzysem energetycznym w historii i czym różni się on od poprzednich?
Obecny kryzys ma charakter strukturalny, a nie cykliczny – i to właśnie go wyróżnia. Kryzysy naftowe lat 70. były szokami podażowymi o charakterze politycznym. Kryzys z lat 2021-2022 był częściowo efektem pandemicznego ożywienia popytu i agresji Rosji. Dziś mamy do czynienia z jednoczesnym nakładaniem się kilku presji: geopolitycznych, klimatycznych (transformacja wymaga zamknięcia źródeł dyspozycyjnych, zanim powstaną alternatywy), inwestycyjnych (niedoinwestowanie wydobycia konwencjonalnego przez ostatnią dekadę) i technologicznych (intermitentność OZE bez wystarczających magazynów). W tym kontekście węgiel nie jest problemem – jest buforem, który chroni systemy energetyczne przed blackoutem w czasie, gdy „zielona" infrastruktura jeszcze nie dojrzała.

W jakim stopniu utrata nawet 20 proc. globalnych dostaw ropy i gazu zmienia podejście państw do bezpieczeństwa energetycznego?
Utrata 20 proc. wolumenu dostaw ropy i gazu w krótkim czasie wywołałaby nie tylko recesję energetyczną, ale mogłaby sparaliżować całe gałęzie przemysłu. Właśnie dlatego obserwujemy powrót do strategicznego myślenia o miksie energetycznym – pojęcia, które przez lata było wypychane przez ideologię jednego „zielonego" kierunku. Bezpieczeństwo energetyczne wymaga redundancji, czyli zdolności do zastąpienia jednego źródła innym. Węgiel – szczególnie wydobywany lokalnie lub regionalnie – oferuje tę redundancję w sposób, którego LNG, ropa czy gaz rurociągowy nie są w stanie zagwarantować w sytuacji kryzysowej.

Czy węgiel faktycznie wraca do łask jako „bezpiecznik systemu"?
Tak, i to nie jest narracja branżowa – potwierdzają to dane. Globalny popyt na węgiel energetyczny od kilku lat utrzymuje się na rekordowych lub bliskich rekordowych poziomach. Niemcy tymczasowo reaktywowały zamknięte elektrownie węglowe. Korea Południowa zwiększyła udział węgla w bilansie energetycznym. Japonia rozbudowuje moce węglowe z uwagi na koszty i dostępność alternatyw. Nawet kraje UE, deklarujące odejście od węgla, w praktyce przedłużają życie istniejących instalacji. Węgiel jest najłatwiej dostępnym, najtańszym w magazynowaniu i najbardziej dyspozycyjnym paliwem w sytuacji kryzysowej. To nie „powrót" – to przyznanie do rzeczywistości, którą rynek pokazywał konsekwentnie od lat.

Jakie znaczenie ma rosnąca rola węgla w Azji, zwłaszcza w Indiach, Chinach i Indonezji?
Azja odpowiada dziś za ponad 75 proc. globalnego zużycia węgla i ten udział rośnie. Indie planują zwiększenie mocy węglowych o dziesiątki gigawatów – miliardy ludzi potrzebują taniej, stabilnej energii dla industrializacji. Chiny, mimo ambitnych celów klimatycznych, wciąż budują nowe elektrownie węglowe jako backup dla niestabilnych OZE. Indonezja stała się największym eksporterem węgla energetycznego na świecie. Konsekwencje dla globalnych cen są jasne: popyt azjatycki wchłania podaż i utrzymuje ceny na poziomach uzasadniających nowe inwestycje wydobywcze w Europie. To tworzy atrakcyjne okno dla projektów takich jak nasz – z dostępem do europejskiej infrastruktury i rynków zbytu zarówno regionalnych, jak i ukraińskiego.

FOT. MAŁGORZATA GENCA/POLSKA PRESS

– Transformacja bez węgla jako buforu jest transformacją, która grozi poważnymi zakłóceniami – mówi Wiktor Wiśniowiecki, prezes Coal Energy

Dlaczego również gospodarki rozwinięte, Korea Południowa, Europa, USA, ponownie zwiększają wykorzystanie węgla?
Ponieważ zderzają się z fizyczną rzeczywistością systemu elektroenergetycznego. OZE są tanie w eksploatacji, ale produkują energię wtedy, gdy warunki atmosferyczne na to pozwalają – a nie wtedy, gdy gospodarka potrzebuje mocy. Brak wystarczających magazynów energii i ubytek dyspozycyjnych jednostek konwencjonalnych oznacza, że w mroźne, bezwietrzne zimowe wieczory system musi opierać się na czymś pewnym. Węgiel jest tym „czymś". Decydenci energetyczni w Seulu, Berlinie czy Waszyngtonie zdają sobie z tego sprawę – i oddalają decyzje o zamknięciu jednostek węglowych, nawet jeśli publicznie podtrzymują retorykę transformacji.

Czy załamanie rynku LNG podważa założenia transformacji energetycznej, w której gaz miał pełnić rolę paliwa przejściowego?
Gaz jako „pomost" zakładał stałą dostępność i cenową przewidywalność. Tymczasem rynek LNG okazał się głęboko wrażliwy na geopolitykę, pogodę i politykę inwestycyjną. Ceny gazu w Europie w ciągu ostatnich trzech lat oscylowały między wartościami 5-krotnie niższymi a 10-krotnie wyższymi niż historyczna norma. To nie jest materiał na stabilny „pomost". Węgiel kamienny jako uzupełnienie koszyka energetycznego daje inną charakterystykę ryzyka: niższą zmienność cenową, możliwość magazynowania na miejscu i odporność na geopolityczne szantaże. Nie twierdzimy, że węgiel zastąpi transformację – twierdzimy, że transformacja bez węgla jako buforu jest transformacją, która grozi poważnymi zakłóceniami.

Jak Polska powinna odnaleźć się w tej nowej rzeczywistości?
Polska dysponuje wyjątkowym aktywem – geologicznymi zasobami węgla kamiennego i pokoleniowym doświadczeniem górniczym. Problem polega na tym, że przez ostatnią dekadę marginalizowano prywatne inicjatywy wydobywcze, opierając się wyłącznie na dotowanym sektorze państwowym. Tymczasem świat pokazuje, że elastyczne, efektywne kosztowo wydobycie – realizowane przez prywatne podmioty, konkurujące na wolnym rynku – może zapewnić Polsce zarówno bezpieczeństwo energetyczne, jak i węgiel eksportowy po cenach rynkowych. Polska powinna aktywnie ułatwiać procesy koncesyjne dla wiarygodnych inwestorów, zamiast piętrzyć bariery administracyjne. Mamy węgiel pod ziemią – pytanie, czy mamy wolę polityczną, by go wydobyć.

Projekt „Bobrek-Miechowice" zakłada eksploatację złoża o szacowanych zasobach 25 mln ton, jaka jest jego faza realizacji i kiedy spodziewane są kluczowe decyzje administracyjne?
W grudniu 2025 r. uzyskaliśmy analizę prawno-techniczną przygotowaną przez Kancelarię Juris, która potwierdza możliwość eksploatacji złoża „Bobrek-Miechowice" na granicy Zabrza i Bytomia. To był kluczowy dokument weryfikujący fundamenty całego projektu. Szacunkowe zasoby pokładów węgla w granicach planowanego pierwszego etapu wydobycia wynoszą ponad 9 mln ton, a łączny wolumen zasobów w serii pokładów 400 sięga około 25 mln ton. Obecnie jesteśmy na etapie nabywania informacji geologicznej dotyczącej złoża, niezbędnej do przygotowania projektu robót geologicznych. Zakładamy, że przed końcem 2026 roku złożymy wniosek o uzyskanie koncesji na rozpoznanie złoża.

Jakie kolejne kroki są planowane w procesie koncesyjnym i jakie przeszkody proceduralne spółka przewiduje?
Po uzyskaniu koncesji na rozpoznanie złoża oraz po przygotowaniu i zatwierdzeniu raportu geologicznego dla wybranego obszaru górniczego przejdziemy do przygotowania pakietu dokumentów niezbędnych do złożenia wniosku o uzyskanie koncesji na wydobycie. Kolejne kroki obejmują: wskazanie przez zespół ekspertów zasobów do przyszłej eksploatacji, opracowanie Raportu o Oddziaływaniu na Środowisko, przygotowanie Projektu Zagospodarowania Złoża określającego sposób udostępnienia i eksploatacji zasobów, wybór terenu przemysłowego oraz złożenie wniosku o udzielenie koncesji na wydobycie. Zdajemy sobie sprawę, że dalsze postępowania prowadzone przez organy samorządowe i administrację rządową mogą być wieloetapowe. Największym wyzwaniem proceduralnym jest synchronizacja wymogów środowiskowych, górniczych i planistycznych. Niemniej przykład takich projektów jak Siltech pokazuje, że droga od wniosku do koncesji nie musi trwać dekady, jeśli dokumentacja jest przygotowana rzetelnie. Spółka ma zabezpieczone środki finansowe na realizację procedur koncesyjnych – otrzymała już 4,5 mln zł pierwszych transz finansowania w ramach umowy z funduszem Global Tech Opportunities 31.

Czy w kontekście globalnych trendów odchodzenia od węgla spółka widzi długoterminową rentowność projektu?
Tak, i nie jest to wiara wbrew faktom. Wydobycie mogłoby wynieść od 12 do 25 tys. ton węgla energetycznego miesięcznie. W pierwszej kolejności planujemy sprzedaż węgla na rynku ukraińskim – dla producentów cementu, cukru oraz ceramiki. Ukraina po zakończeniu konfliktu stanie przed olbrzymim wyzwaniem odbudowy przemysłowej i będzie potrzebować lokalnie dostępnego węgla energetycznego. Jednocześnie rynek europejski – wbrew oficjalnym deklaracjom – wciąż absorbuje węgiel jako paliwo szczytowe i awaryjne. Rentowność projektu opieramy na trzech filarach: potwierdzonych zasobach geologicznych, rosnącym popycie regionalnym oraz efektywnym modelu wydobycia komorowo-filarowego, który minimalizuje nakłady inwestycyjne w stosunku do tradycyjnych metod ścianowych. Ostateczna ocena ekonomiczna będzie możliwa po sporządzeniu studium techniczno-ekonomicznego dla wybranego obszaru koncesyjnego.

Jak oceniacie obecne zasoby węgla kamiennego i brunatnego w Polsce oraz ich realną dostępność?
Słowa prezesa PSE „wszystkie opowieści o tzw. polskim węglu trzeba wziąć w nawias, bo dziś nie ma już dostępnego i taniego węgla" są diagnozą stanu obecnego sektora wydobywczego – i w tej warstwie nie są pozbawione racji. Problem nie leży jednak w geologii, lecz w organizacji wydobycia. Udokumentowane zasoby bilansowe złóż węgla kamiennego w Polsce wynoszą ponad 61 mld ton – to nie jest kraj bez węgla. Problemem jest to, że wydobycie przez ostatnie lata było realizowane głównie przez podmioty państwowe, z rosnącymi kosztami i malejącą efektywnością. W 2024 r. wydobycie węgla kamiennego w Polsce wyniosło ponad 40 mln ton – o ponad 5 proc. mniej niż rok wcześniej. Trend jest jednoznaczny – ale nie wynika z braku surowca, lecz z modelu biznesowego, który nie zachęca do inwestycji. Prywatni inwestorzy mogą to zmienić.

eprasa.pl 657672a65e

FOT. 123RF

Jerzy Rafalski o widoku z wyimaginowanego okna na Księżycu: (...) Ziemia nie wschodzi i nie zachodzi nad horyzontem tak jak u nas Księżyc. Ona po prostu wisi sobie w jednym miejscu. Słońce wschodzi i zachodzi, gwiazdy się przesuwają, a Ziemia trwa

Po co nam znowu Księżyc?

Wracamy na Księżyc. Ale tym razem w tle są wielkie pieniądze, technologia, energia i hotel z widokiem na Ziemię. O co chodzi w programie Artemis i dlaczego „ciemna strona Księżyca" wcale nie jest ciemna, opowiada Jerzy Rafalski, popularyzator astronomii z toruńskiego Planetarium

Adam Willma

Po co wracać na Księżyc? Ponad pół wieku temu graliśmy tam już nawet w golfa. Astronomowie, miejcie litość dla podatników!
No właśnie - dziś pytanie brzmi już nie: czy potrafimy tam dolecieć, tylko po co mamy za to płacić. A mówimy rzeczywiście o miliardach dolarów. Tyle że dziś odpowiedź jest dużo bardziej konkretna niż pół wieku temu. Księżyc może nam się po prostu przydać. A nawet, mówiąc brutalnie, może się opłacić.

Zawsze tak mówicie...
W latach 70. chodziło przede wszystkim o demonstrację siły. Amerykanie chcieli pokazać światu, że są lepsi od Związku Radzieckiego, że mają najlepszą technikę i potrafią wysłać człowieka na Księżyc oraz bezpiecznie sprowadzić go z powrotem. Stąd te symboliczne obrazy: ślady butów, flaga, wielki triumf techniki. Dzisiaj wracamy już z innym nastawieniem. Skoro to wszystko tyle kosztuje, to wszyscy chcieliby wiedzieć, jaki będzie z tego zwrot. I od dawna te inwestycje w kosmos zwracają się wielokrotnie. Technologie opracowane dla misji kosmicznych potem pracują na Ziemi. Ale w przypadku Księżyca chodzi także o coś jeszcze większego. Pojawia się temat helu 3. To izotop, który jest nanoszony przez wiatr słoneczny.
Na Ziemi nie zbieramy go w taki sposób, bo chroni nas atmosfera, ale księżycowy grunt jest nim nasiąknięty. Gdyby kiedyś udało się go wydobywać, transportować i wykorzystać, moglibyśmy mówić o bardzo wysokoenergetycznym paliwie przyszłości.

Pół wieku temu ludzie polecieli na Księżyc z komputerami słabszymi od dzisiejszego kalkulatora. Więc w zasadzie o co tyle hałasu w sprawie Artemisa?
Mowa o zupełnie innych technologiach i zupełnie innych celach. Mamy nową rakietę, nowe systemy, nową kapsułę załogową, nowe procedury bezpieczeństwa. To nie jest powtórka z Apollo. Trzeba sprawdzić, czy – wprowadzając zupełnie nowy program - potrafimy bezpiecznie wysłać ludzi tak daleko i bezpiecznie ich sprowadzić. Potem dochodzi lądownik, dłuższy pobyt, nowe skafandry, komunikacja, nowe spacery kosmiczne, całe zaplecze pod przyszłą bazę. Bo mowa już nie o krótkiej wizycie, ale o tym, żeby przygotować grunt pod regularną obecność człowieka.

Czyli bazę. Gdzie miałaby stanąć?
Tam, gdzie jest woda. I to jest jedna z najciekawszych zmian w naszym myśleniu o Księżycu. Kiedyś wielu uważało, że tam jest absolutna pustynia. Dziś wiemy, że w okolicach biegunów, zwłaszcza południowego, w zacienionych kraterach znajdują się zasoby zamarzniętej wody czy raczej szronu. To miejsca, do których nie zagląda Słońce, więc taka woda może się tam utrzymać. Jeżeli mamy budować bazy, to właśnie w tych rejonach. Wody oczywiście nie opłaca się wozić z Ziemi, bo wynoszenie każdego kilograma kosztuje fortunę.

Najpierw baza, potem kopalnia, a na końcu hotel?
Hotel brzmi atrakcyjnie i pewnie kiedyś też będzie. Ale wcześniej trzeba przejść całą drogę technologiczną. Najpierw nauczyć się tam żyć, potem zbudować habitaty, stworzyć osłony przed promieniowaniem, zabezpieczenia przed mikrometeorytami, systemy odzyskiwania wody i produkcji żywności. Dopiero później możemy sobie wyobrażać turystykę.

Co dla astroturysty będzie największym zaskoczeniem na Księżycu?
Przede wszystkim grawitacja - to, że wszystko mniej waży i że człowiek odruchowo zaczyna się bawić jak dziecko. Można wyżej podskoczyć, dalej rzucić, wszystko ma inny ciężar. Astronauci z Apollo też się tym cieszyli, pamiętamy ich zabawę piłeczką golfową.

Budzimy się rano (jeśli na Księżycu można mówić o poranku), odsłaniamy okno i...
Widok mamy oszałamiający! Wyobraźmy sobie hotel z oknem na Ziemię. Księżyc jest zwrócony do nas cały czas tą samą stroną, więc jeśli mamy odpowiednio ustawione okno, Ziemia nie wschodzi i nie zachodzi nad horyzontem tak jak u nas Księżyc. Ona po prostu wisi sobie w jednym miejscu. Słońce wschodzi i zachodzi, gwiazdy się przesuwają, a Ziemia trwa. Sam ten widok byłby przeżyciem nie do podrobienia. Człowiek będzie oczywiście cały czas zamknięty w habitacie z właściwym ciśnieniem, temperaturą i powietrzem. Nie będzie musiał martwić się o to, że na zewnątrz jest minus dwieście albo plus sto pięćdziesiąt.

Do jakiego stopnia światło na Księżycu przypomina ziemskie kolory?
Na kolory raczej nie ma co się nastawiać. Tam dominują szarości. To krajobraz surowy, oszczędny, bez błękitnego nieba, bez zieleni, bez naszej ziemskiej feerii barw. Słońce też wygląda inaczej, bo bez atmosfery pozostaje białe. Nawet przy zachodzie nie robi się czerwone tak jak u nas. Ale ciekawe jest to, że z bliska można dostrzec subtelne odcienie, których z Ziemi nie widać. Astronauci relacjonowali, że widzieli miejscami brązowawe tony. Więc to nie jest całkiem martwa, jednolita szarość, choć oczywiście nie lecimy tam dla kolorów. Kolory to jednak specjalność Ziemi.

A co z zaopatrzeniem w tym hotelu? Przed laty badania nad uprawą kosmicznej sałaty prowadził w Toruniu prof. Gorgolewski. Mamy już patent na księżycowe rolnictwo?
Czemu nie? Skoro mamy wodę, to już połowa sukcesu. Światło daje Słońce. Do tego nawożenie (tu „ludzki materiał" będzie nieoceniony) i można próbować. Oczywiście nie mówię, że od razu otworzymy księżycowe gospodarstwo rolne, ale krótkoterminowe zabezpieczenie życia ludzi na miejscu jak najbardziej można sobie wyobrazić. Człowiek będzie odzyskiwał wodę, produkował żywność i próbował uniezależnić się od dostaw z Ziemi. Ze schabowym będzie trudniej, ale kuchnię warzywną jak najbardziej sobie na Księżycu wyobrażam. Oczywiście wszystko pod „szkłem". Na Księżycu nie ma atmosfery ani pola ochronnego takiego jak u nas, więc człowiek jest narażony na promieniowanie kosmiczne i słoneczne. Do tego dochodzą mikrometeoryty. U nas wiele takich drobin spala się w atmosferze, a tam po prostu uderzają w grunt. Dlatego mówi się o budowaniu baz częściowo osłoniętych, w zagłębieniach, szczelinach, może pod warstwą gruntu. Taka naturalna albo sztucznie usypana osłona mogłaby chronić zarówno przed promieniowaniem, jak i przed drobnymi uderzeniami.

Czyli bogaci czmychną do księżycowych hoteli, a nas zostawią tu z całym bałaganem.
Od dawna mówi się, że ludzkość powinna tworzyć dodatkowe ośrodki cywilizacji poza Ziemią. Nie po to, żeby masowo się wyprowadzić, tylko po to, żeby kiedyś nie okazało się, że jedna katastrofa, wojna czy wielki kryzys niszczą wszystko naraz. Księżyc albo Mars mogłyby być w odległej przyszłości takimi zapasowymi przyczółkami cywilizacji. Nie teraz, nie za chwilę, ale to jest jeden z poważnych argumentów.

Wróćmy do Artemisa, który zmapował „ciemną" stronę Księżyca.
To określenie jest mylące. Nie ma żadnej wiecznie ciemnej strony Księżyca. Każda jego część jest oświetlana przez Słońce. Chodzi raczej o stronę niewidoczną z Ziemi, nieznaną, ukrytą przed naszym codziennym spojrzeniem. To bardziej „dark" w sensie „tajemnicza" niż „ciemna". Tak naprawdę bezzałogowe sondy już dawno bardzo dobrze ją sfotografowały i zmapowały. Lot za Księżyc ma sens grawitacyjny i techniczny. Skoro jednak astronauci z Artemisa polecieli za Księżyc, to oczywiście robią zdjęcia, bo medialnie wygląda to świetnie. Znacznie ważniejsze było jednak testowanie systemu, komunikacji, skafandrów, nawet toalety. Takie rzeczy też trzeba dopracować. Lot wokół Księżyca to nie wycieczka krajoznawcza, tylko generalna próba przed czymś większym.

Padło chwytliwe hasło, że człowiek nigdy nie był tak daleko od Ziemi. Ale 400 tys. km to tylko 400 razy dalej niż ze Świnoujścia do Wołosatego w Bieszczadach.
A jednak to jest ogromna różnica. Warto pamiętać, że Sławosz Uznański-Wiśniewski znalazł się w odległości „zaledwie" 400 km od Ziemi. Gdy lecimy prawie 400 tysięcy kilometrów od Ziemi, wchodzimy w zupełnie inną skalę. Potrzeba większej prędkości, potężniejszej rakiety, bardziej zaawansowanych systemów i później także dużo trudniejszego powrotu. Nie wystarczy dolecieć, trzeba jeszcze wrócić i wytracić ogromną prędkość przy wejściu w atmosferę. To oznacza większe przeciążenia, większe temperatury, większe ryzyko. Dlatego takie loty są dużo trudniejsze niż misje na orbitę okołoziemską.

Jeśli w tej księżycowej misji chodzi o zasoby i energię, to od razu pojawia się nieprzyjemne skojarzenie. Tam, gdzie są surowce, tam szybko pojawiają się konflikty.
Niestety, tak może być. Jeżeli zaczynamy myśleć o Księżycu jak o miejscu, gdzie są cenne zasoby energetyczne, od razu pojawia się pytanie o rywalizację. Trzeba o tym myśleć już teraz.

No właśnie. Do kogo właściwie należy Księżyc?
Do nikogo. Państwa umówiły się w XX w., że to, co jest poza Ziemią, nie należy do żadnego kraju. Trochę jak z Antarktydą. Ale od razu pojawia się pytanie praktyczne. Jeżeli ktoś opracuje technologię wydobycia i zainwestuje w nią gigantyczne pieniądze, to czy naprawdę będzie chciał się tym dzielić z całym światem? No właśnie. I dlatego prędzej czy później trzeba będzie tworzyć nowe prawo kosmiczne, bardziej szczegółowe niż dotąd.

Dożyjemy czasów, w których w księżycowej bazie znajdzie się polski pokoik?
Tu byłbym ostrożny. Gdy byłem dzieckiem, oglądałem „Kosmos 1999" i byłem przekonany, że skoro akcja dzieje się w tak niedalekiej przyszłości, to ja jako dorosły człowiek będę już żył w czasach księżycowych baz. Jak widać, czasem technika szybciej podąża w marzeniach niż w rzeczywistości. Możemy więc umówić się na spotkanie w tym pokoiku za jakieś sto lat. Dlatego już teraz warto poeksperymentować z uprawą chmielu na orbicie.©℗

eprasa.pl 657672a65e

„Jak ktoś już jest starszy, luksusem jest święty spokój”

Piotr Kupicha w Pomponiku Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Antek Królikowski jest zadowolony

W piątek Joanna Opozda i Antoni Królikowski spotkali się w sądzie na rozprawie rozwodowej. Jak dowiedział się Pudelek, aktor jest zadowolony z jej przebiegu. Wyrok ma zapaść w ciągu miesiąca. Opozda wnioskowała ponoć o zwiększenie liczby spotkań Królikowskiego z ich 4-letnim synem.

Paulina Krupińska ma idealne zęby

Prezenterka na początku 2021 r. zdecydowała się wyeliminować wadę zgryzu. W efekcie przez ostatnie pięć lat nosiła specjalne przezroczyste nakładki ortodontyczne. Czas leczenia dobiegł wreszcie końca. Efekty pokazała na zdjęciu na Instagramie – i faktycznie zęby celebrytki są idealne.

Natalia Kukulska widzi podobieństwo

Piosenkarka i jej mąż mają trójkę dzieci – córki Annę i Laurą oraz syna Jana. Media sporo uwagi poświęcają 20-letniej Annie Dąbrówce, która jest uderzająco podobna do mamy i obecnie studiuje musical w Londynie, pracując nad własną muzyką. – Widzę nasze podobieństwo bardziej jeśli chodzi o charakter, potrzebę niezależności, stawiania granic. Ona to robi i ja też to robiłam, bardzo chciałam, żeby było po mojemu. I ona też taka jest, to ma po mnie – podkreśla Natalia Kukulska w Pudelku. **(GZL)** Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Gliniarz z metropolii
Stopklatka, 20:00
Scott Roper jest negocjatorem w pertraktacjach z porywaczami. Gdy jego partner zostaje zabity przez groźnego złodzieja biżuterii, postanawia zrobić wszystko, aby złapać mordercę i postawić go przed sądem. Na dodatek otrzymuje jeszcze jedno zadanie. Musi wyszkolić w swoim fachu pewnego żółtodzioba.

To tylko seks
Super Polsat, 21:00
Jamie, łowczyni talentów, poznaje Dylana z Los Angeles, którego namawia na przeprowadzkę do Nowego Jorku. Szybko się zaprzyjaźniają i, jako wrogowie romantycznej miłości, postanawiają spróbować związku bez zobowiązań.

Przysięga Ireny
TVP 1, 21:20
Irena zostaje pracuje w niemieckiej fabryce amunicji. Na dziewczynę zwraca uwagę major SS. Postanawia zatrudnić ją jako pomoc domową. Podczas likwidacji getta Irena wykorzystuje zaufanie Niemca, by ocalić Żydów.

Interstellar
TVN 7, 23:25
Ziemia jest niszczona przez długotrwałą suszę. Dlatego zespół naukowców wyrusza w podróż nowo odkrytym tunelem czasoprzestrzennym, przekraczając tym samym wyznaczone granice i dociera do innego wymiaru.

KRZYŻÓWKA NR 60

AUTOPROMOCJA 0111454748
Echo Dnia
w prenumeracie z Tele Magazynem
12 312 53 88

Poziomo:
3) dźwięk spod opon,
6) dawny Litwin lub Łotysz,
11) dzielnica Gdańska z katedrą,
12) podwyższenie dla mówcy,
13) jaka głowa, taki …,
14) człowiek nieokrzesany,
15) łupliwy minerał, łyszczyk,
16) w wioślarskiej osadzie nadawane przez sternika,
17) tłuszcz ze słoniny,
18) namiot w mongolskim stepie,
19) wojskowy Pakt Północnoatlantycki,
21) przepływa przez Myślenice,
23) mężczyzna o ciemnych włosach,
26) miara ilości papieru,
27) metalowy uchwyt na bramie,
30) amerykański film wojenny z rolą Robina Williamsa,
31) weryfikowana przez praktykę,
34) wzorzec jednostki miary,
38) zwierzyniec niebieski,
39) ratunek dla rozbitka,
40) miasto Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2014 roku,
41) zimą wcześnie zapada,
42) przeciwieństwo konkretu.

Pionowo:
1) jeden z dumasowskich muszkieterów,
2) Claudia Schiffer lub Heidi Klum,
3) naramienniki munduru wojskowego,
4) cyngiel broni palnej,
5) ptak z piosenki Piotra Szczepanika,
6) broń rdzennych mieszkańców Australii,
7) polski producent sprzętu AGD,
8) cesarz rzymski, ma swoją kolumnę,
9) natarcie kawalerii na nieprzyjaciela,
10) antylopa z Czarnego Lądu,
20) mały kraj w Pirenejach,
22) lotnisko pod Krakowem,
24) jęczmień lub pszenica,
25) Henryk VIII…, król Anglii,
28) profesor z opowiadań Jerzego Szaniawskiego,
29) model z fabryki Fiata,
31) odgłos kruszonego lodu,
32) przyspieszony po biegu,
33) historyczna kraina na Półwyspie Apenińskim,
35) w parze z mieczem,
36) beta lub lambda,
37) bawi cudze dzieci.

ROZWIĄZANIE NR 59

A	■	K	■	S	A	R	N	I	E	O	C	Z	Y	■	K	■
N	O	S	Z	E	■	E	T	■	Z	■	A	G	A	P	E	■
E	■	E	■	K	O	N	T	R	O	L	A	■	M	■	N	■
M	A	N	A	T	■	O	■	K	■	P	L	A	S	T	Y	K
I	■	O	■	O	■	N	A	R	O	Ś	L	■	H	■	O	■
K	O	N	T	R	A	S	T	■	L	A	T	A	R	N	I	K
■	S	■	A	■	S	■	U	Z	D	A	■	O	■	Z	■	D
E	K	S	P	O	N	A	T	■	Z	A	P	I	E	C	E	K
■	A	■	I	■	Y							A	■	P	■	A
P	R	O	R	O	K							Z	M	Y	S	Ł
I	■	F	■	D	■							■	A	■	U	■
W	I	E	D	Z	A							B	Ł	A	Z	E
O	■	L	■	I	■							■	P	■	U	■
S	P	I	K	E	■							■	K	U	K	Ł
Z	■	A	■	Ż	U	R	N	A	L	I	S	T	A	■	I	■

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom, ale horoskop dzienny radzi, by zachować rozwagę w finansach oraz relacjach z innymi osobami.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i cierpliwość pomogą rozwiązać trudne sprawy. Horoskop na dziś podpowiada, by unikać konfliktów i zadbać o swoje zdrowie.

Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja przyniesie korzyści, jednak horoskop dzienny na wtorek stanowczo ostrzega, by uważać na plotki i nieporozumienia.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje mogą dominować. Aby je nieco rozładować, horoskop dzienny radzi znaleźć czas na odpoczynek i rozmowę z bliskimi osobami.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś radzi wykorzystać to, lecz nie ignorować też tego, co mają do powiedzenia inni.

Rak (22.06 - 22.07)
Precyzja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by unikać pośpiechu i analizować podejmowane decyzje.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia w relacjach będzie możliwa, jeśli okażesz cierpliwość i zrozumienie dla innych. Horoskop dzienny radzi kierować się tymi zasadami.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja cię nie zawiedzie, ale horoskop na dziś podpowiada, by nie działać impulsywnie w sprawach sercowych. Dobrze na tym wyjdziesz...

Waga (23.09 - 22.10)
Nowe pomysły przyniosą inspirację, lecz horoskop dzienny na wtorek radzi, by pamiętać również o konsekwencji w realizacji planów.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Praca wymaga skupienia. Horoskop dzienny radzi nie odkładać ważnych zadań i zadbać o równowagę w relacjach z otoczeniem.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność rośnie. Horoskop na dziś stanowczo radzi wykorzystać ją w projektach, ale nie lekceważyć przy tym zdania innych osób.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże ci zrozumieć innych. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że wykażesz się wyrozumiałością na ich drobne błędy.

Echo Dnia www.echodnia.eu
Redaktor naczelny **Stanisław Wróbel**
Z-ca redaktora naczelnego **Miłosz Skiba,**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz,**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Tomasz Sendek,**
dyrektor oddziału **Sławomir Baćkowski**
Redakcja: ul. W. Krukowskiego 1, 26-600 Radom
tel/ fax 48 38 21 100 (centrala)
radom@echodnia.eu
Druk Drukarnia ZPR Media S.A., 04-190 Warszawa, ul. Jubilerska 10
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.echodnia.eu/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 657672a65e

Świątek, Fręch, Linette i Hurkacz zagrają w Madrycie

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

TENIC. **W Madrycie rusza turniej WTA 1000 na kortach ziemnych. We wtorek mecze zagrają Magdalena Fręch i Magda Linette. Potencjalną rywalkę poznała Iga Świątek, która na kort wyjdzie najprawdopodobniej w czwartek.**

W swoim pierwszym występie Świątek zmierzy się z reprezentantką Australii Darią Kasatkiną lub z kwalifikantką. W stolicy Hiszpanii raszynianka jest rozstawiona z numerem czwartym. W pierwszej rundzie będzie miała wolny los, podobnie jak inne tenisistki z czołówki światowej. Mecz z Kasatkiną lub kwalifikantką rozegra najszybciej w czwartek.

Forma Igi bez zmian u Roiga

Jeśli nasza reprezentantka dotrze do ćwierćfinału, a musi wygrać trzy pojedynki, jej rywalkami na tym etapie mogą być Mirra Andriejewa lub Ukrainka Elina Switolina, z którymi niedawno zaliczyła porażki. W 1/8 finału wśród potencjalnych przeciwniczek 25-letniej tenisistki jest z kolei Linette, której uległa w drugiej rundzie w Miami.

W ubiegłym tygodniu Świątek startowała w Stuttgarcie, gdzie występy zakończyła już na ćwierćfinale porażką ze wspomnianą Rosjanką Andriejewą. Dwa mecze w Niemczech były pierwszymi oficjalnymi spotkaniami pod wodzą nowego trenera Francisco Roiga.

- Na razie poznajemy się, więc daje mi przestrzeń, żebym mogła wszystko poukładać. Podczas meczów mam jasną wizję tego, co robić, ale czasami trudno to zrealizować, więc to nie był główny problem - powiedziała po występach w Stuttgarcie Iga.

FOT. JAKUB PIKULIK

W najnowszym notowaniu światowego rankingu tenisistek Iga wciąż jest czwarta, ale zmniejszyła stratę do trzeciej Amerykanki Coco Gauff do sześciu punktów

Cisza w sprawie Abramowicz

Świątek podkreśliła również poprawę w zakresie przejrzystości i skuteczności gry z głębi kortu, co w poprzednich turniejach nie było jej mocną stroną. - Myślę, że gra z głębi kortu miała sens. Czułam, że wiem, co robię, co nie zawsze było prawdą w poprzednich meczach. Biorąc pod uwagę szybkość, całkiem dobrze odbierałam też jej pierwszy serwis, więc to są plusy - dodała.

Na razie nie wiadomo, czy w Madrycie w boksie Świątek pojawi się jej psycholożka Daria Abramowicz, której zabrakło w Stuttgarcie. - Nie udzielamy informacji odnośnie obecności członków sztabu Igi w poszczególnych turniejach - przekazała w rozmowie dla serwisów Polska Press, Sportowy24 oraz i.pl Daria Sulgostowska, PR menedżerka Świątek.

Linette zmagania w Madrycie rozpocznie we wtorek od meczu z Amerykanką Robin Montgomery. Natomiast Fręch w pierwszym pojedynku zmierzy się z Czeszką Kateriną Siniakovą.

Ranking WTA. Czwarta lokata obroniona

Warto dodać, że Świątek wygrała turniej w Madrycie w 2024 roku. W ubiegłorocznej edycji dotarła do półfinału, przegrywając z Amerykanką Coco Gauff. Tytułu będzie bronić liderka światowego rankingu Białorusinka Aryna Sabalenka, z którą podopieczna trenera Roiga może zagrać w półfinale.

W najnowszym notowaniu światowego rankingu tenisistek Iga wciąż jest czwarta, ale zmniejszyła stratę do trzeciej Amerykanki Coco Gauff do sześciu punktów. Nadal z dużą przewagą prowadzi Białorusinka Sabalenka, przed Kazaszką Jeleną Rybakiną. Fręch awansowała z 39. na 38. lokatę, a Linette spadła z 56. na 57. miejsce. Na najwyższą w karierze 118. pozycję awansowała Maja Chwalińska, która w niedzielę wygrała turniej WTA 125 w portugalskim Oeiras.

Hurkacz utrzymał pozycję, spadek Majchrzaka

W światowym rankingu tenisistów Hubert Hurkacz utrzymał 63. miejsce. Wrocławianin w minionym tygodniu odpoczywał po niezłym w jego wykonaniu turnieju ATP 1000 w Monte Carlo. Kamil Majchrzak, który w minionym tygodniu nie grał z powodu kontuzji kolana, osunął się z 72. na 74. miejsce. Liderem pozostaje Włoch Jannik Sinner, który wyprzedza Carlosa Alcaraza.

Majchrzak wycofał się zwystępu w turnieju w Madrycie, powodem jest rehabilitacja kontuzjowanego kolana. W zawodach wystąpi natomiast Hurkacz.

©℗

Bayern mistrzem Niemiec. Bawarczycy biją rekord za rekordem

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Monachijczycy zagwarantowali sobie tytuł mistrzowski cztery kolejki przed końcem sezonu Bundesligi. Już wcześniej drużyna pobiła rekord strzelonych bramek w jednym sezonie.**

Bayernowi w niedzielnym meczu ze Stuttgartem wystarczył remis, aby wywalczyć tytuł mistrza Niemiec. To ze względu na porażkę Borussii Dortmund z Hoffenheim 1:2. Bawarczycy nie okazali się minimalistami, wygrali pewnie 4:2 i tym samym zapewnili sobie 13. w ostatnich 14 latach tytuł. Bramki dla nowo kreowanych czempionów zdobyli jeszcze w pierwszej połowie Raphael Guerreiro, Nicolas Jackson i Alphonso Davies, a po przerwie 32. gola w trwających rozgrywkach ligowych strzelił Harry Kane. Po meczu Anglik przyznał, że to dla niego będzie niezapomniany moment w karierze.

- To dla nas fantastyczny sezon. Zakończyć ligę w taki sposób, jak to zrobiliśmy, strzelając tyle goli, to wielka sprawa. Szacunek dla kolegów. Oczywiście, nadal mamy o co grać. Ciężka praca okazała się opłacalna - stwierdził Kane.

Anglik ruszył w pościg za rekordem bramkowym w jednym sezonie Bundesligi, który należy do Roberta Lewandowskiego. Polak w sezonie 2020/2021 strzelił 41 goli i pobił najlepszy wynik z rozgrywek 1971/1972, należący do Gerda Müllera. Kane jest w fantastycznej formie, ale bardzo trudno mu będzie przegonić Polaka.

Bayern ustanowił za to nowy rekord w liczbie zdobytych goli w jednym sezonie. Cztery kolejki przed końcem Bundesligi ekipa Kompany'ego może się pochwalić aż 109 trafieniami! Monachijczycy nadal walczą o zwycięstwo w Champions League: w półfinale zmierzą się z broniącym trofeum Paris Saint-Germain. A w przyszłym tygodniu zagrają z Bayerem Leverkusen w półfinale Pucharu Niemiec, zatem Bawarczycy zachowali szansę na trzy korony. ©℗

FOT. PAP/EPA

Bayern Monachium został mistrzem Niemiec już cztery kolejki przed końcem sezonu Bundesligi. I ma szanse na kolejne trofea - w Pucharze Niemiec i Lidze Mistrzów

Koniec Lewandowskiego w Barcelonie? Tournée agenta po klubach

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Wygląda na to, że nieuchronnie zbliża się koniec występów Roberta Lewandowskiego w Barcelonie. Polakowi kończy się kontrakt, a propozycja nowego, którą otrzymał, sprawia, że coraz częściej myśli o odejściu do innego zespołu.**

Agent kapitana Biało-Czerwonych, Pini Zahavi, niedługo ma przylecieć do Barcelony, aby podjąć ostatnią - jak informuje „Mundo Deportivo" - próbę wypracowania kompromisu. Równolegle zapowiada jednak, że w planach ma tournée po klubach, które chcą zaoferować Polakowi lepsze warunki.

Chce dać Barcelonie jeszcze jedna szansę

Hiszpańskie media podawały, że agent Lewandowskiego ma na dniach zjawić się w Barcelonie, aby porozmawiać z władzami klubu o propozycji nowej umowy dla kapitana reprezentacji Polski. Lewandowski miał już co prawda odrzucić ofertę nowego kontraktu, z racji drastycznej obniżki zarobków i straty miejsca w wyjściowej jedenastce, ale Zahavi chce dać Barcelonie jeszcze jedną szansę.

W myśl złożonej obozowi piłkarza oferty, Lewandowski z racji wieku miałby zarabiać o połowę mniej niż obecnie i na te warunki nie chciał się zgodzić. W programie „Fanzone" Robert wyjaśnił, że chce w spokoju przemyśleć, co zrobi latem i że nie zamierza prędko podejmować decyzji. Uciął też spekulacje, co do potencjalnych transferów, przed zakończeniem sezonu. Chciałby skupić się na ostatnich meczach obecnych rozgrywek, na zdobywaniu kolejnych bramek i wywalczeniu mistrzostwa Hiszpanii.

Zahavi ruszył do działania

Działać zamierza natomiast Zahavi. Agent ma umówione spotkania w Barcelonie na początku maja, gdzie zamierza przedyskutować kwestię zarobków RL9 z prezydentem Joanem Laportą i Deco.

Do dyskusji jest także rola Polaka w zespole, która miałaby się wyraźnie zmienić: Robert nie byłby już niekwestionowaną podstawową „9". Ten scenariusz wynika także z planów Katalończyków, którzy zamierzają latem sprowadzić napastnika najwyższej klasy. Lewandowski przestałby być głównym punktem ofensywy i musiałby pogodzić się ze spadkiem w klubowej hierarchii - poinformował „Mundo Deportivo".

Jak się okazuje, Zahavi poza wizytą w stolicy Katalonii, zamierza - także jeszcze w maju - odbyć tournée po innych klubach, reprezentując Lewandowskiego. Agent ma zaplanowane mityngi z przedstawicielami Juventusu i Milanu. Właśnie te legendarne włoskie kluby, chciałyby widzieć u siebie doświadczonego strzelca. Juventus chce Lewandowskim zastąpić Arkadiusza Milika, który znowu doznał kontuzji i już nie zagra w barwach „Starej Damy". Menedżer Roberta ma rozmawiać też z władzami Atletico Madryt, Chicago Fire, Fenerbahce i... Liverpoolu.

eprasa.pl 657672a65e

SPORT

www.sportowy24.pl

PIŁKA RĘCZNA

Porażka Orląt Zwoleń, wygrana Lidera. W niedzielę, 19 kwietnia w Końskich KSSPR pokonał Enea Orlęta Zwoleń 32:29 i zapewnił sobie mistrzostwo grupy C I ligi i awans do Turnieju Mistrzów. Z kolei Enea Orlęta Zwoleń straciły szanse na awans. Również w niedzielę MTS Lider Radom sięgnął po cenne zwycięstwo, pokonując przed własną publicznością SPR Pabiks Pabianice 28:26 po emocjonującym i wyrównanym spotkaniu. **OI**

FOT. AUTOR

ZAPASY

Olimpijczyk najlepszy
W Spale odbyła się Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży w zapasach w stylu klasycznym, podczas której zawodnicy Olimpijczyk Radom zdobyli 7 medali i zwyciężyli w klasyfikacji drużynowej.

Broń Radom znów przegrała. Z rezerwami Jagiellonii Bialystok

Sylwester Szymczak
Radom

PIŁKA NOŻNA. **W niedzielne popołudnie piłkarze trzecioligowej Broni Radom podejmowali rezerwy Jagiellonii Białystok. Było to spotkanie 27 kolejki Betclic 3 ligi.**

Broń Radom	1 (1)
Jagiellonia II Białystok	2 (0)

Bramki: 1:0 Eryk Pieczarka 25 , **1:1** Adrian Ziarek 65, **1:2** Adrian Ziarek 83
Broń: Czerny - Owczarek (89 Kucharski), Kałaska, Wrześniewski, Benammar (55 Szymański, 73 Kokoszka), Kobiera, Dziubiński, Noworyta, Pestka, Pieczarka (73 Khiri), Derlatka.
Jagielloni II: Żynel - Krasiewicz (46 Ziarek), Duchnowski, Polkowski, Konanau, Stypułtowski, Pankiewicz, Drygiel (59 Amroziński), Pawelczyk, Burkowski, Kobus.

Broń po raz pierwszy zagrała w czarnych strojach.

Radomianie po serii trzech porażek z rzędu bardzo chcieli się przełamać. Łatwo nie było, bo przeciwnik z pięciu ostatnich spotkań wygrał aż cztery. Ponadto Broń do meczu przystąpiła poważnie osłabiona bez pauzujących za kartki, Dmitro Baszlaja i Patryka Jakubczyka.

Do 65 minuty nic nie wskazywało, że Broń może tego spotkania nie wygrać. Drużyna grała bardzo dobrze. W 25 minucie po błędzie bramkarza Eryk Pieczarka uderzył po ziemi i Broń objęła prowadzenie. Kilka minut później powinn być 2:0. Swoją okazję miał Piotr Owczarek, ale w sytuacji sam na sam piłkę odbił bramkarz Jagiellonii.

Po przerwie Broń kontrolowała to co dzieje się na murawie i wydawało się, że żadna krrzywda zespołowi nie może się stać. Tymczasem w potworym zamieszaniu Adrian Ziarek wepchnął piłkę do bramki i było 1:1. Ten sam zawodnik w 83 minucie huknął z dystansu, pięknie uderzył zza pola karrnego w samo okienko.

©℗

TABELA 3.LIGI

Inne wyniki: GKS Bełchatów - Warta Sieradz 3:3, KS CK Troszyn - Olimpia Elbląg 2:1, Legia II Warszawa - Wigry Suwałki 1:0, ŁKS Łomża - Lechia Tomaszów Mazowiecki 1:1, Mławianka Mława - Znicz Biała Piska 4:0, Świt Nowy Dwór Mazowiecki - Ząbkovia Ząbki 3:3, Widzew II Łódź - KS Wasilków 4:1, Wisła II Płock - GKS Wikielec 3:1

1. Legia II Warszawa	27	69	71-22
2. Warta Sieradz	27	56	52-28
3. ŁKS Łomża	27	53	59-26
4. Wigry Suwałki	27	49	48-36
5. KS CK Troszyn	27	47	66-39
6. Wisła II Płock	27	47	44-41
7. Jagiellonia II	27	41	38-33
8. Lechia Tomaszów	27	39	55-42
9. Ząbkovia Ząbki	27	39	62-51
10. Widzew II Łódź	27	36	54-59
11. Olimpia Elbląg	27	33	38-49
12. Świt Nowy Dwór	27	32	39-52
13. Broń Radom	27	31	32-48
14. GKS Bełchatów	27	30	45-58
15. GKS Wikielec	27	29	30-43
16. Mławianka Mława	27	28	44-51
17. KS Wasilków	27	17	30-64
18. Znicz Biała Piska	27	11	19-84

FOT. SYLWESTER SZYMCZAK

Bron przegrała ważny domowy mecz z Jagiellonią II. Po raz pierwszy w sezonie nasz zespół w czarnych strojach

Piłkarki ręczne przegrałypo karnych. Awans odłożony

Olha Ilkevych
Radom

PIŁKA RĘCZNA. **.Elmas- KPS APR Radom po rzutach karnych przegrał w niedzielę z MTS Żory. Dlatego dopiero kolejny mecz -w środe zdecyduje o awansie do Orlen Superligi.**

Elmas-KPS APR Radom	19 (7)
MTS Żory	19 (8)

Elmas: Kolasińska, Borkowska - Machnio 4, Mielewczyk 4, Salisz 4, Głuszko 3, Domka 2, Papke 1, Zub 1, Pawłowska.
Żory: pelt, Rusin - Mazurkiewicz 8, Donets 4, Wołczyk 2, Gardian 2, Kocińska 1, Sójka 1, Opara 1, Maziarek, Marcinek, Kanicka, Szymańska.
Rzuty karne: 5:6.

FOT. OLHA ILCHEVYCH

Piłkarki ręczna Elmas-KPS APR Radom przegrały w niedzielę z MTS Żory po rzutach karnych. Tak po meczu dziękowały kibicom

Piłkarki Elmas-KPS APR Radom były o krok od ogromnego sukcesu, ale ostatecznie musiały przełknąć gorycz porażki. W starciu z MTS Żory radomianki przegrały po serii rzutów karnych, mimo że jeszcze w końcówce regulaminowego czasu gry miały trzybramkową przewagę i w praktyce były blisko przypieczętowania awansu do Orlen Superligi Kobiet.

Spotkanie od początku miało nerwowy i szarpany przebieg. Obie drużyny grały ostrożnie, a pierwsze minuty upływały pod znakiem błędów technicznych i dobrej postawy bramkarek. Przez długi czas wynik oscylował wokół remisu, a pierwsza połowa zakończyła się minimalnym prowadzeniem przyjezdnych 8:7.

Po przerwie obraz gry nie uległ natychmiastowej zmianie. Dopiero w drugiej części spotkania Elmas APR zaczęło budować przewagę i w 43. minucie prowadziło już 13:11. Wydawało się, że gospodynie złapały właściwy rytm i kontrolują wydarzenia na parkiecie.

Końcówka przyniosła jednak ogromne emocje. W 52. minucie na tablicy widniał remis 16:16, ale radomianki szybko odpowiedziały, najpierw skutecznie z rzutu karnego trafiła Aleksandra Salisz, a po dobrej interwencji bramkarki Natalii Kolasińskiej skuteczny kontratak zakończyła Laura Domka. Chwilę później Aleksandra Głuszko podwyższyła prowadzenie na 19:16 i awans wydawał się być na wyciągnięcie ręki.

Niestety końcówka należała do zespołu z Żor, który wykorzystał błędy gospodyń i doprowadził do remisu 19:19.

W serii rzutów karnych więcej opanowania zachowały zawodniczki MTS, które ostatecznie sięgnęły po zwycięstwo i przedłużyły swoje szanse w rywalizacji.

Mimo porażki sytuacja Elmas APR Radom nadal pozostaje bardzo dobra. Już w środę 22 kwietnia zespół zagra przed własną publicznością w Radomskim Centrum Sportu przeciwko Startowi Pietrowice Wielkie. Stawka będzie ogro-mna, zwycięstwo zapewni radomiankom awans do Orlen Superligi Kobiet na kolejny sezon. Początek spotkania zaplanowano na godzinę 19 w hali Radomskiego Centrum Sportu.

LIGA CENTRALNA KOBIET

1.ELMAS KPS APR Radom	19	52	646-517
2.MTS Żory	19	50	628-459
3.Korona Handball Kielce	18	40	556-483
4.ENEA Poznań	18	38	577-530
5. Dziewiątka Legnica	18	23	518-517
6.AZS AWF Warszawa	18	22	489-524
7.Pogoń Szczecin	18	21	462-488
8.Sambor Tczew	18	21	483-520
9. SPR Olkusz	17	25	482-535
10. Pietrowice Wielkie	17	15	478-564
11. SMS ZPRP I Płock	18	0	382-571

©℗

Radomiak po Widzewie przed Wisłą Płock

Olha Ilkevych
Radom

PIŁKA NOŻNA. **Radomiak Radom przygotowuje się do wyjazdowego meczu z Wisłą Płock.**

Radomiak Radom rozpoczął przygotowania do meczu 30. kolejki PKO BP Ekstraklasy przeciwko Wisłę Płock. Po zwycięskim spotkaniu z Widzew Łódź 2:1, w niedzielę, 19 kwietnia drużyna odbyła jednostkę treningową na bocznym boisku przy stadionie przy ulicy Struga 63 w Radomiu. Zgodnie z planem sztabu szkoleniowego, zawodnicy otrzymali dwa dni odpoczynku, w poniedziałek i wtorek. Od środy zespół powróci do intensywnych zajęć treningowych, obejmujących pracę taktyczną, motoryczną oraz regeneracyjną.

W czwartek i piątek zaplanowano kolejne jednostki treningowe, natomiast w sobotę, po porannym treningu i wspólnym obiedzie, drużyna uda się w podróż do Płocka.

Spotkanie z Wisłą Płock odbędzie się w niedzielę, 26 kwietnia, o godzinie 12:15. Celem zespołu jest kontynuacja dobrej passy i zdobycie kolejnych punktów w ligowej tabeli.

Powróćmy jeszcze do sobotniego meczu Radomiak - Widzewi. Roberto Alves został przez kibiców wybramy MVP meczu z Widzewem. To był udany powrót po kontuzji i bramka, która porwała trybuny.

Mecz z Widzewem skomentował kapitan drużyny Radomiaka Rafał Wolski. - Już od pierwszego treningu w tym tygodniu czułem, że wygramy ten mecz. Energia, zaangażowanie i praca, jaką włożyła cała drużyna, musiały w końcu przełożyć się na wynik. Nie grałem jeszcze w tak szalonym spotkaniu, ale każdy z nas dołożył swoją cegiełkę do tego zwycięstwa. Powrót Roberto po kontuzji i piękna bramka, pierwszy gol Luqiego w Radomiaku, kolejna asysta Salifou - to pokazuje siłę naszej drużyny - powiedział Wolski dla oficjalnej strony Radomiaka Radom.

©℗

eprasa.pl 657672a65e

28 lat posługi biskupa Mariana Florczyka w diecezji kieleckiej. Sakrę przyjął 18 kwietnia 1998 roku **strona 4**

FOT. JANUSZ KAMIŃSKI

Rynek krypto bez kontroli. Miliony Polaków inwestują na własne ryzyko. Nawet 21 tysięcy złotych na start dla polskich pracowników za granicą **strony 9, 10**

BIZNES

ŚWIĘTOKRZYSKIE Echo Dnia

Wtorek 21.04.2026

Nr 92 (15 063)

www. echodnia.eu

Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Na trasie w gminie Wodzisław Mazda jechała na czołowe zderzenie. Krok od tragedii **strona 4**

Narkotykowe zatrzymanie w Skarżysku-Kamiennej i poważny zarzut **strona 6**

Przed kieleckim sądem ruszył proces w bulwersującej sprawie **strona 3**

Nr ISSN 0137-902X Nr indeksu 350-087

FOT. PAWEŁ MAŁECKI

SPEŁNIONE MARZENIE

Wyjątkowa Modlitwa Strażaka. Autorem jest ksiądz Łukasz Zygmunt **strona 5**

50-lecie Muzeum Wsi Kieleckiej. To też rok inwestycji

Muzeum Wsi Kieleckiej świętuje jubileusz – 50-lecie działalności. Będzie wyjątkowy, urodzinowy festyn z licznymi atrakcjami. Ten rok będzie też pełen inwestycji **strona 6**

Nowa obwodnica Końskich coraz bliżej. Ruszyła ważna inwestycja drogowa w naszym regionie **strona 2**

Premiera spektaklu „Profesor" w kieleckim Teatrze Żeromskiego. Porusza temat głośnej sprawy kryminalnej **strona 3**

BRAMKI NA EKSPRESOWEJ TRASIE S7 W KAJETANOWIE KOŁO KIELC

Nowy odcinkowy pomiar prędkości

Anna Gwóźdź
Powiat kielecki

Na ekspresowej „siódemce" w rejonie Kajetanowa w gminie Zagnańsk, powiecie kieleckim pojawią się kamery, które będą liczyć średnią prędkość jazdy.

Montaż już trwa, ale kierowcy - przynajmniej na razie - mogą odetchnąć. System odcinkowego pomiaru prędkości jeszcze nie działa. Kiedy ruszy i gdzie dokładnie będzie mierzył? Sprawdziliśmy.

Na trasie S7, między Kajetanowem a węzłem Kielce Północ, powstaje nowy odcinkowy pomiar prędkości. To fragment obwodnicy Kielc, którym codziennie przejeżdżają tysiące kierowców - mieszkańcy regionu, jak i tranzyt.

Kontrolowany odcinek będzie miał około 2,6 kilometra długości. Początek zaplanowano na wysokości Kajetanowa, a koniec w rejonie węzła Kielce Północ. To właśnie na tych dwóch krańcach staną bramownice z kamerami.

System nie został jeszcze uruchomiony. Potwierdza to rzecznik Głównego Inspektoratu Transportu Drogowego. - Na razie ten system jeszcze nie został przekazany do Głównego Inspektoratu Transportu Drogowego. Tak więc trudno mówić o jego działaniu - powiedział nam Krzysztof Król.

Za realizację inwestycji odpowiada firma Sprint. Przed uruchomieniem systemu konieczne są jeszcze odbiory techniczne i formalne przekazanie infrastruktury. - Na pierwszej bramownicy rejestrowany jest czas wjazdu na odcinek, na drugiej czas wyjazdu. Prędkość średnia jest liczona jako droga przez czas. Jeśli jest wyższa niż dopuszczalna, mamy wykroczenie - tłumaczy Krzysztof Król.

Na drogach ekspresowych standardowo obowiązuje prędkość do 120 kilometrów na godzinę. - O limitach prędkości decyduje zarządca drogi - zaznacza rzecznik inspektoratu.

Odcinkowy pomiar prędkości w Kajetanowie może zostać uruchomiony w najbliższych tygodniach, ale dokładny moment włączenia nie jest jeszcze znany. Na razie więc oprzyrządowanie rośnie nad drogą, ale kierowcy nie są jeszcze przez nie rozliczani. To jednak tylko kwestia czasu.

Będzie to drugi odcinkowy pomiar prędkości w regionie. Pierwszy zamontowano w Radlinie w gminie Górno, powiecie kieleckim w 2016 roku.

FOT. PAWEŁ MAŁECKI

Odcinek S7 w rejonie Kajetanowa. To tutaj powstaje nowy odcinkowy pomiar prędkości

eprasa.pl 657672a65e

AUTOPROMOCJA 0111454727

Zamów **prenumeratę**
Echo Dnia 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

Jutro w naszej gazecie **Strona Zdrowia**

Pierwsze śniadanie to naprawdę obowiązkowy posiłek, który pomaga chronić organizm przed rozwojem wielu chorób i wpływa na lepszą koncentrację

Marek Mazurkiewicz
publicysta

NIE LĘKAJCIE SIĘ. TYM RAZEM NA WĘGRZECH

Nie lękajcie się - to słynne zawołanie, wypowiedziane przez Jana Pawła II w czasie homilii inaugurującej jego pontyfikat 22 października 1978 r., do dziś zachowuje swoją symboliczną moc. Wtedy i dziś traktowane jest nie tylko jako główne hasło jego teologicznego programu, ale także jako wezwanie, które adresował do narodów państw Europy Środkowowschodniej, pogrążonych wtedy w uścisku komunistycznych reżimów.

Papież Polak ten apel wzmocnił w Warszawie w 1979 r., kiedy na Placu Zwycięstwa wołał, by Duch odnowił oblicze ziemi. W ocenach historyków i politologów wsparcie moralne, jakie Jan Paweł II udzielał polskiej „Solidarności" oraz innym ruchom dysydenckim w krajach byłego bloku wschodniego w latach 80. ubiegłego wieku, było jednym z kluczowych czynników, które osłabiały komunizm.

Wsparcie to, w połączeniu z determinacją ówczesnego prezydenta USA, Ronalda Reagana oraz katastrofą gospodarczą państw komunistycznych, zbudowało „masę krytyczną", która pozwoliła wywołać w Europie Środkowowschodniej falę demokratyzacji. Ostatecznie jednak to brak lęku dał siłę Polakom, Węgrom, Czechom, Słowakom, Niemcom i Rumunom, by jesienią 1989 r. obalić mur dzielący kontynent.

Do tej silnej symboliki nawiązywał bezpośrednio Péter Magyar, który w minioną niedzielę odniósł spektakularne zwycięstwo wyborcze na Węgrzech, pokonując Viktora Orbána. Słowa „Nie lękajcie się", po węgiersku „Ne féljetek", były jego głównym hasłem wyborczym, ale także wezwaniem do odwagi wobec władzy i mobilizacji do udziału w demonstracjach. Słowa te dały Węgrom nadzieję, że ich kraj ma szansę na powrót do normalności.

Tisza otrzymała ogromny mandat zaufania. Zdobywając 137 ze 199 mandatów w węgierskim parlamencie, partia Magyara skorzystała z mechanizmów wyborczych, które miały wspierać Fidesz Viktora Orbána. Wygrana wyborcza daje Magyarowi szansę na zmianę węgierskiego ustroju.

Nowa obwodnica Końskich. Ruszyła ważna inwestycja

oprac. Miłosz Skiba
Gmina Końskie

To jedna z najważniejszych informacji dla mieszkańców Końskich i kierowców podróżujących przez tą część regionu świętokrzyskiego. Po latach oczekiwań rusza budowa kolejnej części obwodnicy.

Inwestycja ma realnie odciążyć centrum i poprawić komfort życia oraz bezpieczeństwo na drogach.

Przez miasto Końskie przebiega kilka ważnych, nie tylko dla regionu świętokrzyskiego, arterii komunikacyjnych. To między innymi droga krajowa numer 42, która łączy leżące na północy województwa Starachowice, Skarżysko-Kamienną, Stąporków i Radomsko, a także drogi wojewódzkie nr 728 i 749, prowadzące do województwa mazowieckiego. Wszystkie one w mniejszym czy większym stopniu przebiegają przez centrum Końskich, co rodzi oczywiście uciążliwości, zarówno dla mieszkańców jak i kierowców.

Ponad dekadę temu część problemów komunikacyjnych miast rozwiązano, budując po zachodniej stronie miasta obwodnicę, która jest dziś fragmentem drogi wojewódzkiej numer 728. Teraz nadszedł czas na kolejny krok: Świętokrzyski Zarząd Dróg Wojewódzkich rozstrzygnął przetarg i podpisał umowę z wykonawcą inwestycji pod nazwą Budowa obwodnicy Końskich w ciągu drogi wojewódzkiej numer 749 na odcinku pomiędzy drogami wojewódzkimi numer 728 i 749 o długości prawie dwóch kilometrów.

FOT. OBWODNICAKONSKICH-ETAP1.PL

Zachodni kraniec przyszłej obwodnicy Końskich. Trwa wycinanie drzew i krzewów od nową drogę

W marcu 2026 roku rozpoczęły się prace ziemne na wschodnim i zachodnim krańcu przyszłej obwodnicy. W kwietniu ekipy budowlane kontynuowały wycinkę drzew i krzewów.

Zgodnie z opracowanym projektem, nowa droga ma liczyć 2 kilometry i zaczynać się rondem w Kornicy, na skrzyżowaniu z DW728. Poprowadzona zostanie nowym śladem, przez tereny leśne i rolnicze by na końcu połączyć się, między Rogowem i Młynkiem Nieświńskim, z DW 749. Rondo na końcu obwodnicy, będzie miało przygotowany dodatkowy wlot, bowiem w przyszłości, w etapie II, planowane jest przedłużenie północnej obwodnicy o dalsze 4 kilometry, aż do skrzyżowania z drogą krajową numer 42.

Północna obwodnica Końskich będzie jednojezdniowa, o dwóch pasach ruchu, z których każdy będzie miał 3,5 metra szerokości. Zarówno rondo „zachodnie", w Kornicy, jak i „wschodnie", na skrzyżowaniu z drogą numer 749 będą miał podobne parametry: będą jednopasmowe, o średnicy zewnętrznej 50 metrów, średnicy „wyspy" 35 metrów. W okolicy ronda zachodniego zaplanowano także budowę zatoki autobusowej wraz z wiatą.

Największym obiektem inżynieryjnym na obwodnicy ma być przejazd gospodarczy pod nią, będzie jednocześnie pełnił funkcje przejścia dla zwierząt. Przejazd powstanie mnie więcej w jednej trzeciej długości obwodnicy, licząc od jej początku w Kornicy. Inwestycja zakłada także budowę 5 małych przepustów dla zwierząt, które wyposażone będą w system ogrodzeń ochronno-naprowadzających.

W trakcie prac przebudowane lub zbudowane zostaną również odcinki dróg gminnych i powiatowych łączących się z obwodnicą. Powstaną również dodatkowe jezdnie dla obsługi terenów przyległych.

Zaplanowano także budowę infrastruktury dla pieszych i rowerzystów. Będą to chodniki o szerokości od 1,5 do 2 metrów, ciągi pieszo-rowerowe oddzielone od jezdni pasem zieleni (na wysokości ronda Wschodniego i Zachodniego) oraz budowę ścieżki rowerowej o szerokości 2,5 metra z nawierzchni bitumicznej.

Prace realizuje firma Saltor z Kielc za 25 924 797, 92 zł. Budowa drogi ma potrwać dwa lata. ©℗

Pogoda w regionie

Dzisiaj
Dzień **11°C** Noc **1°C**
Barometr **1015 hPa**
Wiatr **płn-wsch. 16 km/h**
Biomet **korzystny**

Środa
Dzień **12°C** Noc **3°C**

Czwartek
Dzień **13°C** Noc **1°C**

Piątek
Dzień **12°C** Noc **2°C**

Uwaga: w środę i czwartek trochę słońca, ale z przewagą chmur

21 KWIETNIA 2026

Dziś 111. dzień roku
Do sylwestra pozostało 254 dni.

Wschód słońca
o godzinie 5.25, zachód o godzinie 19.42.

Dzień będzie trwać 14 godzin i 16 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia (20 czerwca) o 2 godziny i 21 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 6 godzin i 26 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Abelard, Aleksandra, Anastazy, Bartosz, Feliks, Konrad.

KALENDARIUM

1808
Książę Henryk Lubomirski sprzedał dobra ostrowieckie Jerzemu Dobrzańskiemu herbu Leliwa.

FOT. ARCHIWUM

1863
Powstańcza bitwa pod Szkucinem (obecnie gmina Ruda Maleniecka). Oddziałem dowodził Hipolit Zawadzki, rządca z Mniowa, który utworzył kilkusetosobowy oddział.

1948
W Kielcach odbył się proces Józefa Glicy, pseudonim „Lisica" (na zdjęciu), żołnierza Armii Krajowej z placówki Tursko Wielkie (Podobwód Armii Krajowej Osiek.

1975
Zostało wydane pozwolenie na budowę tak zwanego „Nowego Teatru" w Kielcach (obecne Kieleckie Centrum Kultury. Z

2006
Zwycięstwo 1:0 Kolportera Korony Kielce nad Wisłą Kraków. Było to pierwsze zwycięstwo Korony nad drużyną „Białej Gwiazdy" od 21 lat! Gola zdobył Krzysztof Gajtkowski.

eprasa.pl 657672a65e

nasz REGION

OSTROWIEC
Prawie 2 promile
Blisko 2 promile alkoholu miał w organizmie 28-letni kierowca Nissana, którego policjanci skontrolowali w piątek po godzinie 22 na ulicy Siennieńskiej w Ostrowcu Świętokrzyskim. **MINOS**

SKARŻYSKO-KAMIENNA
Twierdzili, że ma nadpłatę
Mieszkaniec Skarżyska-Kamiennej dostał maila z informacją, że ma nadpłatę za prąd i może ją odebrać. W wiadomości był link. Mężczyzna posłużył się nim i stracił ponad 600 złotych. **MINOS**

FOT. ARCHIWUM

DZWOŃ, PISZ
Dziennikarz dyżurny
Dziś na państwa telefony czeka Paula Goszczyńska. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia": 41 36 36 125. Można też zgłosić sprawy mailem na adres: interwencje@echodnia.eu.

KRÓTKO

SKARŻYSKO-KAMIENNA

Dzielnicowy po służbie zatrzymał kierowcę z ponad 4 promilami

Ponad 4 promile alkoholu miał w organizmie kierowca Volkswagena, którego w niedzielne popołudnie zatrzymał w Skarżysku-Kamiennej dzielnicowy wracający po służbie do domu.

Po godzinie 17 do policjanta wracającego ze służby zadzwoniła córka. Opowiadała, że właśnie była świadkiem, jak samochód uderzył w znak drogowy a potem odjechał. Dzielnicowy był w pobliżu, namierzył więc Volkswagena odpowiadającego opisowi i ruszył za nim.

- Gdy kierowca wjechał na jedną z posesji, dzielnicowy go zatrzymał, a potem przekazał kolegom z drogówki. Okazało się, że 35-latek prowadził Volkswagena mając ponad 4 promile alkoholu we organizmie - opowiadała nadkomisarz Anna Sławińska z Komendy Powiatowej Policji w Skarżysku-Kamiennej.

Za jazdę w takim stanie grożą grzywna, zakaz kierowania i do trzech lat więzienia.
MINOS

OPATÓW

W trybie przyspieszonym

FOT. POLICJA

W trybie przyspieszonym rozliczony został pijany kierowca, którego policjanci zatrzymali nocą z piątku na sobotę w Opatowie.

Rzecz wydarzyła się pół godziny po północy. Kontrolowany 34-letni kierowca Renault miał 2 promile alkoholu w organizmie, a do tego dożywotni sądowy zakaz kierowania. W sobotę stanął przed sądem w trybie przyspieszonym. - Usłyszał wyrok roku bezwzględnego więzienia. Ma również wpłacić 10 tysięcy złotych na Fundusz Pomocy Poszkodowanym oraz Pomocy Postpenitencjarnej. Dodatkowo sąd zdecydował po przepadku samochodu, którym mężczyzna jechał. Auto było warte trzy tysiące złotych - opowiadała starszy aspirant Katarzyna Czesna-Wójcik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opatowie. MINOS

GMINA DZIAŁOSZYCE

Rowerzystka trafiła do szpitala

Jedna osoba trafiła do szpitala po wypadku, jaki wydarzył się w niedzielę przed godziną 17 w Bronocicach w gminie Działoszyce. Policjanci opisywali, że 56-latek wycofujący z posesji Skodą, zderzył się z 68-letnią rowerzystka. Kobietę zabrało pogotowie.
MINOS

Spektakl porusza temat głośnej sprawy kryminalnej

Wojciech Stolicki
Kielce

W sobotę, 18 kwietnia, w Teatrze imienia Stefana Żeromskiego odbyła się premiera spektaklu „Profesor" w reżyserii Jana Hussakowskiego.

FOT. WOJCIECH STOLICKI
Liczna publiczność przyszła zobaczyć najnowszą produkcję kieleckiej sceny

Przedstawienie inspirowane prawdziwą historią przyciągnęło widzów, którzy z uwagą śledzili losy głównego bohatera i rozwój scenicznej opowieści.

Spektakl trwał niespełna trzy godziny, a jego fabuła oparta była na historii inspirowanej prawdziwymi wydarzeniami.

Przedstawienie powstało na podstawie książki „Profesor. Jak genialny chemik z Kielc stał się bossem narkobiznesu" autorstwa Grzegorza Walczaka. Opowiada ono historię Ryszarda J., doktora i wykładowcy chemii z Kielc, który według ustaleń śledczych był zaangażowany w produkcję narkotyków na ogromną skalę.

Bohater znany był pod pseudonimami „Profesor", „Riccardo", „Polski Walter White" czy „Uczony". Jak wynika z ustaleń, miał wyprodukować blisko 140 tysięcy tabletek ekstazy na rynek europejski, głównie do Austrii i Danii. Zleceniodawcą miał być Wojciech P, współpracownik Jeremiasza B. pseudonim „Baranina" powiązanego z mafią pruszkowską.

Postępowanie było skomplikowane, materiał dowodowy liczył ponad 100 tomów, natomiast w marcu 2025 roku został prawomocnie skazany na pięć lat więzienia oraz grzywnę w wysokości 15 tysięcy złotych.

Spektakl powstał rok po zakończeniu głośnego procesu. Ciekawostką jest to, że twórcy poza materiałami ogólnodostępnymi sięgnęli również materiały biograficzne, starając się przedstawić postać bohatera w sposób wielowymiarowy.

Przedstawienie powstało na podstawie książki „Profesor. Jak genialny chemik z Kielc stał się bossem narkobiznesu"

Przedstawienie nie skupia się wyłącznie na faktach, ale również na próbie pokazania mechanizmów, które mogą prowadzić do podejmowania określonych decyzji życiowych.

Za tekst i dramaturgię odpowiada Anna Wakulik, natomiast reżyserią i opracowaniem muzycznym zajął się Jan Hussakowski.

Za scenografię i kostiumy odpowiadała Joanna Walisiak, reżyserię światła przygotowała Monika Stolarska, choreografię stworzyła Helena Ganjalyan, a za warstwę wideo odpowiadał Piotr Bontron.

W spektaklu wystąpili: Klaudia Janas, Joanna Kasperek, Zuzanna Wierzbińska, Aneta Wirzinkiewicz, Janusz Głogowski, Oskar Jarzombek, Jacek Mąka, Łukasz Pruchniewicz, Dawid Żłobiński, Damian Pelc, Klaudia Sobura oraz Kamil Długosz i Michał Stelmaszczyk.

Podczas spektaklu widownia pozostawała skupiona i uważnie śledziła rozwój wydarzeń na scenie, a na koniec obdarowała artystów ogromnymi brawami. ©℗

Ruszył proces w bulwersującej sprawie

Elżbieta Zemsta
Kielce

Za zamkniętymi drzwiami toczył się będzie proces 67-letniego dziś księdza z diecezji kieleckiej.

Jest on oskarżony o wielokrotne seksualne wykorzystywanie nieletniej dziewczynki - byłej ministrantki. Księdzu grozi do 15 lat więzienia. W piątek, 17 kwietnia przed Sądem Rejonowym w Kielcach ruszył proces 67-letniego dziś księdza.

Te przerażająca historia swój początek ma pod koniec stycznia 2025 roku, gdy delegatura biskupa kieleckiego do spraw ochrony dzieci i młodzieży powiadomiła prokuraturę, że mogło dojść do seksualnego wykorzystania osoby poniżej 15 roku życia. 66-letni wówczas duchowny, na którego padł cień podejrzenia, został odsunięty od pracy z wiernymi. Latem ubiegłego roku usłyszał dwa zarzuty. - Pierwszy dotyczy co najmniej kilkukrotnego obcowania płciowego z osobą nie mającą jeszcze 15 lat. Do sytuacji tych, według ustaleń prokuratora, dochodziło w latach 2021-2022. Drugi zarzut dotyczy wykorzystania stosunku zależności, by doprowadzić do seksualnego wykorzystania osobę małoletnią, ale mającą już ponad 15 lat. Działo się to w latach 2022-2024. W zarzucie mowa jest o kilku takich sytuacjach - relacjonował w sierpniu prokurator Daniel Prokopowicz, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Kielcach.

Oba zarzuty dotyczyły tej samej pokrzywdzonej. Ksiądz, decyzją śledczych został objęty policyjnym dozorem, musiał wpłacić poręczenie majątkowe, dodatkowo prokurator nakazał mu powstrzymać się od działalności związanej z wychowaniem, edukacją i opieką nad nieletnimi.

30 grudnia do Sądu Rejonowego w Kielcach trafił akt oskarżenia w tej sprawie. Wynikało z niego między innymi, że ksiądz miał oferować dziewczynce korzyści majątkowe i osobiste - kupować bilety na mecz, e-papierosy, zabierać na wycieczki czy odwozić samochodem ze szkoły do domu. ©℗

eprasa.pl 657672a65e

CHMIELNIK
Wypadek na Rynku, motocyklista przewieziony do szpitala
Do zderzenia osobowego Volkswagena oraz motocykla doszło w piątkowe popołudnie na skrzyżowaniu ulic na Rynku w Chmielniku w powiecie kieleckim. Osobowym samochodem kierował 20-latek, zaś motocyklem jechał 46-letni mężczyzna. Kierowcy obu pojazdów byli trzeźwi, do szpital pojechał 46-latek.
ELZEM

OSIEK
Cztery opony samochodowe skradzione z z garażu
900 złotych warte były cztery opony samochodowe, które ktoś ukradł z garażu w Osieku (powiat staszowski).
ELZEM

POWIAT OSTROWIECKI
Zatrzymali poszukiwanych
Poszukiwanych zatrzymali w miniony weekend policjanci w powiecie ostrowieckim. 60- i 66-latek spędzą za kratami po trzy miesiące. Jeden za jazdę po pijanemu, drugi za jazdę bez uprawnień. **MINOS**

OSTROWIEC
Jechał mimo zakazów
Nawet pięć lat więzienia może grozić 59-letniemu kierowcy, którego policja skontrolowała w piątek na ulicy Denkowskiej w Ostrowcu. Prowadził, choć ciążą na nim trzy sądowe zakazy kierowania. **MINOS**

GMINA ĆMIELÓW
Awantura w sklepie
O znieważenie policjanta i naruszenie nietykalności podejrzewany jest 35-latek zatrzymany w sobotę w gminie Ćmielów. Funkcjonariusz przyjechał uspokoić mężczyznę awanturującego się w sklepie. **MINOS**

KRÓTKO

SMYKÓW

Dwaj kierowcy pędzili ponad 100 kilometrów na godzinę

105 kilometrów na godzinę jechało BMW, którego prędkość policjanci skontrolowali w niedzielę w Smykowie w powiecie koneckim. 40-letni kierowca dostał 1500 złotych mandatu i 13 punktów karnych.

Tego samego dnia, w tej samej miejscowości wpadł inny kierowca BMW. 62-latek jechał 104 kilometry na godzinę. Mężczyzna został rozliczony w warunkach recydywy. Dostał 13 punktów i trzy tysiące złotych mandatu. Obu panom policjanci zatrzymali prawo jazdy na trzy miesiące.
MINOS

KIELCE

Świętokrzyscy policjanci uhonorowani medalami

FOT. POLICJA

30 funkcjonariuszy świętokrzyskiej policji zostało w poniedziałek, 20 kwietnia uhonorowanych medalami „Krzyż 35-lecia powstania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów".

Odznaczenia, przyznawane za wieloletnią służbę oraz zaangażowanie na rzecz środowiska policyjnego zostały wręczone podczas uroczystej zbiórki w Komendzie Wojewódzkiej Policji w Kielcach. Policjantów odznaczał przewodniczący Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Policjantów województwa świętokrzyskiego podinspektor Jerzy Kaniewski. Funkcjonariusze otrzymali też gratulacje od komendanta wojewódzkiego inspektora Zbigniewa Nowaka. MINOS

OŻARÓW

Poszukiwany wpadł, bo pił w niedozwolonym miejscu

W Ożarowie w powiecie opatowskim policjanci zauważyli w niedzielę 65-latka pijącego alkohol w niedozwolonym miejscu. Gdy go wylegitymowali okazało się, że jest poszukiwany, bo ma do odsiedzenia 20 dni kary. Łącznie w miniony weekend w powiecie opatowskim zatrzymanych zostało trzech poszukiwanych. MINOS

28 lat posługi biskupa Mariana Florczyka w diecezji kieleckiej

Dorota Kułaga
Kielce

Ksiądz biskup Marian Florczyk od 28 lat posługuje w diecezji kieleckiej. Jest między innymi mocno zaangażowany w kwestie sportowe - jest duchowym opiekunem polskich sportowców.

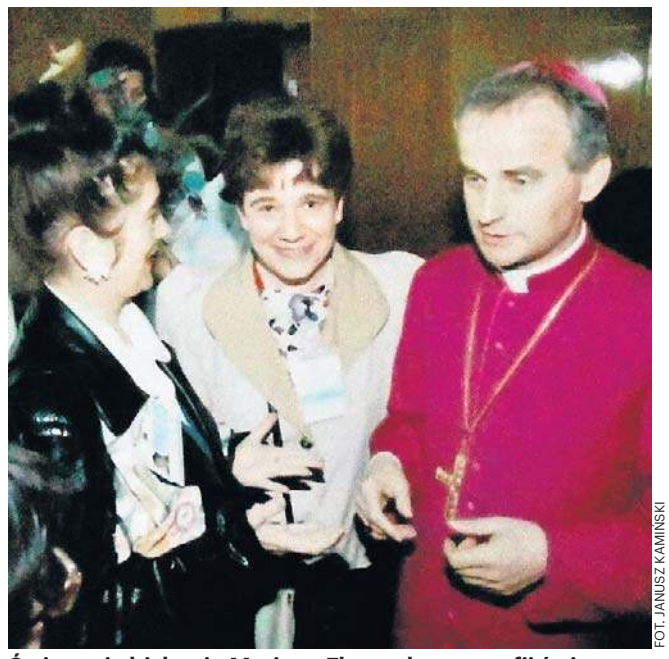
FOT. JANUSZ KAMIŃSKI
Święcenia biskupie Mariana Florczyka w parafii świętego Józefa Robotnika w Kielcach - 18 kwietnia 1998 roku

18 kwietnia 1998 roku w kościele świętego Józefa Robotnika w Kielcach, kardynał Franciszek Macharski z biskupem kieleckim Kazimierzem Ryczanem i biskupem Mieczysławem Jaworskim udzielił święceń biskupich księdzu doktorowi Marianowi Florczykowi. W sakrze ówczesnego Rektora Wyższego Seminarium Duchownego w Kielcach wzięło udział 18 biskupów, około 380 księży i duża liczba wiernych. Wśród uczestników byli także goście z Włoch, Francji i USA.

Biskup Marian Florczyk urodził się 25 października 1954 roku w Kielcach - pochodzi z parafii Matki Bożej Fatimskiej w Kielcach Dyminach. 21 lutego 1998 roku został mianowany biskupem pomocniczym diecezji kieleckiej i biskupem tytularnym Limata. Sakrę biskupią przyjął 18 kwietnia 1998 roku w kościele świętego Józefa Robotnika w Kielcach.

Gdy był wyświęcany, był najmłodszym biskupem w Polsce.

- Miałem 43 lata. Dziękuje Panu Bogu za to, że pozwolił mi przeżyć te lata w zdrowiu, wierze, mając u boku życzliwych ludzi. Mam dużo wspomnień, bo historię zawsze wyznaczają ludzie albo wydarzenia. Choćby nawet przeżywane bierzmowania z młodzieżą, spotkania ze sportowcami, obecność na igrzyskach olimpijskich. I świadomość, że ludzie się za mnie modlą. Dzięki tej modlitwie daję radę, zarówno pod względem duchowym, jak i fizycznym - mówił nam w wywiadzie ksiądz biskup Marian Florczyk.

W Konferencji Episkopatu Polski pełni następujące funkcje: członek Rady Stałej Konferencji Episkopatu Polski, przewodniczący Rady do spraw Społecznych, członek Zespołu „Laudato si" przy Radzie do spraw Społecznych, członek Rady do spraw Duszpasterstwa Młodzieży, delegat Konferencji Episkopatu Polski do spraw Duszpasterstwa Sportowców. Z nominacji papieża Franciszka w październiku 2018 roku wziął udział w XV Zgromadzeniu Ogólnym Synodu Biskupów obradującym na temat „Młodzież, wiara i rozeznawanie powołania". W listopadzie 2019 roku Ojciec Święty Franciszek mianował go członkiem Papieskiej Rady do spraw Kultury. Ksiądz biskup Marian Florczyk jest wielkim przyjacielem ludzi sportu. Był duchowym opiekunem reprezentacji Polski na igrzyskach olimpijskich, zarówno letnich, jak i zimowych oraz na Igrzyskach Europejskich.

Jako pierwszy biskup w Polsce zainicjował pielgrzymki rowerowe, w których zresztą sam uczestniczy z wiernymi. Czy to na Święty Krzyż, czy do Kaczyna, a obecnie Borkowa. - To jest jedna z form integracji i ewangelizacji. Ja zawsze podkreślam, że Kościół jest wspólnotą i jeżeli mamy się zbawić, to we wspólnocie. Jeżeli mamy być dobrzy, to we wspólnocie i dla wspólnoty. Jeżeli mamy przetrwać jako społeczeństwo, to we wspólnocie dobrej i życzliwej dla siebie - zaznaczył ksiądz biskup. - Tak więc siadam na rower i jadę z wiernymi... Pamiętam, że kiedyś zapytał mnie Nuncjusz Apostolski w Polsce, czy uprawiam sport. Powiedziałem, że na rowerze jeżdżę systematycznie, czyli dwa razy w roku - w maju i na Święty Krzyż (śmiech). Ale to jest jedna z możliwości, żeby pobyć razem, nacieszyć się sobą i razem się pomodlić - mówił ksiądz biskup Marian Florczyk, który od 28 lat posługuje w diecezji kieleckiej. ©℗

Bardzo niebezpieczna sytuacja na drodze. Samochód jechał na czołowe zderzenie

Michał Nosal
Gmina Wodzisław

Policjanci jędrzejowskiej drogowej specgrupy Speed byli w piątkowe popołudnie świadkami bardzo niebezpiecznej sytuacji.

- Po godzinie 14 w Nawarzycach zauważyli mazdę poruszającą się z prędkością 75 kilometrów na godzinę w miejscu, gdzie obowiązuje ograniczenie do 50-ciu. Mazda nagle zjechała na przeciwległy pas. Jadący z przeciwka kierowca, aby uniknąć czołowego zderzenia, został zmuszony do gwałtownego zjazdu na przydrożny parking - mówi młodszy aspirant Anita Radgowska z Komendy Powiatowej Policji w Jędrzejowie.

Za kierownicą Mazdy siedział 80-latek. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy. Seniora, który według oceny funkcjonariuszy stworzył realne zagrożenie dla innych uczestników ruchu, rozliczy teraz sąd. ©℗

FOT. POLICJA
Mazda nagle zjechała na przeciwległy pas ruchu

eprasa.pl 657672a65e

KSIĄDZ ŁUKASZ ZYGMUNT: JESTEM PRZEKONANY, ŻE ŚWIĘTY FLORIAN JEST, CZUWA NAD NAMI I WSPIERA NAS

Wyjątkowa Modlitwa Strażaka

Dorota Kułaga
Kielce

Modlitwa, brelok i obrazek - o szczegółach tej pięknej inicjatywy mówi ksiądz Łukasz Zygmunt, kapelan Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Kielcach i powiatu kieleckiego.

Przed nami liturgiczne wspomnienie świętego Floriana, które przypada 4 maja. To między innymi patron strażaków. Z tej okazji ksiądz Łukasz Zygmunt razem z druhami i druhnami z Wolontariatu Strażackiego przygotował Modlitwę Strażaka, brelok i obrazek ze świętym Florianem.

FOT. PAWEŁ MAŁECKI

Ksiądz Łukasz Zygmunt przygotował piękną Modlitwę Strażaka. Zachęca do nabywania obrazków oraz breloków ze świętym Florianem

Modlitwa Strażaka - spełnione marzenie

- Z tą pasją jestem związany od ponad 30 lat. Pochodzę z Ochotniczej Straży Pożarnej Oksa. Jest tam bardzo prężnie działająca jednostka i właśnie tam zaczynały się moje szlify strażackie. Zawsze marzyłem o tym, żeby napisać Modlitwę Strażaka. I udało się to dzięki innym strażakom, którzy przyszli z takim pomysłem, żeby podyktować swoje myśli, powiedzieli, co chcieliby zawrzeć w tej modlitwie. Powstała przepiękna Modlitwa Strażaka. Jest ona bardzo głęboka, oddająca naszą codzienność strażacką. Ma Imprimatur (oficjalna zgoda władz kościelnych na druk, oznacza, że treść jest zgodna z doktryną Kościoła - przyp. red.) biskupa Andrzeja Kalety, cenzorów teologicznych związanych z naszą Kurią Diecezjalną - mówi ksiądz Łukasz Zygmunt, który jest również rzecznikiem prasowym diecezji kieleckiej.

Bardzo się cieszy, że ta modlitwa trafi do strażaków - przede wszystkim w województwie świętokrzyskim i diecezji kieleckiej, ale ma nadzieję, że również w całej Polsce.

- Chciałbym, żeby święty Florian nas chronił, miał w opiece, kiedy wyjeżdżamy do akcji, kiedy podejmujemy różne trudne decyzje ratując życie, zdrowie, mienie człowieka. Myślę, że ten patron jest wyjątkowy, odważny i szczególnie ważny w dzisiejszych czasach. Jego postać jest wyjątkowa. Wojownik, rycerz, oficer rzymski za czasów Dioklecjana, który prześladował chrześcijan. Wiemy, że zginął śmiercią męczeńską. Jest czczony jako wielki patron nas - strażaków - podkreśla ksiądz Łukasz Zygmunt, który od 30 lat sam jest strażakiem.

Jest bardzo wdzięczny tym, którzy pomogli w przygotowaniu tego obrazka i breloka świętego Floriana. Dochód ze sprzedaży, a są to symboliczne kwoty, zostanie przekazany na doposażenie sprzętu medycznego dla wolontariatu strażackiego, który funkcjonuje od czasów pandemii. Wtedy świadczył pomoc tym, którzy byli zamknięci w domach, dowoził leki, jedzenie. A dziś ta grupa też pomaga w różnych inicjatywach. Ostatnio zabezpieczała Miejską Drogę Krzyżową.

Jestem strażakiem od ponad 30 lat

- Chciałbym podziękować tym, którzy przyczynili się do produkcji i członkom jednej z Ochotniczych Straży Pożarnych, ponieważ użyczyli nam swojego sklepu internetowego, gdzie możemy nabywać ten brelok i obrazki. W przyszłości chcemy kupić fantomy szkoleniowe, które pomogą szkolić dzieci i młodzież. To nasze plany i marzenia. Ale najważniejsze jest to, żeby ten obrazek, brelok był blisko nas - strażaków, żebyśmy się modlili tymi słowami, żebyśmy zanosili modlitwę do Pana Boga. Wiem jak ona jest potrzebna, bo jestem strażakiem od ponad 30 lat i jestem przekonany, że święty Florian jest, czuwa nad nami i wspiera w różnych sytuacjach naszego życia - mówi ksiądz Łukasz Zygmunt, kapelan Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Kielcach i powiatu kieleckiego.

Obrazek i brelok ze świętym Florianem można zamówić za pośrednictwem strony internetowej dekoracjasklep.pl.

MATERIAŁ INFORMACYJNY FIRMY WIŚNIOWSKI

0011508623

Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI
w Światowym Dniu Kreatywności i Innowacji

Pierwsze półrocze działalności Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI to ponad 6000 uczestników, niemal 900 godzin pracy z nowymi technologiami i ponad 350 bezpłatnych warsztatów, które stały się przestrzenią dla młodych innowatorów. Fab Lab to otwarte miejsce edukacyjno-technologiczne stworzone po to, by rozwijać umiejętności i pasje, dawać przestrzeń do eksperymentowania i realizowania kreatywnych projektów.

„Gate to the future" dla młodych innowatorów

Światowy Dzień Kreatywności i Innowacji, który przypada 21 kwietnia, to doskonała okazja, by pokazać, jak kreatywność w praktyce może przełożyć się na realne kompetencje przyszłości i technologie jutra. To również świetny czas, by podsumować pierwsze 6 miesięcy Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI - innowacyjnej inicjatywy edukacyjnej firmy. Strategia komunikacji projektu realizowana jest pod hasłem „Gate to the future - Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI", ponieważ dla młodych innowatorów, przyszłych inżynierów czy wynalazców kreatywna przestrzeń stworzona przez firmę to prawdziwa brama do przyszłości, nauki i rozwijania swoich talentów, z wykorzystaniem najnowocześniejszych technologii, jakie oferuje rynek. Projekt realizowany jest przez Fundację firmy WIŚNIOWSKI „Horyzont 360".

Od ciekawości do kompetencji przyszłości

W ciągu pierwszych sześciu miesięcy działalności uczestnicy zajęć w Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI rozwijali swoje kompetencje podczas warsztatów obejmujących m.in.: druk 3D i modelowanie przestrzenne, elektronikę i programowanie, robotykę i automatykę, projektowanie i prototypowanie rozwiązań czy kreatywne wykorzystanie technologii.

Zajęcia w formule „learning by doing" pozwalały uczestnikom przejść pełną ścieżkę tworzenia - od pomysłu, przez testowanie, aż po gotowe rozwiązania pod okiem wyspecjalizowanych trenerów Fab Lab. Stworzone przez WIŚNIOWSKI miejsce, gdzie technologia spotyka się z kreatywnością, a pomysły zyskują realny kształt, jest otwartą, kreatywną przestrzenią, wyposażoną w nowoczesne narzędzia, takie jak m.in. drukarki 3D, frezarki CNC, plotery laserowe, roboty czy specjalistyczne oprogramowanie, które umożliwia prototypowanie i realizację własnych projektów.

Rekordowa frekwencja - ponad 6000 uczestników warsztatów już w pierwszym półroczu działania Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI jasno dowodzi, że projekt jest realną odpowiedzią na potrzeby edukacyjne młodych innowatorów.

WIŚNIOWSKI jako mentor technologiczny i partner edukacji STEAM

Inicjatorem projektu jest WIŚNIOWSKI, który, jako innowacyjna firma technologiczna, poprzez własny Fab Lab angażuje się w rozwój edukacji w zakresie nowych technologii, rozwijania kompetencji STEAM (Science, Technology, Engineering, Arts, Maths) i budowanie świadomości innowacyjnej.

– Kreatywność i innowacja zaczynają się tam, gdzie młodzi ludzie mają dostęp do narzędzi i przestrzeni do działania. Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI to miejsce, w którym mogą eksperymentować, uczyć się i rozwijać kompetencje przyszłości w praktyce. Jako firma technologiczna chcemy być dla nich partnerem i mentorem – dzielić się wiedzą oraz inspirować do tworzenia własnych rozwiązań – podkreśla Tomasz Długopolski – Dyrektor Rozwoju Technologicznego WIŚNIOWSKI.

Dzięki zaangażowaniu ekspertów i praktyków, Fab Lab stworzony w firmie WIŚNIOWSKI, staje się przestrzenią realnego transferu wiedzy – z biznesu do edukacji.

– Fab Lab to miejsce, które łączy edukację i biznes, tworząc warunki do rozwoju przyszłych liderów innowacji. To prawdziwy most pomiędzy światem biznesu a młodymi ludźmi, którzy dopiero zaczynają zgłębiać tajniki nowych technologii. W Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI stawiamy na rozwój kreatywności oraz umiejętności technicznych, które są podstawą innowacji w biznesie. Uczestnicy naszych warsztatów uczą się nie tylko programowania, robotyki czy obsługi narzędzi, ale także rozwijają kompetencje, które będą kluczowe w przyszłości, zarówno w pracy zawodowej, jak i w tworzeniu nowych technologii – komentuje Monika Młynarczyk, Dyrektor Marketingu WIŚNIOWSKI.

Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI został zaprojektowany jako przestrzeń otwarta i inkluzywna, dostosowana do potrzeb osób z niepełnosprawnościami. Projekt pokazuje, że kompetencje technologiczne mogą być budowane szeroko – niezależnie od wcześniejszego doświadczenia, a dostęp do nowoczesnych narzędzi staje się realną szansą rozwoju. Wszystkie zajęcia, zrealizowane do tej pory w Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI były bezpłatne dla uczestników.

– Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI to zaskakujące zajęcia z wykorzystaniem robotów, przestrzeń do tworzenia rzeczy, gdzie mogę wykorzystać moją wyobraźnię i kreatywność. Tych warsztatów się nie zapomina. Bardzo dużo się nauczyłem, miałem okazję pracować na maszynach, które widziałem po raz pierwszy, a dodatkowo – świetnie się bawiłem. Na pewno chciałbym tu wrócić – zapewnia Hubert Paciorek, uczestnik warsztatów z robotyki w Fab Lab powered by WIŚNIOWSKI, uczeń czwartej klasy szkoły podstawowej w Nowym Sączu.

eprasa.pl 657672a65e

Narkotykowe zatrzymanie. Mężczyzna z poważnym zarzutem i objęty dozorem

Michał Nosal
Skarżysko-Kamienna

O posiadanie znacznej ilości narkotyków podejrzany jest 40-latek ze Skarżyska-Kamiennej, którego zatrzymali w zeszłym tygodniu policjanci. Mężczyźnie może grozić nawet 10 lat więzienia.

To sprawa, o której policjanci poinformowali w poniedziałkowe przedpołudnie. Kilka dni wcześniej dzielnicowi interweniowali na terenie miasta w mieszkaniu, w którym doszło do rodzinnego konfliktu.

- W pewnym momencie 40-latkowi wypadł z kieszeni słoiczek zawierający susz o charakterystycznym zapachu. Policjanci zatrzymali mężczyznę i przeszukali mieszkanie. Znaleźli plecak z dwoma słojami suszu. Kolejne słoiki były w piwnicy. Łącznie przejęli ponad 180 gramów środka wstępnie zidentyfikowanego jako marihuana oraz ponad trzy gramy substancji będącej najprawdopodobniej haszyszem - opowiadała nadkomisarz Anna Sławińska z Komendy Powiatowej Policji w Skarżysku-Kamiennej.

Policjanci zabezpieczyli też znalezioną w mieszkaniu wagę jubilerską oraz gotówkę: ponad 36 tysięcy złotych i 260 euro. Będą ustalać czy pieniądze nie pochodzą z nielegalnego procederu.

40-latek usłyszał zarzut posiadania znacznej ilości narkotyków, z co może grozić nawet 10 lat więzienia. Na razie został objęty dozorem, ma też wpłacić poręczenie majątkowe.

FOT. POLICJA

Mieszkaniec Skarżyska-Kamiennej podejrzany jest o posiadanie znacznej ilości narkotyków

Wiele inwestycji i urodziny w Parku Etnograficznym

Paula Goszczyńska
Tokarnia

Muzeum Wsi Kieleckiej świętuje wyjątkowy jubileusz - 50-lecie swojej działalności. Z tej okazji w lipcu odbędzie się wyjątkowy, urodzinowy festyn z licznymi atrakcjami.

Ten rok będzie też pełen inwestycji i niespodzianek dla turystów. Mówiono o tym podczas konferencji w poniedziałek, 20 kwietnia.

Dziedzictwo, które trwa 50 lat

Muzeum Wsi Kieleckiej świętuje jubileusz pod hasłem „Dziedzictwo, które trwa. 50 lat Muzeum Wsi Kieleckiej". Centralnym punktem obchodów jest Park Etnograficzny w Tokarni, który na 65 hektarach prezentuje unikatowe zabytki architektury oraz wiele atrakcji dla turystów młodszych i starszych.

- Cały rok poświęcamy, by wspólnie z Państwem obchodzić ten piękny jubileusz. Za nami Kusoki Świętokrzyskie, czyli ostatki na ludowo, a teraz przygotowujemy się do otwarcia sezonu turystycznego - poinformowała Katarzyna Korus, dyrektor Muzeum Wsi Kieleckiej.

Tegoroczny sezon rozpocznie się w majówkę Świętokrzyskim Festiwalem Smaków.

FOT. PAWEŁ MAŁECKI

Od lewej: Katarzyna Korus, dyrektor Muzeum Wsi Kieleckiej; Małgorzata Krzywda, kierownik Parku Etnograficznego i Krzysztof Karbownik, kierownik Działu Etnografii

Skoro 50-lecie to nie może zabraknąć urodzinowego przyjęcia.

- Otwarte urodziny odbędą się 19 lipca. Będą Państwo mogli bawić się z zespołami ludowymi, kołami gospodyń wiejskich, rękodzielnikami i licznymi wystawcami. Wyróżnimy także osoby najbardziej zasłużone dla Muzeum Wsi Kieleckiej - zapowiada pani dyrektor.

Wstęp na urodziny będzie bezpłatny.

Gala jubileuszowa odbędzie się 12 września. Podczas wydarzenia pracownikom Muzeum Wsi Kieleckiej wręczone zostaną odznaczenia ministerialne.

Rok jubileuszowy pełen inwestycji

Rok jubileuszowy to rok pełen inwestycji. Zakończyły się prace konserwatorskie dworku Kałamarzyk pochodzącym z Suchedniowa, a na terenie skansenu powstaje coraz więcej atrakcji dla dzieci. Po otwarciu wiejskiego zoo oraz placu zabaw, przychodzi czas na premierę teatrzyku objazdowego jak za dawnych lat oraz zasianie labiryntu z kukurydzy.

Centralnym punktem obchodów jest Park Etnograficzny w Tokarni, który na 65 hektarach prezentuje unikatowe zabytki

Zakupiony zostanie ciągnik, a Kaplica z Dymin zostanie ulokowana w Sektorze Nadwiślańskim. Kontynuowany będzie remont Dworku Laszczyków w Kielcach. Dużą inwestycją jest też zakup nowej sceny - trwa jej budowa.

Wpadł mężczyzna podejrzany o kłusownictwo

Michał Nosal
Gmina Włoszczowa

Włoszczowscy kryminalni złożyli wizytę 54-latkowi z pobliskiej miejscowości. Podejrzewali, że mężczyzna może parać się kłusownictwem. Co znaleźli funkcjonariusze?

- Podczas przeszukania policjanci znaleźli około 40 kilogramów tuszy zwierzęcia łownego, kilka sztuk amunicji na jaką mężczyzna nie ma zezwolenia oraz inne przedmioty mogące służyć do kłusownictwa - informowała sierżant Weronika Grot, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji we Włoszczowie.

54-letni mężczyzna został objęty dozorem, ma też wpłacić poręczenie majątkowe. Za posiadanie amunicji bez zezwolenia grozi nawet osiem lat więzienia.

0011512547

Pani Annie Karczmarczyk oraz
Pani Krystynie Karczmarczyk-Huczewskiej
wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci
Mamy
składa *Rada Nadzorcza, Zarząd oraz pracownicy Robotniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Armatury" w Kielcach*

Drugi wypadek z motocyklem w tym samym miejscu. Zostały w nim ranne dwie osoby

Elżbieta Zemsta
Gmina Brody

Kolejny poważny wypadek z udziałem motocykla i auta osobowego wydarzył się w niedzielę w miejscowości Krynki w gminie Brody - dwie osoby podróżujące motocyklem trafiły do szpitala

Po tragicznym wypadku na drodze krajowej numer 42 w niedzielne popołudnie, gdzie - przypomnijmy - zginął 20-letni motocyklista - doszło do kolejnego poważnego zdarzenia kilka kilometrów dalej.

Jak przekazywali strażacy, po godzinie 14 na ulicy Starachowickiej w miejscowości Krynki doszło do drugiego wypadku, w którym udział brał pojazd osobowy i motocykl. - Motocyklem podróżowały dwie osoby, obie zostały zabrane do szpitala - informował oficer dyżurny ze Stanowiska Kierowania Komendanta Wojewódzkiego świętokrzyskiej straży pożarnej.

FOT. KPP STARACHOWICE

Po godzinie 14 na ulicy Starachowickiej w Krynkach w gminie Brody doszło do drugiego wypadku

Na miejscu lądował śmigłowiec Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Aspirant Paweł Kusiak ze starachowickiej policji uzupełniał: Z naszych wstępnych ustaleń wynika, że 75-letni kierowca osobowego Mercedesa, wyjeżdżając z drogi podporządkowanej nie ustąpił pierwszeństwa prawidłowo jadącemu motocyklowi marki Honda.

Motocyklem kierował 46-latek, podróżował wraz z 43-letnią pasażerką. Oboje zostali przetransportowani śmigłowcem do szpitala. Kierujący byli trzeźwi.

W niedzielę w Starachowicach odbywała się impreza z okazji otwarcia sezonu motocyklowego - brało w niej udział około 600 motocyklistów.

eprasa.pl 657672a65e

POLSKA *i* ŚWIAT

ZATRUDNIENIE

Polski rynek pracy wchodzi w 2026 rok w tryb ostrożnej stabilizacji. Ponad połowa firm nie zamierza zmieniać poziomu zatrudnienia, a rekrutacje planuje 18 proc. przedsiębiorstw. To o 2 proc. więcej niż przed rokiem – wynika z raportu „Barometr Polskiego Rynku Pracy". Według autorów raportu firmy ograniczają ryzyko, pracownicy stawiają na bezpieczeństwo, a technologia i migracja zarobkowa coraz silniej kształtują realia zatrudnienia.

„*Ustawa o rynku kryptoaktywów nie była przeregulowana i wprowadzała jedynie nadzór nad rynkiem*

Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki

Przyjaźń czy interesy? Polska i Francja zacieśniają współpracę

Marcin Koziestański
Gdańsk

Wczoraj w Gdańsku odbyło się pierwsze polsko-francuskie spotkanie na szczeblu międzyrządowym, organizowane z okazji Dnia Przyjaźni między oboma krajami. Jednym z głównych punktów programu była rozmowa premiera Donalda Tuska z prezydentem Francji Emmanuelem Macronem.

FOT. ADAM JANKOWSKI

Wizyta w Gdańsku prezydenta Macrona to kolejny etap zacieśniania relacji polsko-francuskich

To spotkanie było pierwszym takim szczytem od czasu podpisania 9 maja 2025 roku w Nancy umowy o pogłębionej współpracy i przyjaźni między Polską a Francją. Dokument obejmuje szeroki zakres tematów – od spraw militarnych, przez gospodarkę i kwestie społeczne, aż po kulturę. Przewiduje m.in. wzajemne wsparcie w zakresie bezpieczeństwa, wspólne przeciwdziałanie zagrożeniom hybrydowym oraz współpracę w takich dziedzinach jak przemysł obronny, rolnictwo, nauka i gospodarka.

Dodatkowo, wczoraj po raz pierwszy obchodzony był Dzień Przyjaźni Polsko-Francuskiej, który został ustanowiony na mocy tego traktatu.

„Zgodnie z postanowieniami artykułu 51 Karty Narodów Zjednoczonych w przypadku napaści zbrojnej na ich terytorium Strony udzielają sobie nawzajem pomocy, w tym przy zastosowaniu środków wojskowych. Pomoc oraz wsparcie będą realizowane stosownie do zobowiązań, jakie wynikają z artykułu 5 Traktatu Północnoatlantyckiego i artykułu 42 ustęp 7 Traktatu o Unii Europejskiej" – czytamy w traktacie.

W sekcji dot. bezpieczeństwa i obronności znalazły się też zapisy zobowiązujące strony traktatu do „wypracowania wspólnej kultury strategicznej", zacieśniania współpracy i interoperacyjności między polskimi i francuskimi siłami zbrojnymi, m.in. poprzez organizację wspólnych ćwiczeń, wspólnych kontyngentów zagranicznych, a także współpracę w pozyskiwaniu nowego sprzętu wojskowego i rozwoju nowych technologii. Traktat przewiduje też m.in. coroczne konsultacje strategiczne na poziomie ministrów spraw zagranicznych i obrony.

Kilka punktów poświęcono też kwestiom przemysłowym. Dla Francji ważnym elementem współpracy z Polską jest rozwój energetyki jądrowej. Firma EDF stara się o udział w budowie drugiej planowanej elektrowni atomowej w Polsce, która ma powstać w Bełchatowie lub Koninie. Jednocześnie polski rząd prowadzi rozmowy w tej sprawie również z partnerami z Kanady i Stanów Zjednoczonych.

Francja jest europejskim liderem w obszarze energetyki jądrowej. Dysponuje jednym z najbardziej jądrowych miksów energetycznych w Europie – w 2024 r. 67,3 proc. energii elektrycznej pochodziło tam z atomu.

Pierwsza polska elektrownia atomowa ma powstać w lokalizacji Lubiatowo-Kopalino (gmina Choczewo) na Pomorzu i ma mieć trzy bloki, wybudowane w amerykańskiej technologii AP1000 Westinghouse.

Rozmowy dotyczyły też francuskiego parasola atomowego nad Polską. W marcu prezydent Emmanuel Macron ogłosił, że osiem krajów zgodziło się wziąć udział w zaproponowanym przez Francję zaawansowanym odstraszaniu. Są to: Belgia, Dania, Grecja, Holandia, Niemcy, Polska, Szwecja i Wielka Brytania.

Macron zaznaczył, że Francja będzie mogła tymczasowo rozmieszczać elementy sił strategicznych u swoich sojuszników europejskich. Jak powiedział, oznacza to, że tak jak w przypadku strategicznych okrętów podwodnych „francuskie samoloty przenoszące będą mogły być rozprowadzone po kontynencie europejskim". Zapewnił, że proponowane przez Francję odstraszanie nuklearne jest działaniem całkowicie komplementarnym z NATO na płaszczyźnie strategicznej i technicznej.

Macron zapowiedział też, że jego kraj zwiększy liczbę swoich głowic nuklearnych. Według obliczeń Bulletin of Atomic Scientists, do 2023 roku Francja miała 290 głowic nuklearnych. PAP

Projekt PSL ws. ochrony zdrowia. Dzisiaj będzie konsultowany na Radzie Dialogu Społecznego

Oprac. Anna Nagel
Warszawa

Poseł Marek Sawicki (PSL) przekazał, że we wtorek na posiedzeniu Rady Dialogu Społecznego zostanie omówiony projekt ustawy PSL dotyczący ochrony służby zdrowia.

Na początku kwietnia posłowie klubu PSL-TD złożyli w Sejmie projekt ustawy o systemie ochrony zdrowia. Zakłada on zwiększenie finansowania ochrony zdrowia poprzez przeniesienie składki chorobowej, która obecnie jest przychodem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, do Narodowego Funduszu Ochrony Zdrowia, ulgi podatkowe – 10 proc. odpisu od PIT – dla osób korzystających z prywatnej opieki medycznej oraz wyznaczenie tzw. szpitali wiodących, których zadaniem będzie koordynacja opieki na obszarze obejmującym szereg szpitali powiatowych.

Sawicki, pytany przez PAP, na jakim etapie prac jest ten projekt, przekazał, że we wtorek ma zająć się nim Rada Dialogu Społecznego. – 21 kwietnia o godz. 15 projekt ten będzie konsultowany na Radzie Dialogu Społecznego – poinformował poseł PSL.

Zaznaczył, że w spotkaniu tym oprócz niego weźmie też udział szef klubu PSL-TD Krzysztof Paszyk oraz poseł odpowiedzialny za projekt Radosław Lubczyk. – Będą także przedstawiciele Federacji Przedsiębiorców, którzy są współautorami tego projektu – dodał Sawicki.

W jego ocenie „skoro ten projekt stawiany jest na Radzie Dialogu Społecznego, to znaczy, że proces konsultacji nad nim przyspiesza".

PSL chciałby, żeby wydatki na ochronę zdrowia wynosiły 8,8 proc. PKB. Dla porównania, nakłady na ochronę zdrowia zaplanowane w ustawie budżetowej na 2026 r. stanowią 6,81 proc. PKB. PAP

KRÓTKO

GOSPODARKA

Tańsze paliwa na razie bez zmian

Minister finansów i gospodarki Andrzej Domański ocenił, że odejście od rządowego programu „Ceny Paliwa Niżej" w pierwszych tygodniach maja byłoby „przedwczesne". Poinformował też, że choć program kosztuje 1,6 mld zł miesięcznie, to nie widzi potrzeby nowelizacji budżetu państwa.

– Program jest faktycznie kosztowny, ale z drugiej strony też pamiętajmy, że gdyby tego programu nie było, kierowcy odczuliby te podwyżki na stacjach benzynowych jeszcze bardziej. To by się z kolei przełożyło na to, że mielibyśmy mniej takiej normalnej sprzedaży detalicznej w sklepach – ocenił Domański.

Obowiązujący od 31 marca rządowy program „Ceny Paliwa Niżej" zakłada obniżenie podatku VAT na paliwo z 23 do 8 proc. oraz obniżkę akcyzy (do 29 gr za litr benzyny i 28 gr za litr oleju napędowego – to najniższy poziom dopuszczony przez UE). Oba rozporządzenia (zarówno w sprawie VAT, jak i akcyzy) obowiązują do końca kwietnia.

FORUM

Szkoła w XXI wieku

FOT. MATERIAŁY PRASOWE POLICJI

Wczoraj Barbara Nowacka, ministra edukacji, otworzyła dwudniowe New Education Forum – NEF Warszawa 2026, w którym uczestniczą nauczyciele, dyrektorzy, samorządowcy, rodzice, młodzież oraz przedstawiciele organizacji pozarządowych i biznesu. – Nie ma przyszłości Polski bez przyszłości edukacji. Nie ma przyszłości edukacji bez uczciwej debaty – powiedziała ministra.

DROBNE

Centralne Biuro Reklam i Ogłoszeń
al. IX Wieków Kielc 4,
25-516 Kielce
tel. 500-324-230
brio@echodnia.eu

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 516-065-033

eprasa.pl 657672a65e

Izraelski żołnierz rozbił młotem figurę Jezusa. MSZ potępia i przeprasza

Oprac. Anna Nagel
Liban

Szef dyplomacji Izraela Gideon Saar nazwał zniszczenie figury Jezusa przez izraelskiego żołnierza haniebnym czynem i przeprosił za incydent wszystkich, a zwłaszcza chrześcijan.

„Zniszczenie chrześcijańskiego symbolu religijnego przez żołnierza Sił Obronnych Izraela w południowym Libanie to czyn poważny i haniebny. Wyrażam uznanie dla Sił Obronnych Izraela za potępienie incydentu i przeprowadzenie śledztwa w tej sprawie" – napisał w poniedziałek Saar na platformie X.

Na fotografii, udostępnionej przez dziennikarza i uwierzytelnionej przez Siły Obronne Izraela, widać żołnierza rozbijającego figurę Jezusa ciężkim młotem.

Saar oświadczył, że jest przekonany, iż „zostaną podjęte niezbędne, surowe środki przeciwko temu, kto dopuścił się tego haniebnego czynu, stojącego w całkowitej sprzeczności z naszymi wartościami. Izrael to kraj, który szanuje różne religie i ich święte symbole, a także promuje tolerancję i szacunek między wyznaniami". Dodał, że przeprasza za incydent, zwłaszcza „wszystkich chrześcijan, których uczucia zostały zranione".

Sprawę skomentował w poniedziałek na X szef MSZ Radosław Sikorski. „Dobrze, że minister Saar szybko przeprosił, było za co. Należy ukarać tego żołnierza, ale i wyciągnąć wnioski wobec sposobu, w jaki są formowani" – napisał Sikorski. PAP

FOT. X

Na fotografii udostępnionej przez dziennikarzy widać żołnierza rozbijającego figurę Jezusa ciężkim młotem

Będzie kolejna tura rozmów Iran-USA? Są różne wersje

Oprac. Karolina Wrońska
Iran/USA

Na razie nie ma planów drugiej tury rozmów pokojowych Iranu ze Stanami Zjednoczonymi – oświadczył w poniedziałek rzecznik irańskiego MSZ Esmail Bagei na konferencji prasowej.

„Akcentując stawianie na pierwszym miejscu dyplomacji i deklarując gotowość do negocjacji, Stany Zjednoczone przyjmują jednocześnie postawę, która w najmniejszym stopniu nie świadczy o poważnym zaangażowaniu w proces dyplomatyczny" – powiedział Bagei.

Dodał, że zajęcie statku irańskiego, blokowanie portów irańskich i opóźnianie wejścia w życie rozejmu w Libanie, stanowią „ewidentne złamanie zawieszenia broni", które formalnie ma obowiązywać do środy (22.04).

Bagei zaznaczył, że Iran jasno przedstawił swoje żądania i od nich nie odstąpi. „Jeśli chodzi o ochronę interesów narodowych Iranu, nie wierzymy w ostateczne terminy ani ultimata" – podkreślił.

Oznajmił też, że usunięcie z Iranu materiałów nuklearnych nigdy nie było traktowane przez jego kraj jako opcja w negocjacjach i ostateczne stanowisko Teheranu jest takie, iż jego „osiągnięcia nuklearne" muszą pozostać na terytorium kraju.

FOT. PAP/EPA

Widok hotelu Serena, w którym 20.04 odbyły się ostatnie rozmowy pokojowe między USA a Iranem. Czy dojdzie do kolejnego spotkania?

Wysokie rangą źródło we władzach Iranu powiedziało w poniedziałek agencji Reutera, że różnice w stanowiskach USA i Iranu dotyczące irańskiego programu nuklearnego nadal się utrzymują.

Źródło to podkreśliło, że „potencjał obronny" Iranu, w tym jego program rakietowy, nie podlegają negocjacjom ze Stanami Zjednoczonymi.

Rozmówca agencji Reutera dodał, że kontynuowanie przez USA blokady w cieśninie Ormuz podkopuje irańsko-amerykańskie rozmowy pokojowe.

W niedzielę prezydent USA Donald Trump poinformował, że amerykańscy negocjatorzy będą w poniedziałek w Pakistanie na drugiej rundzie rozmów z Iranem. Oskarżył jednocześnie Iran o poważne naruszenie zawieszenia broni i zagroził, że w przypadku braku porozumienia zniszczy irańskie mosty i elektrownie.

„Potencjał obronny" Iranu, w tym jego program rakietowy, nie podlegają negocjacjom ze Stanami Zjednoczonymi

Portal stacji CNN podał natomiast, powołując się na irańskie źródła zaznajomione z negocjacjami, że irańska delegacja ma przybyć do Pakistanu we wtorek. W skład irańskiej delegacji mieliby wejść szef MSZ Abbas Aragczi oraz przewodniczący parlamentu Mohammad Bagher Ghalibaf. Według tych samych źródeł strona irańska oczekuje, że w środę zostanie ogłoszone symboliczne przedłużenie wygasającego tego dnia dwutygodniowego zawieszenia broni z USA. PAP

Ośmioro dzieci zginęło w strzelaninie

Oprac. Karolina Wrońska
USA

W niedzielnej strzelaninie w Shreveport w stanie Luizjana zginęło ośmioro dzieci, w tym siedmioro potomstwa sprawcy. Napastnik to Shamara Elkins, który został śmiertelnie postrzelony przez policję.

Jak podała CBS News, ofiary śmiertelne były w wieku od roku do około 14 lat. Łącznie postrzelonych zostało dziesięć osób.

Według ustaleń śledczych zdarzenia rozegrały się w kilku lokalizacjach. Napastnik najpierw postrzelił kobietę na ulicy, a następnie udał się do pobliskiego domu, w którym zamordował ośmioro dzieci.

Jednej z ofiar udało się uciec do sąsiedniego budynku i wezwać służby ratunkowe. Do szpitala w stanie ciężkim trafiły dwie dorosłe kobiety, natomiast ranny nastolatek odniósł obrażenia niezagrażające życiu.

Służby otrzymały zgłoszenie tuż po godzinie 6 rano. Sprawca zbiegł z miejsca zbrodni, a następnie dokonał kradzieży samochodu. Pościg funkcjonariuszy zakończył się w sąsiedniej parafii, gdzie Elkins został śmiertelnie postrzelony przez interweniujących policjantów.

Szef policji Wayne Smith przyznał, że skala tragedii jest niewyobrażalna i zapewnił o szczegółowej analizie wszystkich zgromadzonych dowodów. Lokalne władze wskazują na tło związane z przemocą domową.

Śledczy potwierdzili, że sprawca działał sam. Motyw jego działania pozostaje przedmiotem dochodzenia.

PAP

Bułgarzy wybrali Postępową Bułgarię, na czele której stoi poprzedni prezydent

Oprac. Karolina Wrońska
Bułgaria

Kierowana przez Rumena Radewa koalicja Postępowa Bułgaria zwyciężyła w niedzielnych wyborach parlamentarnych, zdobywając niemal 45 proc. głosów.

63-letni Radew przed wejściem do świata polityki był pilotem bułgarskich sił powietrznych, a później ich dowódcą. Ze stanowiska ustąpił w 2016 roku, krytykując plan zaproszenia przez rząd wojsk sojuszniczych, aby wspólnie z siłami powietrznymi Bułgarii monitorowały przestrzeń powietrzną kraju.

Rok po odejściu z wojska został prezydentem Bułgarii z poparciem postkomunistycznej Bułgarskiej Partii Socjalistycznej. W drugiej turze pokonał

FOT. PAP/EPA

Rumen Radew udziela pierwszych komentarzy

kandydatkę partii GERB byłego premiera Bojko Borisowa, zdobywając ponad 59 proc. głosów. Poparcie społeczne powiększył, gdy ubiegał się o reelekcję: w pierwszej turze w 2021 roku zdobył ponad 49 proc. głosów, w drugiej – 66,7 proc.

Pełniąc urząd prezydenta, Radew pozycjonował się jako krytyk elit i korupcji stojący ponad podziałami politycznymi oraz polityk, która ma równoważyć proeuropejską orientację Bułgarii z jej historycznymi związkami z Rosją.

Krótko po ogłoszeniu na początku 2026 roku przedterminowych wyborów – ósmych wyborów parlamentarnych w ciągu ostatnich pięciu lat i siódmych przedterminowych – zrezygnował z urzędu prezydenta na rok przed końcem swojej drugiej, ostatniej kadencji. Tydzień przed dymisją – jak wynika z sondażu opublikowanego przez telewizję bTV – cieszył się zaufaniem społecznym na poziomie 44 proc.

Radew zaprezentował swoją Postępową Bułgarię zaledwie miesiąc przed wyborami. W programie ugrupowania jako jego podstawowy cel wskazał „demontaż modelu oligarchicznego w kraju i stworzenie warunków dla rozwoju gospodarczego".

Christo Panczugow z Nowego Uniwersytetu Bułgarskiego (NBU) w Sofii powiedział: – W społeczeństwie bułgarskim utrzymuje się silny proeuropejski konsensus. Dlatego rządowi, niezależnie od tego, kto by go tworzył, trudno byłoby odwrócić tę relację. W przypadku takich prób spodziewałbym się mocnego oporu społecznego jak ten, który doprowadził do dymisji ostatniego rządu.

Przedstawione przez bułgarską Centralną Komisję Wyborczą wyniki po przeliczeniu 97,5 proc. głosów dają Postępowej Bułgarii poparcie na poziomie 44,7 proc.

PAP

eprasa.pl 657672a65e

strefa BIZNESU
strefabiznesu.pl

DOLAR AMERYKAŃSKI 1 USD	EURO 1 EUR	FRANK SZWAJCARSKI 1 CHF	FUNT SZTERLING 1 GBP	JEN 100 JPY
3,60	4,23	4,60	4,85	2,26

DANE WG NBP Z DNIA 20.04.2026, G. 12:00

FINANSE MILIONY POLAKÓW INWESTUJĄ NA WŁASNE RYZYKO

Rynek bez realnej ochrony

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

To nie jest już niszowa zabawa dla technologicznych entuzjastów, ale rynek, na którym miliony Polaków lokują realne pieniądze – często nie rozumiejąc zasad gry. „Mowa o rynku o ekstremalnym ryzyku, który bez regulacji będzie generował kolejne kryzysy" – ostrzega ekonomista Marek Zuber. Ekonomista nie neguje samej idei krypto, ale jasno wskazuje: inwestorzy działają dziś w systemie pozbawionym realnych zabezpieczeń, gdzie granica między inwestowaniem a hazardem staje się coraz bardziej iluzoryczna.

Strefa Biznesu: Czy rynek kryptowalut w Polsce wymaga dziś regulacji?
Marek Zuber (ekonomista): Tak, takie regulacje są potrzebne i mówię to jednoznacznie. Chciałbym jednak podkreślić: nie jestem przeciwnikiem kryptowalut ani inwestowania w nie. Natomiast musimy pamiętać o dwóch fundamentalnych kwestiach. Po pierwsze, jest to obszar ekstremalnie ryzykowny. Po drugie – i to jest kluczowe z punktu widzenia inwestycyjnego – w przeciwieństwie do większości aktywów finansowych za kryptowalutami nie stoi żadna realna wartość. To nie znaczy, że należy tego zabraniać. Jeśli ktoś chce inwestować, ma do tego pełne prawo. Problem polega na tym, że ten rynek funkcjonuje dziś w świadomości społecznej jako część klasycznego systemu finansowego, choć de facto nim nie jest. A skoro jest tak postrzegany, to powinniśmy go w jakimś stopniu uregulować – choćby po to, żeby ograniczyć skalę nadużyć.

Uważam, że inwestowanie w krypto bardziej przypomina hazard niż inwestowanie. Zgadza się pan?
Tak, szczególnie jeśli mówimy o tej części spekulacyjnej. Oczywiście technologie związane z kryptowalutami mają też różne inne zastosowania technologiczne, ale przeciętny inwestor nie zajmuje się technologią, tylko kupuje i sprzedaje, licząc na zysk. A to już bardzo przypomina mechanikę hazardu. Problem polega na tym, że większość Polaków nie traktuje tego jak hazardu, tylko jak alternatywę dla giełdy czy lokaty kapitału. I właśnie dlatego potrzebujemy regulacji – nie po to, żeby zabronić inwestowania, ale żeby jasno pokazać, z jakim poziomem ryzyka mamy do czynienia i żeby ograniczyć pole do oszustw.

Co konkretnie miałby zmienić nadzór nad tym rynkiem?
Przede wszystkim zwiększyć bezpieczeństwo podstawowe, czyli ograniczyć ryzyko zwykłych oszustw. Dziś mamy sytuację, w której ktoś wpłaca pieniądze na platformę kryptowalutową i nie ma żadnej gwarancji, że te środki rzeczywiście są przeznaczane na zakup kryptowalut. Mogą trafić gdziekolwiek. Druga kwestia to świadomość inwestorów. Zdecydowana większość osób, które wchodzą w ten rynek, nie ma pojęcia o skali ryzyka. Gdyby istniał nadzór – czy to ze strony Komisji Nadzoru Finansowego, czy innej instytucji – można by przynajmniej stworzyć podstawowe mechanizmy informacyjne i ostrzegawcze.

Czyli KNF powinien nadzorować kryptowaluty?
To byłoby najbardziej logiczne rozwiązanie. KNF nadzoruje system finansowy, a kryptowaluty – niezależnie od tego, jak je nazwiemy – są przez ludzi postrzegane jako jego część. Podkreślam jednak: nie chodzi o blokowanie rynku. Chodzi o to, żeby ograniczać patologie. W tej chwili mamy sytuację, w której rynek rośnie, a państwo stoi z boku. To nie jest zdrowe.

Przykład ZondaCrypto pokazuje, że duże platformy obsługujące Polaków działają poza krajem. Czy to systemowy problem?
Tak i to bardzo poważny. Mamy sytuację, w której miliony Polaków korzystają z usług firm zarejestrowanych za granicą, a polskie instytucje nie mają nad nimi żadnej realnej kontroli. I co się dzieje w momencie kryzysu? Jeśli pojawiają się problemy – techniczne czy finansowe – to klienci nie kierują pretensji do Estonii czy Cypru, tylko do polskiego państwa. To jest naturalne. Ludzie oczekują ochrony od swojego państwa, nawet jeśli formalnie ono nie ma kompetencji.

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

„Rynek krypto funkcjonuje dziś w świadomości społecznej jako część klasycznego systemu finansowego, choć de facto nim nie jest" – tłumaczy Marek Zuber

Czy można coś zrobić, żeby te firmy rejestrowały się w Polsce?
Nie możemy ich do tego zmusić – funkcjonujemy w ramach wspólnego rynku UE. Natomiast możemy stworzyć warunki, które będą sprzyjały rejestracji w Polsce. Jeśli pojawią się jasne przepisy, to uczciwe firmy będą chciały działać w ich ramach. To daje im wiarygodność. A państwo może dodatkowo wspierać transparentność, np. publikując listę podmiotów działających zgodnie z polskim prawem i jednocześnie wskazując, które firmy działają poza krajowym nadzorem. To bardzo proste narzędzie, ale niezwykle skuteczne z punktu widzenia decyzji inwestorów.

Czyli chodzi też o element edukacyjny i informacyjny?
Tak, ale dzisiaj ten element jest ograniczony. Możemy powiedzieć: „ta firma działa poza Polską", ale jeśli nie mamy żadnej alternatywy w postaci podmiotów działających w krajowym systemie, to taka informacja niewiele zmienia. Dlatego regulacja jest kluczowa – bo tworzy rynek uporządkowany, na którym mogą funkcjonować podmioty działające transparentnie.

Skąd biorą się kryzysy na rynku kryptowalut? Czy to specyfika tego sektora?
I tak, i nie. Problemy techniczne zdarzają się wszędzie – także w bankach. Mieliśmy wielokrotnie sytuacje, w których banki czasowo blokowały wypłaty, były ataki hakerskie czy awarie systemów. Różnica polega na tym, że banki działają w ramach systemu nadzorowanego przez państwo. Wiemy, że są kontrolowane przez KNF, wiemy, że mają dostęp do finansowania, a w ostateczności mogą liczyć na wsparcie banku centralnego. W przypadku kryptowalut tego nie ma. I dlatego każda informacja o problemach natychmiast rodzi pytanie: czy to tylko awaria, czy coś znacznie poważniejszego?

I to prowadzi do paniki?
Dokładnie tak. Wyobraźmy sobie sytuację: pojawia się informacja, że dana platforma nie wypłaca środków. Gdyby była objęta nadzorem, po dwóch godzinach mielibyśmy komunikat instytucji państwowej: „to problem techniczny, środki są bezpieczne". A dziś? Przez kilka dni mamy spekulacje, plotki, narastającą panikę. I to samo w sobie może doprowadzić do realnego kryzysu.

Czy możliwy jest „run na giełdę kryptowalut", podobny do runu na bank?
Tak, tylko że w przypadku banków istnieją mechanizmy obronne. Bank może pożyczyć pieniądze na rynku międzybankowym, a w ostateczności od banku centralnego. W przypadku platform kryptowalutowych takich mechanizmów nie ma. Jeśli użytkownicy masowo zaczynają wypłacać środki, firma może po prostu stracić płynność. I wtedy rzeczywiście może dojść do upadłości – nawet jeśli pierwotnym problemem była tylko awaria techniczna.

Pojawia się też pytanie o transparentność. Czy w sytuacji kryzysowej właściciel takiej platformy jak zondacrypto nie powinnien pokazać, że jest wypłacalny? Np. wskazać adresy portfeli?
Teoretycznie mogliby to zrobić, żeby uspokoić rynek. Jeśli ktoś twierdzi, że posiada środki, to pokazanie dowodów mogłoby ograniczyć panikę. Z drugiej strony to nie jest takie proste, bo wchodzimy w obszar zaufania i ochrony danych klientów. Natomiast jeśli ktoś mówi: „mam środki, wszystko jest bezpieczne", a jednocześnie nie chce tego w żaden sposób potwierdzić, to naturalnie budzi to wątpliwości.

Jaką rolę w takich sytuacjach powinno odgrywać państwo?
Dziś państwo jest w sytuacji bez wyjścia. Jeśli nie reaguje – będzie krytykowane za bezczynność. Jeśli reaguje – pojawiają się zarzuty, że ingeruje w prywatny biznes. Dlatego potrzebny jest system. Jeśli mamy jasne przepisy i określone kompetencje instytucji, to wiadomo, kto odpowiada za nadzór i do kogo można kierować pretensje. Bez tego mamy chaos i przerzucanie odpowiedzialności.

Czy obecne propozycje regulacyjne są pana zdaniem właściwe?
Można dyskutować o szczegółach. Jedni powiedzą, że są zbyt restrykcyjne, inni – że zbyt łagodne. I taka dyskusja może trwać latami. Natomiast moim zdaniem nie możemy sobie pozwolić na brak regulacji. Nawet niedoskonałe przepisy są lepsze niż ich brak, bo przynajmniej tworzą ramy funkcjonowania rynku.

Czyli najważniejszy wniosek?
Rynek kryptowalut już jest częścią rzeczywistości finansowej, niezależnie od tego, jak go oceniamy. Skoro tak, to musi zostać ujęty w ramy prawne. Bez tego będziemy co jakiś czas wracać do tych samych problemów: kryzysów, paniki i pytań o odpowiedzialność. A to jest sytuacja niekorzystna zarówno dla inwestorów, jak i dla całej gospodarki.

Więc prezydent powinien był podpisać rządowy projekty ustawy regulujący rynek krypto?
Uważam, że tak. ©℗

eprasa.pl 657672a65e

FIRMA NAWET 21 TYS. ZŁ NA START, A DO TEGO PREMIE I NADGODZINY

Tak kuszą Polaków za granicą

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Od 18 000 zł może zarobić dźwigowy w Niemczech, a brygadzista na budowie od 21 000 zł. Dekarz za Odrą może liczyć na pensję od 15 000 zł, a spawacz metodami MIG/MAG we Francji od ok. 10 000 do 11 760 zł - wynika z ofert, które urzędy pracy publikują na ePraca.

To kwoty wyjściowe, bez premii i nadgodzin. Polacy nadal wyjeżdżają za pracą do innych krajów, ale emigracja zarobkowa wyraźnie się zmieniła. - Dominują kontrakty krótkie i rotacyjne, często do 6-9 miesięcy, niewielki odsetek osób deklaruje emigrację na stałe - mówi Magda Dąbrowska, prezeska agencji zatrudnienia Grupy Progres.

FOT123 RF

Praca za granicą nadal jest opłacalna, szczególnie w branży budowlanej

Około 1,5 mln Polaków przebywa poza granicami naszego państwa dłużej niż rok

Polacy rzadziej emigrują za chlebem niż kilkanaście lat temu. Na koniec 2024 r. (to najnowsze szacunki GUS) poza granicami Polski przebywało czasowo 1 mln 499 tys. obywateli. To więcej o 22 tys. niż w 2023 r. Chociaż widoczny jest tu delikatny wzrost liczby emigrantów, to jednak od kilku lat zjawisko utrzymuje się na stosunkowo podobnym poziomie. W 2019 r. liczba Polaków przebywających za granicą (12 miesięcy i dłużej) wynosiła nieco ponad 1,6 mln. W 2020 r. nastąpił spadek tej liczby, a w latach 2020-2024 oscylowała ona wokół poziomu około 1,5 mln.

Największy przyrost liczby emigrantów z Polski odnotowano w Holandii i Szwajcarii, największy spadek wystąpił po brexicie w Wielkiej Brytanii

Polacy najczęściej (94 proc.) wyjeżdżają do innych krajów UE. Najwięcej osób przebywało w Wielkiej Brytanii (415 tys. - dane GUS), Niemczech (407 tys.), Holandii (132 tys.), Norwegii (78 tys.) oraz w Irlandii (69 tys.). Co ciekawe, największy przyrost liczby emigrantów w latach 2019-24 odnotowano w Holandii i Szwajcarii - odpowiednio o 28 tys. (26,6%) i 8 tys. (39,1%). Spadek wystąpił w Wielkiej Brytanii, Niemczech i we Włoszech - odpowiednio o 132 tys. (24,1%), 10 tys. (2,4%) i 8 tys. (14,2%).

Zmiany dotyczące liczby Polaków w Wielkiej Brytanii są skutkiem brexitu. W 2019 r. było ich tam 547 tys. A na koniec 2020 r., już po opuszczeniu przez Wielką Brytanię Unii Europejskiej, odnotowano największy spadek tej wartości - o niemal 100 tys. - do poziomu 449 tys. W 2024 r. liczba ta spadła do około 415 tys.

- Maleje znaczenie Wielkiej Brytanii i części krajów skandynawskich, a rośnie zainteresowanie rynkami o wysokiej sile nabywczej, jak Holandia czy Szwajcaria. Polacy rzadziej decydują się na dalekie kierunki, takie jak Ameryka Północna czy inne odległe rynki, a zamiast tego wybierają kraje bliżej Polski, które umożliwiają szybszy powrót i większą elastyczność pracy - mówi Strefie Biznesu Magda Dąbrowska, prezeska agencji zatrudnienia Grupy Progres.

Wśród wyjeżdżających z kraju za pracą wyróżnimy m.in. pracowników sezonowych i rotacyjnych

Wyjazdy za pracą w ostatnim czasie mają wyraźnie inny charakter niż kilkanaście lat temu, gdy można było mówić o fali emigracji zarobkowej na Wyspy. Część osób decyduje się teraz na krótkoterminową rozłąkę z ojczyzną. To głównie pracownicy sezonowi i rotacyjni - pracujący w ogrodnictwie, na budowach i w sektorze opiekuńczym. Wyjeżdżają np. do Holandii na konkretne zlecenie, a po jego realizacji wracają do Polski, i czekają na nowy, podobny kontrakt.

- W ostatnich latach obserwujemy wyraźną zmianę modelu emigracji zarobkowej Polaków - to już nie jest zjawisko masowych, wieloletnich wyjazdów, jakie pamiętamy sprzed dekady, ale coraz częściej mobilność krótkoterminowa, projektowa i świadoma. Dziś dominują kontrakty krótkie i rotacyjne, często do 6-9 miesięcy, a tylko niewielki odsetek osób deklaruje emigrację na stałe. Większość Polaków decyduje się na częste wyjazdy na kilka tygodni lub miesięcy, powroty do Polski i ponowne kontrakty - twierdzi Magda Dąbrowska, prezeska agencji zatrudnienia Grupy Progres.

Spadek zainteresowania pracą za granicą jest naturalną konsekwencją kilku równoległych procesów - zarówno w Polsce, jak i globalnie. Znacząco zmniejszyła się różnica płac i jakości życia między Polską a Zachodem. Polska gospodarka pozostaje jedną z najszybciej rosnących w UE, a firmy coraz częściej konkurują wynagrodzeniem i warunkami pracy.

- Po drugie, w wielu krajach Europy Zachodniej obserwujemy silny wzrost kosztów życia - szczególnie mieszkań i usług - co obniża realną atrakcyjność emigracji. To widać w danych - już w 2024 roku do Polski na stałe wróciło ok. 19,5 tys. osób, o 30 proc. więcej niż rok wcześniej, a saldo migracji pozostaje dodatnie, co oznacza przewagę powrotów nad wyjazdami - dodaje Magda Dąbrowska.

W 2026 roku na decyzje migracyjne bardzo silnie wpływa również sytuacja geopolityczna i bezpieczeństwo. Trwające konflikty zbrojne, w tym wojna w Ukrainie, napięcia na Bliskim Wschodzie czy ogólna niestabilność globalna powodują, że pracownicy znacznie ostrożniej podchodzą do wyjazdów, zwłaszcza długoterminowych. W takich warunkach rośnie znaczenie bliskości geograficznej - Polacy wolą pracować w krajach, z których mogą szybko wrócić do kraju w razie potrzeby.

Coraz większą rolę odgrywają także czynniki pozafinansowe - jakość życia, dostęp do usług publicznych, edukacji czy opieki zdrowotnej oraz bliskość rodziny. W efekcie emigracja zarobkowa przestaje być koniecznością, a staje się wyborem, podejmowanym znacznie bardziej świadomie niż jeszcze kilka lat temu.

Na dłuższe okresy wyjeżdżają za pracą specjaliści z sektora finansowego, IT oraz lekarze

Specjaliści z sektorów takich jak IT, inżynieria, finanse czy medycyna, częściej decydują się na dłuższy, nawet kilkuletni, wyjazd. Kierują się nie tylko wyższymi zarobkami, ale też możliwością rozwoju kompetencji czy udziałem w międzynarodowych projektach. Wielu z nich wybiera też bardziej odległe rejony świata, np. USA czy Azję.

Firmy analizujące wyjazdy za pracą widzą też inne zmiany. Na przykład OLX informuje, że niemieccy pracodawcy, chociaż nadal szukają osób niewykwalifikowanych, to równocześnie potrzebują rzeszy specjalistów.

- W 2025 roku oczekiwania niemieckich pracodawców zmieniły się diametralnie - 69% ofert wymagało od kandydatów wcześniejszego doświadczenia. Niemieccy pracodawcy nadal najczęściej poszukują pracowników w obszarze logistyki i produkcji, takich jak m.in. magazynierzy, jednak coraz większe znaczenie zyskują także zawody wymagające konkretnych umiejętności - m.in. spawacze, elektrycy oraz pracownicy sektora opieki - czytamy w raporcie portalu.

Pracodawcy w Niemczech kuszą pracowników z Polski umowami o pracę (liczba takich ofert pracy zwiększyła się z 25% w 2023 r. do 57% w 2025 r.), zakwaterowaniem oraz brakiem konieczności znajomości języka (44%). W wielu ofertach pojawiają się też propozycje pracy dla par.

Mediana miesięcznego wynagrodzenia w Niemczech wynosiła 14 000 zł brutto w ub. roku, tyle średnio proponowano Polakom w ofertach pracy

W 2025 roku mediana miesięcznego wynagrodzenia wynosiła około 14 000 zł brutto (ok. 86 zł za godzinę - dane z raportu OLX). Osoby bez doświadczenia, zatrudnione głównie w logistyce i produkcji, mogły liczyć na wynagrodzenie w przedziale od 12 000 do 14 000 zł, natomiast specjalistom z doświadczeniem oferowano stawki przekraczające 17 000 zł miesięcznie. W porównaniu do 2018 roku oznacza to wzrost mediany płac o około 55% (choć dynamika podwyżek wyraźnie spowalnia).

- Z naszych analiz wynika, że zainteresowanie Polaków pracą w Niemczech maleje. Spadek liczby aplikacji w 2024 roku odnotowany w naszym serwisie znalazł swoje odzwierciedlenie w oficjalnych danych niemieckiego urzędu statystycznego. To zaś umacnia nas w przekonaniu, że nasze dane za 2025 rok i przeprowadzone na ich podstawie analizy również w tym roku znajdą w nich odbicie - komentuje Konrad Grygo, starszy analityk biznesowy w OLX.

Przykładowo technik utrzymania ruchu w Holandii może zarobić od 15 000 do 17 000 zł

Ile można zarobić na wybranych stanowiskach za granicą? Oto kilka przykładów (podajemy kwoty brutto, dane pochodzą z ofert ePraca - oferty.praca.gov.pl, są publikowane przez urzędy pracy):

- od 21 000 zł - brygadzista, umowa o pracę na czas określony, Niemcy;
- od 15 000 zł - dekarz, umowa o pracę na okres próbny, praca w delegacji - Niemcy, ZUS opłacane w Polsce;
- od 18 000 zł - praca na dźwigu budowlanym, na terenie Niemiec;
- od 14 000 zł - elektryk, praca na terenie Niemiec i Holandii;
- od 14 000 zł - hydraulik, praca w Niemczech;
- od 10 080 do 11 760 zł - spawacz metodami MIG/MAG, praca we Francji;
- od 15 000 - 17 000 - dekarz, umowa o pracę, Niemcy, Holandia;
- od 12 000 - lakiernik, Niemcy, Szwecja;
- od 12 000 - monter instalacji rurowych, Francja;
- od 6 500 do 12 000 - młodszy mechanik samochodowy (praca w delegacji: Niemcy, Czechy, Hiszpania, Dania, UK, Belgia, Holandia, USA, Kanada);
- od 52,45 za godzinę - personel sprzątający, Austria
- od 15 000 do 17 000 - technik utrzymania ruchu, Holandia.

Agencje pracy przestają być wyłącznie pośrednikami wyjazdów zagranicznych, a stają się partnerami biznesu

Zmiana modelu migracji bardzo wyraźnie przełożyła się na transformację agencji pracy. W sytuacji, gdy skala emigracji się stabilizuje, a jej charakter staje się krótkoterminowy, agencje odchodzą od modelu opartego wyłącznie na wysyłaniu Polaków do pracy za granicą. Coraz większe znaczenie ma obsługa rynku krajowego, który zmaga się z niedoborem pracowników.

- Agencje coraz intensywniej rozwijają rekrutację Polaków na miejscu - zarówno do pracy tymczasowej, jak i stałej. Widzimy rosnące zapotrzebowanie na szybkie, elastyczne formy zatrudnienia, dopasowane do zmiennego popytu pracodawców, ale też oczekiwań samych pracowników, którzy coraz częściej cenią sobie możliwość wyboru projektów, krótszych kontraktów czy pracy bliżej miejsca zamieszkania. Agencje pracy przestają być wyłącznie pośrednikami wyjazdów zagranicznych, a stają się partnerami biznesu w zarządzaniu dostępnością pracowników - zarówno lokalnych, jak i międzynarodowych - wskazuje Magda Dąbrowska, prezeska Grupy Progres. ©℗

eprasa.pl 657672a65e

Kto nie robi virali, znika. Brutalna logika rynku reklamy

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Publiczne uszczypliwości między BMW a Mercedes-Benz od lat elektryzują odbiorców, ale dziś podobne mechanizmy wykorzystują już nie tylko globalne koncerny.

Wystarczy dobrze opowiedziana historia – nawet jeśli dotyczy lokalnego kebaba i „uwięzionego klienta" relacjonującego sytuację w mediach społecznościowych – by wygenerować setki tysięcy odsłon. Marketing przestał być prostym komunikatem sprzedażowym. Stał się grą o uwagę, w której wygrywają emocje, timing i narracja.

Zaplanowany, ale spontaniczny

Jak tłumaczy Maciej Mamet z agencji reklamowej Profeina to, co na pierwszy rzut oka wygląda na spontaniczną zabawę marek, w rzeczywistości jest efektem przemyślanej strategii:

- Duże marki działają w oparciu o precyzyjnie zaplanowane strategie - budżety, harmonogramy, cele komunikacyjne. Tym, co jednak decyduje o viralowym potencjale konkretnej akcji, jest często real-time marketing: błyskawiczna, kreatywna reakcja na bieżące wydarzenie. Paradoks polega na tym, że to właśnie te „spontaniczne" momenty są zwykle efektem wcześniej wypracowanych kompetencji i gotowości organizacyjnej - bo żeby szybko reagować, trzeba mieć sprawny zespół i odwagę decyzyjną. Spontaniczność jest więc często efektem posiadania dobrej strategii, nie jej przeciwieństwem.

To właśnie ta zdolność szybkiej reakcji – a nie sam budżet – coraz częściej decyduje o sukcesie kampanii.

Zmienił się również odbiorca. Klasyczna reklama przestała działać, bo konsumenci nauczyli się ją ignorować. W efekcie marki muszą dziś opowiadać historie, a nie komunikować oferty.,

- Współcześni odbiorcy wykształcili w sobie silną ślepotę reklamową - podświadomie filtrujemy i odrzucamy komunikaty, które wprost próbują nam coś sprzedać. Reklama oparta na narracji nie wywołuje w nas automatycznej reakcji obronnej. Historia wciąga, a produkt pojawia się w niej niejako przy okazji, stając się naturalnym elementem świata przedstawionego. Dzięki temu marka zapada w pamięć, zamiast być traktowana jak intruz – mówi Mamet.

FOT. KRZYSZTOF KAPICA

Klasyczna reklama przestała działać, bo konsumenci nauczyli się ją ignorować

To dlatego kampanie coraz częściej przypominają rozrywkę – od memów po mini-opowieści z życia – a produkt znika z pierwszego planu.

Granice manipulacji

Granica między kreatywnym storytellingiem a manipulacją bywa jednak cienka, zwłaszcza gdy o uwagę walczą mniejsze podmioty:

- Marketing niemal zawsze operuje pewnym „podkolorowaniem" - uwypuklaniem tego, co atrakcyjne, i pomijaniem tego, co przeciętne. To jest reguła gry, którą odbiorcy w większości rozumieją i akceptują. Granicę definiuje intencja. Jeśli właściciel małego lokalu zmyśla historię o kradzieży, by wzbudzić litość i w ten sposób przyciągnąć klientów, to cyniczna manipulacja, która przy wykryciu (a internet wykrywa wszystko) kończy się kryzysem wizerunkowym. Jeśli jednak lokalna cukiernia tworzy legendę wokół „najlepszego przepisu babci na sernik", traktujemy to jako element folkloru marki.

W tym sensie viral to narzędzie, które równie łatwo buduje zasięg, jak i niszczy reputację.

Nieprzypadkowe są także publiczne „pojedynki" marek, które coraz częściej przybierają formę lekkiej prowokacji:

- Publiczne „pstryczki" to doskonały sposób na budowanie tożsamości marki. Taka zaczepność sprawia, że marka wydaje się bardziej ludzka, pewna siebie i ma poczucie humoru. Ryzyko pojawia się wtedy, gdy gigant atakuje znacznie mniejszego gracza - wtedy konsumenci często stają po stronie „słabszego" (underdog effect). Jeśli jednak marki są równe, taka gra wzmacnia obie, bo polaryzacja tworzy lojalne „plemiona" fanów. Prowokacyjne kampanie również działają polaryzująco - tworzą zadeklarowanych sympatyków i równie zagorzałych krytyków.

Polaryzacja przestaje być ryzykiem – staje się narzędziem.

Jak zrobić viral

Czy istnieje więc przepis na viral? Sam ekspert podchodzi do tego z dystansem.

- Chciałbym to wiedzieć! [śmiech] Ale jest kilka warunków, które się powtarzają. Kampania musi wywołać silną emocję albo wpisać się w emocje, które już buzują w grupie docelowej. Pomaga zakorzenienie w znanych wzorcach kulturowych - mem, który odnosi się do czegoś bliskiego odbiorcy, ma większą szansę na udostępnienie niż coś skonstruowanego od zera. Liczy się też timing i prostota przekazu. Viral musi być zrozumiały natychmiast i łatwy do przekazania dalej. Ważna jest też tzw. waluta społeczna. Viral musi dawać odbiorcy powód, by chciał się nim pochwalić - sprawić, by udostępniając go, sam wydał się swoim znajomym zabawniejszy lub lepiej poinformowany. No i szczęście - choć dobrze przygotowane marki mają go statystycznie więcej - dodał Mamet.

W efekcie nawet najmniejsze podmioty mogą dziś konkurować z gigantami – o ile potrafią opowiedzieć historię, która poniesie się sama. ©℗

Mamy skarb, ale tracimy rynek. Produkcja przestaje się opłacać

Dorota Mariańska
dorota.marianska@polskapress.pl

Masowy import soli drogowej z Afryki, znacznie tańszej od tej, którą mogą zaoferować polscy producenci, oraz potężna wewnątrzunijna konkurencja, sprawiają, że opłacalność produkcji soli kamiennej nad Wisłą stoi pod znakiem zapytania.

Tymczasem chodzi o surowiec, którego zasoby w Polsce są bardzo duże, stabilne i dobrze rozpoznane. Szacuje się je na ok. 112 mld ton.

Tani import psuje rynek

Andrzej Sadowski, prezes Kopalni Soli „Kłodawa" alarmuje, że w Polsce produkcja soli kamiennej przestaje się opłacać.

- Z jednej strony producenci oferują produkt najwyższej, weryfikowalnej jakości, zgodny z obowiązującymi wymaganiami, utrzymując setki miejsc pracy, odprowadzając należne podatki, stosując się do wszelkich wymagań, jakie niesie ze sobą uczestnictwo w tym segmencie rynku. Z drugiej strony mają do czynienia z importowanym produktem, którego cena jest dwukrotnie niższa od tej, jaką w wyniku między innymi wzrostu cen energii, kosztów pracowniczych, materiałów wybuchowych, maszyn i urządzeń mogą zaoferować rodzimi producenci - tłumaczy.

Jak wskazuje, po wybuchu wojny w Ukrainie, rozpoczął się masowy import soli drogowej z Egiptu czy Maroka, którego wolumen stale wzrasta.

- Niestety bardzo duża dysproporcja w kosztach zakupu soli z Afryki, niski kurs dolara oraz niski koszt frachtu spowodowały znaczne obniżenie cen rynkowych, co w konsekwencji uniemożliwia pokrycie kosztów produkcji polskim producentom soli drogowej - zaznacza.

Zwracając jednocześnie uwagę, że także import soli do Polski z innych krajów UE jest dużym zagrożeniem dla rodzimych producentów oraz doprowadza do znacznego spadku cen soli kamiennej.

- Możliwości produkcyjne kopalń w krajach UE są niewykorzystane, dlatego rynek polski narażony jest na napływ taniego produktu. Z powodu niskiego poziomu cen następuje również wypieranie polskiego „eksportu" soli do takich krajów, jak: Niemcy, Czechy, Słowacja, Węgry oraz kraje nadbałtyckie. Producenci niemieccy, K+S, SUD Salz, stanowią potężną konkurencję dla wszystkich produktów Kopalni Soli „Kłodawa", zarówno na rynkach zagranicznych, jak i w Polsce - mówi Andrzej Sadowski.

FOT. ADAM JASTRZEBOWSKI

Mamy ogromne złoża soli kamiennej. Mimo to przegrywamy z zagranicznymi podmiotami, które oferują znacznie niższe ceny

I wskazuje, że przeciwdziałanie konkurencji z UE jest praktycznie niemożliwe.

- Producenci europejscy posiadają zazwyczaj złoża o większej czystości, bez naturalnych zagrożeń, a często sól jest jedynie kopaliną towarzyszącą przy wydobywaniu znacznie droższych surowców. Lata gospodarki wolnorynkowej w Europie Zachodniej spowodowały również konieczność nadrabiania przez polskich producentów różnic w zastosowanych technologiach wydobycia soli. Przewaga technologiczna zachodnich koncernów oraz ich potężne zaplecze kapitałowe nie pozwala rodzimym producentom na konkurowanie w coraz większej ilości segmentów rynku - wylicza.

Jako przykład prezes „Kłodawy" podaje Hiszpanię, gdzie w kopalni Salina de Suria wydobywana jest sól kamienna, jako kopalina towarzysząca przy wydobyciu soli potasowych. Pozwala to sprzedawać sól kamienną po znacznie niższych cenach, ponieważ stanowi ona dla producenta soli potasowych jedynie zbędny balast.

Sól drogowa powinna być materiałem strategicznym

Dlatego, według Andrzeja Sadowskiego, ze względu na niestabilną sytuację geopolityczną w naszym regionie i na świecie należy kłaść nacisk na wsparcie krajowych producentów różnych dóbr, co pozwala na większą stabilność i niezależność krajowej gospodarki.

- Jest to zgodne z aktualnym planem Rządu RP dotyczącym repolonizacji strategicznych gałęzi gospodarki, z czym zapewne wiąże się zachowanie przejezdności i bezpieczeństwa na drogach w czasie nieprzewidywalnych zjawisk pogodowych w okresie zimowym w Polsce. W przeciwnym wypadku może dojść do upadku jedynej w Polsce Kopalni Soli „Kłodawa" oraz znaczącego ograniczenia wydobycia soli kamiennej w ZG Polkowice-Sieroszowice, wchodzących w skład KGHM „Polska „Miedź", ze względu na brak opłacalności - ostrzega.

Jak wskazuje, należy uznać sól drogową za materiał strategiczny.

- Sól kamienna drogowa powinna podlegać szczególnemu nadzorowi poprzez dokonywanie zakupów bezpośrednich przez GDDKiA, tworzenie odpowiednich zapasów soli przed sezonem zimowym, racjonalnym ich dysponowaniem w zimie oraz sukcesywnym ich uzupełnianiem, w zależności od wielkości bieżącego zużycia i istniejących warunków zimowych - tłumaczy.

Kopalnia Soli „Kłodawa" ma koncesję na wydobycie soli kamiennej do 2052 roku, natomiast drugi producent soli kamiennej w Polsce, ZG „Polkowice-Sieroszowice" z grupy kapitałowej Polska Miedź KGHM, wydobywa sól w oparciu o koncesję ważną do 2053 roku. Przy czym zasoby geologiczne w złożu Kłodawa i Bądzów są dużo większe niż przewidziane do wydobycia w ramach posiadanych koncesji. W kłodawskiej kopalni pracuje około 750 osób. Kopalnia ZG „Polkowice-Sieroszowice", największy oddział KGHM Polska Miedź, zatrudnia około 3-4 tys. osób bezpośrednio w wydobyciu rud miedzi i soli.

Sól kamienna należy do surowców, których zasoby w Polsce są bardzo duże, stabilne i dobrze rozpoznane. Szacuje się je na ok. 112 mld ton. Według danych geologicznych, przy obecnym poziomie produkcji udokumentowane złoża wystarczają na tysiące lat, a zasoby perspektywiczne - na setki kolejnych. ©℗

eprasa.pl 657672a65e

REKLAMA 0011511954

WOJEWODA ŚWIĘTOKRZYSKI

Kielce, 17 kwietnia 2026 roku

Znak sprawy: IR.II.7840.4.4.2026

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 9ac ust. 1 ustawy z dnia 28 marca 2003 r. – o transporcie kolejowym (j.t. Dz.U. z 2025 r. poz. 1234), art. 49 Kodeksu postępowania administracyjnego (j.t. Dz.U. 2024 r., poz. 572 ze zm.) oraz art. 72 ust. 6 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (j.t. Dz.U. z 2024 r., poz. 1112 ze zm.)

Wojewoda Świętokrzyski

zawiadamia, że na wniosek PKP PLK S.A., ul. Targowa 74, 03-734 Warszawa, działającej przez pełnomocnika, dnia 9.02.2026 r. (data wpływu do tut. urzędu: 10.02.2026 r.), uzupełnionego w dniach 12.02.2026 r., 26.02.2026 r. oraz w dniu 27.03.2026 r.,
w dniu 17.04.2026 r. wydana została decyzja Nr 7/CD/2026, znak: IR.II.7840.4.4.2026, w sprawie zatwierdzenia projektu zagospodarowania terenu oraz projektu architektoniczno-budowlanego i udzielenia pozwolenia na budowę dla inwestycji pn.: „Przebudowa linii kolejowej nr 4 – Centralna Magistrala Kolejowa na odcinku od km 113,539 do km 173,113 w ramach zadania inwestycyjnego: „Zaprojektowanie i budowa elementów infrastruktury technicznej wzdłuż linii kolejowej nr 4 w ramach projektu pn.: „Dostosowanie CMK do prędkości 250 km/h".
Inwestycja na działkach o nr ewid.:

POWIAT KONECKI, GMINA FAŁKÓW
obręb 0006 Starzechowice
cz. 740/4, 740/5, cz. 740/6, 740/7, 740/8, cz. 740/16, cz. 740/19, cz. 740/22, 740/14, 740/15, cz. 1905, 1858/2, 1858/3, 1858/4, 1858/5, 1858/6, cz. 1858/16, cz. 1858/19, cz. 1858/20

obręb 0004 Fałków,
cz. 1454/2, 1454/5, 1454/7, 1454/8, 1454/27, 1454/9, 1454/11, 1454/12, 1454/13, 1454/14, 1454/15, 1454/16, 1454/17, 1454/20, 1454/19, 1454/22, 1454/18, 1454/24, 1454/26, 1454/25, 1454/23

obręb 0017 Skórnice
430/36, cz. 430/35, 430/34, 430/33, cz. 430/32, cz. 430/31, cz. 430/30, cz. 430/29, cz. 430/22, 430/21, 430/18, 430/19, 430/13, 430/16, 430/15, 430/14, 430/12, 430/11, 430/10, 430/9, 430/6, 430/8, 430/5, 430/7, 430/4, 430/3, 430/2

obręb 0011 Sułków
cz. 880/1, cz. 880/2, cz. 880/3, 880/4, cz. 880/8, cz. 880/13, cz. 880/16, cz. 880/15, cz. 880/14, 880/17, 880/18, 880/19, cz. 880/21, cz. 880/22, cz. 880/23, 880/24, 880/25, 880/26, 880/27, 880/28, 880/29, 880/30, 880/31, 880/32, 880/33, 880/34, 880/35, 880/36

obręb 0005 Olszamowice
324/1, 324/2, 324/3, 324/4, 324/5, cz. 657/27, cz. 657/35, cz. 657/4, cz. 657/5, cz. 657/6, cz. 657/7, cz. 657/8, cz. 657/9, 657/13, 657/14, 657/15, 657/16, 657/17, cz. 657/18, cz. 657/19, 657/20, cz. 975, 976

obręb 0001 Budy
cz. 1459/1, cz. 1459/2, cz. 1459/3, cz. 1459/4, cz. 1459/5, cz. 1459/6, cz. 1464/4, 1459/7, 1459/8, 1459/9, 1464/5, 1464/6, 1460/1, 1460/2, 1460/3, 1460/4, 1460/5, 1460/6, 1461/1, 1461/2, 1461/3, 1461/4, 1461/5, 1461/6, 1461/7, 1461/8, 1461/9, 1461/10, 1461/11, 1461/12, 1461/13, cz. 1461/14, cz. 1461/17, 1461/18, 1461/19, cz. 1461/23, 1461/24, 1461/22, 1461/25, 1461/26, 1461/27, 1461/28, 1461/29, 1461/30, 1461/31, 1461/32, 1461/33, cz. 1461/35, cz. 845/2, 1378/3

POWIAT KONECKI, GMINA SŁUPIA KONECKA
obręb 0039 Ruda Pilczycka
775, 774/1

obręb 0029 Piaski
987/1, 987/2, 987/4, 987/6, 987/7, 981/4, 987/8, 987/9, 988/1, 988/2, 988/3, 988/4, 988/5, 988/6, 988/7, 988/8, 571/1, cz. 437/1

obręb 0049 Zaostrów
cz. 2354/2, 2352/1, 2352/2, 2352/3, 2352/4, 2352/11, 2352/7, 2352/8, 2352/9, 2353/3, 2353/4, 2353/5, 2353/7, 2353/8

obręb 0041 Rytlów
434/1, 434/2, 434/3, 434/4

obręb 0044 Skąpe
116/1, 116/2, 116/3

obręb 0003 Budzisław
2166/3, 2166/2, 2166/25, 2166/28, 2166/31, 2166/23, 2166/34, 2166/16, 2166/17, 2166/18, 2166/19, 2166/20, 2166/21, 2166/22

POWIAT WŁOSZCZOWSKI, GMINA KRASOCIN
obręb 0025 Żeleźnica Zabrody,
5.10, 1442

obręb 0016 Oleszno
1016/124, 1016/121, 1016/117, cz. 1016/116, 1016/105, cz. 1016/1

obręb 0010 Kozia Wieś
cz. 298/47, 298/6, 298/15

obręb 0003 Chotów
cz. 3.193/5, 233/1

POWIAT WŁOSZCZOWSKI, GMINA KLUCZEWSKO
obręb 0024 Zabrodzie
75/2, 116, cz. 75/1, 61/1, 55/7, 55/4, 52/1, 49/1, 46/1, 112, 108, 107, 113/3, 113/2, 106, 38/1,

obręb 0004 Brzeście
294/4, 295

POWIAT WŁOSZCZOWSKI, GMINA WŁOSZCZOWA – OBSZAR WIEJSKI
obręb 0009 Jamskie
2/2, 157/1, 8/2, 11/2, 14/2, 17/2, 20/2, 23/2, 26/2, 29/2, 32/3, 32/2, 35/2, 38/2, 41/2, 44/2, 156/2, 45/2, cz. 32/4, cz. 32/1, cz. 35/1, cz. 38/1, cz. 41/1

obręb 0019 Motyczno
cz. 169/2, cz. 164/2, cz. 170/4, 165/2, 162/2, cz. 158/2, 167/2, cz. 155/6, 151/2, 263/2, 152/2, 254/2, 427/2, 423/2, 424/2, 420/2, 418/2, 416/2, 414/2, 161/2, 154/2, 167/5, 167/8, 159/4, cz. 159/2

obręb 0018 Międzylesie
767/2, 765/1, 762/1

obręb 0016 Łachów
1180/12, 1181/4, 197/1, 572/7, cz. 214/12, cz. 213/1, cz. 1191/1, cz. 1190/1, 1189/1, cz. 578/1, 349/1, 348/7, 347/1, 638/1, 376/1, cz. 375/1, 375/8, 643/1, 1413/1, 1412/4, 1341/1, 1340/1, 1340/6, 1341/3, 1339/1, 1338/1, 532/1, 629/1, 1347/1, 1348/1, 1346/1, 845/1, 626/1, cz. 1356/1, 1354/1, cz. 1352/4, 1349/1, 1350/1, 1353/1, 1351/1, 438/1, 439/1, 437/1, 435/1, 1334/1, 613/1, 1295/1, 1294/1, 1293/1, 1292/1, 1290/1, 607/1, 1296/1, 1297/1, 1298/1, 376/3, 1339/4, 1348/5, 1347/10, cz. 845/15, 1356/3, 1356/4, cz. 1354/4, 1334/3, 1291/2, cz. 845/14

obręb 0004 Czarnca
cz. 150/1, cz. 15/7, 212/19, 4.215/1, cz. 15/8, 149/1

POWIAT WŁOSZCZOWSKI, WŁOSZCZOWA – MIASTO
obręb 01
cz. 9000/21, 9000/31, 9000/18, 9000/16, 9000/15, 9000/13, 9000/12, 9000/11, 9000/25, cz. 9000/8, 9000/9, cz. 9000/38, 9000/3

obręb 02
1443/6, 1443/5, 1443/4, 1443/3, cz. 1595/3, 1595/5

obręb 05
8009/5, cz. 8009/34, cz. 8009/42, cz. 8009/30, 8009/2

POWIAT WŁOSZCZOWSKI, GMINA SECEMIN
obręb 0020 Żelisławiczki
419/1, 2.448/1, 447/1, 495/1, 420/4, 494/1, 446/1, 445/1, 444/1, 453/1, 462/1, 463/1, 463/3, 442/1, 443/1, 444/3, 2.460/1, 2.461/1

obręb 0014 Wałkonowy Dolne
853, 12, 11/1, 9, 18, 38, 34, 36, 31, 29, 53, 193, 75, 56, 59, 62, 65, 71, 68, 854, 173, 171, 186, 208, 206, 229, 210

obręb 0013 Secemin
2142, 2139, 2136, 2133, 2130, 2128, 2127, 2220, 1085/1, 1086/4, 1090/1, 1091/2, 2036/2, 1339/8, 1339/7, 1339/5, 2039/2, 1332/4, 1333/2, 1334/4, 1334/5, 1334/6, 1335/2, 1336/2, 1337/2, 1338/2, 2052/2, 1491/4, 1491/3, 1492/2, 1493/1, 1494/2, 1495/6, 1495/5, 1495/4, 1496/4, 5.1496/6, 1496/5, 2062/2, 1766/4, 1765/2, 1764/2, 1494/4, 1493/4, 1492/4, 2052/4, 2061/2, 1757/6, cz. 2064/2, 1754/4, 1753/2, 1752/2, 1751/2, 1750/2, 1749/2, 1748/2, 1747/4, 1747/3, 1747/2, 1747/1, 1746/8, 1746/9, 1746/10, 1746/11, 1746/12, 1746/13, 1746/14, 1742/12, 1742/11, 1742/10, 1742/9, 1742/8, 1742/7, 1741/6, 1741/5, 1741/4, 1740/2, 1739/2, 1738/8, 1738/7, 1738/6, 1738/5, 1737/4, 2083/8, 1625/1, 1626/2, 1627/3, cz. 2080/2, 1714/5, 1714/4, 1713/2, 1713/1, 1712/4, 1712/3, 1711/2, 1710/8, 1710/7, 1710/6, 1710/5, 1709/10, 1709/9, 1709/8, 1709/7, 1709/6, 5.1708/8, 1708/7, 5.1708/6

obręb 0008 Krzepice
444/1, 445/3, 364/1, 383/1, 388/1, cz. 388/4, 397/1, 394/1, 403/1, 407/1, 411/1, 415/1, 445/2, 419/1, 428/1, 423/1, 432/1, 436/1, 440/1, 445/1, 455/1, 458/1, 461/1, 465/1, 468/1, 470/1, 474/1, 621/1, 477/1, 481/1, 482/1, 486/1, 612/1, 493/1, 496/1, 502/1, 505/1, 508/1, 512/1, 516/1, 519/1, 523/1, 526/1, 530/1, 534/1, 537/1, 541/1, 544/1, 547/1, 550/1, 553/1, 556/1, 559/1, 562/1, 565/1, 568/1, 571/1, 586/1, 577/1, 578/1, 579/1, 589/1, 364/3, 364/1, 369/3, cz. 369/4, 445/12, 397/4, cz. 383/4, cz. 381/4, cz. 377/4, cz. 373/4, cz. 364/4

obręb 0011 Psary Kolonia
1.3/1, 1.11/1, 1.29/1, 1.31/1, 1.33/1, 1.35/1, 1.37/1, 1.39/1, 1.41/1, 1.43/1, 1.45/1, 1.48/1, 1.51/1, 1.55/1, 1.57/1, 1.59/1, 1.61/1, 1.63/1, 1.65/1, 1.67/1, 1.69/1, 1.71/1, 1.73/1, 1.78/1, 1.80/10, 1.80/7, 1.80/4, 1.85/1, 1.87/1, 1.91/1, 1.93/1, 1.95/1, 1.97/1, 1.99/1, 1.101/1, 1.103/1, 1.105/1, 1.108/1, 1.109/1, 1.111/1, 1.110/1, 1.115/1, 1.117/1, 1.119/1, 1.127/1, 1.129/1, 1.131/1, 1.133/1, 1.135/1, 1.138/1, 1.140/1, 1.142/1, 1.144/1, 1.146/1, 1.148/1, 1.150/1, 2.903/1, 1.153/1, 1.155/1, 1.157/1, 1.159/1, 1.161/1, 1.163/1, 1.165/1, 1.167/1, 1.171/1, 1.169/1, 1.172/1, 1.175/1, cz. 2.893/1, cz. 1.181/1, 1.184/1, cz. 1.187/1

obręb 0007 Kluczyce
71, 72, 73, 20, 74, 100, 75, 21, 121, 120, 147

obręb 0017 Wola Wolica
633/1, 633/3, 634/4, 635/2, 636/2, 644/2, 645/2, 646/2, 647/2, 660/1, 661/2, 662/2, 663/2, 715/2, 664/2, 666/1, 667/2, 900/2, 901/2, 826/2

Z treścią decyzji można zapoznać się w Wydziale Infrastruktury i Rozwoju Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, al. IX Wieków Kielc 3, budynek A, pokój 719 (VII p.), po uprzednim kontakcie telefonicznym pod numerem telefonu 41 342 17 93. Ponadto treść decyzji od dnia 21.04.2026 r. zostanie udostępniona na okres 14 dni na stronie internetowej - Biuletynie Informacji Publicznej Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, w zakładce Obwieszczenia (https://bip.kielce.uw.gov.pl/bip/obwieszczenia/obwieszczenia-aktualne).

Wyjaśnia się, że stosownie do art. 49 Kpa, upublicznienie niniejszego ogłoszenia nastąpiło na stronach BIP, na tablicach ogłoszeń tut. organu, Urzędu Gminy Fałków, Słupia Konecka, Krasocin, Kluczewsko, Secemin, Urzędu Miasta i Gminy Włoszczowa oraz w prasie lokalnej. Po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia uznaje się, iż nastąpiło skuteczne doręczenie zawiadomienia o wydaniu decyzji w powyższej sprawie.

Zapoznanie się z treścią decyzji i aktami sprawy nie jest obowiązkowe.

Od decyzji stronom przysługuje odwołanie do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego za moim pośrednictwem w terminie 14 dni od dnia jej doręczenia.

Stosownie do zapisu art. 127a Kpa w trakcie biegu terminu do wniesienia odwołania strona może zrzec się prawa do wniesienia odwołania wobec organu administracji publicznej, który wydał decyzję. Z dniem doręczenia organowi administracji publicznej oświadczenia o zrzeczeniu się prawa do wniesienia odwołania przez ostatnią ze stron postępowania, decyzja staje się ostateczna i prawomocna. Oświadczenie o zrzeczeniu się złożenia odwołania nie może zostać cofnięte.

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne
w Twojej gazecie
zlecisz
bez wychodzenia
z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA 0011510320

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

sporządzony zgodnie z § 6 ust. 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzenia przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (tj. Dz. U. z 2021 r. poz. 2213).

PREZYDENT MIASTA KIELCE

ogłasza przetarg ustny ograniczony do właścicieli nieruchomości sąsiednich, na sprzedaż prawa własności nieruchomości gruntowej niezabudowanej, stanowiącej własność Gminy Kielce, położonej w Kielcach przy ulicy Piekoszowskiej, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków Miasta Kielce numerami działek: 259/4 i 259/9 o łącznej pow. 0,0353 ha, obr. 0014, objętej księgą wieczystą Nr KI1L/00087039/2, z uwagi na brak dostępu nieruchomości do drogi publicznej.

1. **Opis nieruchomości:** nieruchomość gruntowa niezabudowana, położona w Kielcach przy ulicy Piekoszowskiej, oznaczona w ewidencji gruntów i budynków miasta Kielce numerami 259/4 i 259/9 o łącznej pow. 0,0353 ha, obr. 0014, objęta księgą wieczystą Nr KI1L/00087039/2, stanowi własność Gminy Kielce.
2. **Cena wywoławcza nieruchomości: 72 000,00 zł - plus podatek VAT w stawce 23%.** (słownie złotych: siedemdziesiąt dwa tysiące 00/100).
3. **Zgłoszenie uczestnictwa w przetargu ograniczonym należy złożyć pisemnie do dnia 18 maja 2026 do godz. 15.30** na adres: Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Kielce, Rynek 1, 25-303 Kielce. Dokumenty można składać za pośrednictwem tradycyjnej poczty, bądź elektronicznie poprzez ePUAP lub e-mailem opatrzonym kwalifikowanym podpisem elektronicznym, na adres: sekretariat.gn@um.kielce.pl.
   W załączeniu wzór zgłoszenia uczestnictwa w przetargu ograniczonym (do pobrania na stronach www. kielce.eu w części nieruchomości/ogłoszenia o przetargach oraz www.bipum.kielce.eu w części ogłoszenia, obwieszczenia/nieruchomości).
4. **Termin i miejsce przetargu: 22 maja 2026 r. (piątek) godz. 11.00,** sala nr 112, I piętro w Urzędzie Miasta Kielce, Rynek 1.
5. **Wysokość wadium:** 14 400,00 zł (słownie złotych: czternaście tysięcy czterysta 00/100)
   Termin wpłacenia wadium: **18.05.2026** (w dniu 18 maja 2026 r. wadium powinno znajdować się na rachunku organizatora przetargu).
6. **Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o przetargu:**
   tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Kielce, Rynek 1,
   strona internetowa Urzędu Miasta Kielce: www.kielce.eu. Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Miasta Kielce: www.bipum.kielce.eu.
7. **Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje dotyczące przetargu:** Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Kielce, Rynek 1, 25-303 Kielce, pok. 227, tel. 41 36 76 227, od poniedziałku do piątku, w godzinach 7.30-15.30.

eprasa.pl 657672a65e

FOT. 123RF

Jerzy Rafalski o widoku z wyimaginowanego okna na Księżycu: (...) Ziemia nie wschodzi i nie zachodzi nad horyzontem tak jak u nas Księżyc. Ona po prostu wisi sobie w jednym miejscu. Słońce wschodzi i zachodzi, gwiazdy się przesuwają, a Ziemia trwa

Po co nam znowu Księżyc?

Wracamy na Księżyc. Ale tym razem w tle są wielkie pieniądze, technologia, energia i hotel z widokiem na Ziemię. O co chodzi w programie Artemis i dlaczego „ciemna strona Księżyca" wcale nie jest ciemna, opowiada Jerzy Rafalski, popularyzator astronomii z toruńskiego Planetarium

Adam Willma

Po co wracać na Księżyc? Ponad pół wieku temu graliśmy tam już nawet w golfa. Astronomowie, miejcie litość dla podatników!
No właśnie - dziś pytanie brzmi już nie: czy potrafimy tam dolecieć, tylko po co mamy za to płacić. A mówimy rzeczywiście o miliardach dolarów. Tyle że dziś odpowiedź jest dużo bardziej konkretna niż pół wieku temu. Księżyc może nam się po prostu przydać. A nawet, mówiąc brutalnie, może się opłacić.

Zawsze tak mówicie...
W latach 70. chodziło przede wszystkim o demonstrację siły. Amerykanie chcieli pokazać światu, że są lepsi od Związku Radzieckiego, że mają najlepszą technikę i potrafią wysłać człowieka na Księżyc oraz bezpiecznie sprowadzić go z powrotem. Stąd te symboliczne obrazy: ślady butów, flaga, wielki triumf techniki. Dzisiaj wracamy już z innym nastawieniem. Skoro to wszystko tyle kosztuje, to wszyscy chcieliby wiedzieć, jaki będzie z tego zwrot. I od dawna te inwestycje w kosmos zwracają się wielokrotnie. Technologie opracowane dla misji kosmicznych potem pracują na Ziemi. Ale w przypadku Księżyca chodzi także o coś jeszcze większego. Pojawia się temat helu 3. To izotop, który jest nanoszony przez wiatr słoneczny.
Na Ziemi nie zbieramy go w taki sposób, bo chroni nas atmosfera, ale księżycowy grunt jest nim nasiąknięty. Gdyby kiedyś udało się go wydobywać, transportować i wykorzystać, moglibyśmy mówić o bardzo wysokoenergetycznym paliwie przyszłości.

Pół wieku temu ludzie polecieli na Księżyc z komputerami słabszymi od dzisiejszego kalkulatora. Więc w zasadzie o co tyle hałasu w sprawie Artemisa?
Mowa o zupełnie innych technologiach i zupełnie innych celach. Mamy nową rakietę, nowe systemy, nową kapsułę załogową, nowe procedury bezpieczeństwa. To nie jest powtórka z Apollo. Trzeba sprawdzić, czy – wprowadzając zupełnie nowy program - potrafimy bezpiecznie wysłać ludzi tak daleko i bezpiecznie ich sprowadzić. Potem dochodzi lądownik, dłuższy pobyt, nowe skafandry, komunikacja, nowe spacery kosmiczne, całe zaplecze pod przyszłą bazę. Bo mowa już nie o krótkiej wizycie, ale o tym, żeby przygotować grunt pod regularną obecność człowieka.

Czyli bazę. Gdzie miałaby stanąć?
Tam, gdzie jest woda. I to jest jedna z najciekawszych zmian w naszym myśleniu o Księżycu. Kiedyś wielu uważało, że tam jest absolutna pustynia. Dziś wiemy, że w okolicach biegunów, zwłaszcza południowego, w zacienionych kraterach znajdują się zasoby zamarzniętej wody czy raczej szronu. To miejsca, do których nie zagląda Słońce, więc taka woda może się tam utrzymać. Jeżeli mamy budować bazy, to właśnie w tych rejonach. Wody oczywiście nie opłaca się wozić z Ziemi, bo wynoszenie każdego kilograma kosztuje fortunę.

Najpierw baza, potem kopalnia, a na końcu hotel?
Hotel brzmi atrakcyjnie i pewnie kiedyś też będzie. Ale wcześniej trzeba przejść całą drogę technologiczną. Najpierw nauczyć się tam żyć, potem zbudować habitaty, stworzyć osłony przed promieniowaniem, zabezpieczenia przed mikrometeorytami, systemy odzyskiwania wody i produkcji żywności. Dopiero później możemy sobie wyobrażać turystykę.

Co dla astroturysty będzie największym zaskoczeniem na Księżycu?
Przede wszystkim grawitacja - to, że wszystko mniej waży i że człowiek odruchowo zaczyna się bawić jak dziecko. Można wyżej podskoczyć, dalej rzucić, wszystko ma inny ciężar. Astronauci z Apollo też się tym cieszyli, pamiętamy ich zabawę piłeczką golfową.

Budzimy się rano (jeśli na Księżycu można mówić o poranku), odsłaniamy okno i...
Widok mamy oszałamiający! Wyobraźmy sobie hotel z oknem na Ziemię. Księżyc jest zwrócony do nas cały czas tą samą stroną, więc jeśli mamy odpowiednio ustawione okno, Ziemia nie wschodzi i nie zachodzi nad horyzontem tak jak u nas Księżyc. Ona po prostu wisi sobie w jednym miejscu. Słońce wschodzi i zachodzi, gwiazdy się przesuwają, a Ziemia trwa. Sam ten widok byłby przeżyciem nie do podrobienia. Człowiek będzie oczywiście cały czas zamknięty w habitacie z właściwym ciśnieniem, temperaturą i powietrzem. Nie będzie musiał martwić się o to, że na zewnątrz jest minus dwieście albo plus sto pięćdziesiąt.

Do jakiego stopnia światło na Księżycu przypomina ziemskie kolory?
Na kolory raczej nie ma co się nastawiać. Tam dominują szarości. To krajobraz surowy, oszczędny, bez błękitnego nieba, bez zieleni, bez naszej ziemskiej feerii barw. Słońce też wygląda inaczej, bo bez atmosfery pozostaje białe. Nawet przy zachodzie nie robi się czerwone tak jak u nas. Ale ciekawe jest to, że z bliska można dostrzec subtelne odcienie, których z Ziemi nie widać. Astronauci relacjonowali, że widzieli miejscami brązowawe tony. Więc to nie jest całkiem martwa, jednolita szarość, choć oczywiście nie lecimy tam dla kolorów. Kolory to jednak specjalność Ziemi.

A co z zaopatrzeniem w tym hotelu? Przed laty badania nad uprawą kosmicznej sałaty prowadził w Toruniu prof. Gorgolewski. Mamy już patent na księżycowe rolnictwo?
Czemu nie? Skoro mamy wodę, to już połowa sukcesu. Światło daje Słońce. Do tego nawożenie (tu „ludzki materiał" będzie nieoceniony) i można próbować. Oczywiście nie mówię, że od razu otworzymy księżycowe gospodarstwo rolne, ale krótkoterminowe zabezpieczenie życia ludzi na miejscu jak najbardziej można sobie wyobrazić. Człowiek będzie odzyskiwał wodę, produkował żywność i próbował uniezależnić się od dostaw z Ziemi. Ze schabowym będzie trudniej, ale kuchnię warzywną jak najbardziej sobie na Księżycu wyobrażam. Oczywiście wszystko pod „szkłem". Na Księżycu nie ma atmosfery ani pola ochronnego takiego jak u nas, więc człowiek jest narażony na promieniowanie kosmiczne i słoneczne. Do tego dochodzą mikrometeoryty. U nas wiele takich drobin spala się w atmosferze, a tam po prostu uderzają w grunt. Dlatego mówi się o budowaniu baz częściowo osłoniętych, w zagłębieniach, szczelinach, może pod warstwą gruntu. Taka naturalna albo sztucznie usypana osłona mogłaby chronić zarówno przed promieniowaniem, jak i przed drobnymi uderzeniami.

Czyli bogaci czmychną do księżycowych hoteli, a nas zostawią tu z całym bałaganem.
Od dawna mówi się, że ludzkość powinna tworzyć dodatkowe ośrodki cywilizacji poza Ziemią. Nie po to, żeby masowo się wyprowadzić, tylko po to, żeby kiedyś nie okazało się, że jedna katastrofa, wojna czy wielki kryzys niszczą wszystko naraz. Księżyc albo Mars mogłyby być w odległej przyszłości takimi zapasowymi przyczółkami cywilizacji. Nie teraz, nie za chwilę, ale to jest jeden z poważnych argumentów.

Wróćmy do Artemisa, który zmapował „ciemną" stronę Księżyca.
To określenie jest mylące. Nie ma żadnej wiecznie ciemnej strony Księżyca. Każda jego część jest oświetlana przez Słońce. Chodzi raczej o stronę niewidoczną z Ziemi, nieznaną, ukrytą przed naszym codziennym spojrzeniem. To bardziej „dark" w sensie „tajemnicza" niż „ciemna". Tak naprawdę bezzałogowe sondy już dawno bardzo dobrze ją sfotografowały i zmapowały. Lot za Księżyc ma sens grawitacyjny i techniczny. Skoro jednak astronauci z Artemisa polecieli za Księżyc, to oczywiście robią zdjęcia, bo medialnie wygląda to świetnie. Znacznie ważniejsze było jednak testowanie systemu, komunikacji, skafandrów, nawet toalety. Takie rzeczy też trzeba dopracować. Lot wokół Księżyca to nie wycieczka krajoznawcza, tylko generalna próba przed czymś większym.

Padło chwytliwe hasło, że człowiek nigdy nie był tak daleko od Ziemi. Ale 400 tys. km to tylko 400 razy dalej niż ze Świnoujścia do Wołosatego w Bieszczadach.
A jednak to jest ogromna różnica. Warto pamiętać, że Sławosz Uznański-Wiśniewski znalazł się w odległości „zaledwie" 400 km od Ziemi. Gdy lecimy prawie 400 tysięcy kilometrów od Ziemi, wchodzimy w zupełnie inną skalę. Potrzeba większej prędkości, potężniejszej rakiety, bardziej zaawansowanych systemów i później także dużo trudniejszego powrotu. Nie wystarczy dolecieć, trzeba jeszcze wrócić i wytracić ogromną prędkość przy wejściu w atmosferę. To oznacza większe przeciążenia, większe temperatury, większe ryzyko. Dlatego takie loty są dużo trudniejsze niż misje na orbitę okołoziemską.

Jeśli w tej księżycowej misji chodzi o zasoby i energię, to od razu pojawia się nieprzyjemne skojarzenie. Tam, gdzie są surowce, tam szybko pojawiają się konflikty.
Niestety, tak może być. Jeżeli zaczynamy myśleć o Księżycu jak o miejscu, gdzie są cenne zasoby energetyczne, od razu pojawia się pytanie o rywalizację. Trzeba o tym myśleć już teraz.

No właśnie. Do kogo właściwie należy Księżyc?
Do nikogo. Państwa umówiły się w XX w., że to, co jest poza Ziemią, nie należy do żadnego kraju. Trochę jak z Antarktydą. Ale od razu pojawia się pytanie praktyczne. Jeżeli ktoś opracuje technologię wydobycia i zainwestuje w nią gigantyczne pieniądze, to czy naprawdę będzie chciał się tym dzielić z całym światem? No właśnie. I dlatego prędzej czy później trzeba będzie tworzyć nowe prawo kosmiczne, bardziej szczegółowe niż dotąd.

Dożyjemy czasów, w których w księżycowej bazie znajdzie się polski pokoik?
Tu byłbym ostrożny. Gdy byłem dzieckiem, oglądałem „Kosmos 1999" i byłem przekonany, że skoro akcja dzieje się w tak niedalekiej przyszłości, to ja jako dorosły człowiek będę już żył w czasach księżycowych baz. Jak widać, czasem technika szybciej podąża w marzeniach niż w rzeczywistości. Możemy więc umówić się na spotkanie w tym pokoiku za jakieś sto lat. Dlatego już teraz warto poeksperymentować z uprawą chmielu na orbicie.©℗

eprasa.pl 657672a65e

„Jak ktoś już jest starszy, luksusem jest święty spokój”

Piotr Kupicha w Pomponiku Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD

Antek Królikowski jest zadowolony

W piątek Joanna Opozda i Antoni Królikowski spotkali się w sądzie na rozprawie rozwodowej. Jak dowiedział się Pudelek, aktor jest zadowolony z jej przebiegu. Wyrok ma zapaść w ciągu miesiąca. Opozda wnioskowała ponoć o zwiększenie liczby spotkań Królikowskiego z ich 4-letnim synem.

Paulina Krupińska ma idealne zęby

Prezenterka na początku 2021 r. zdecydowała się wyeliminować wadę zgryzu. W efekcie przez ostatnie pięć lat nosiła specjalne przezroczyste nakładki ortodontyczne. Czas leczenia dobiegł wreszcie końca. Efekty pokazała na zdjęciu na Instagramie – i faktycznie zęby celebrytki są idealne.

Natalia Kukulska widzi podobieństwo

Piosenkarka i jej mąż mają trójkę dzieci – córki Annę i Laurą oraz syna Jana. Media sporo uwagi poświęcają 20-letniej Annie Dąbrówce, która jest uderzająco podobna do mamy i obecnie studiuje musical w Londynie, pracując nad własną muzyką. – Widzę nasze podobieństwo bardziej jeśli chodzi o charakter, potrzebę niezależności, stawiania granic. Ona to robi i ja też to robiłam, bardzo chciałam, żeby było po mojemu. I ona też taka jest, to ma po mnie – podkreśla Natalia Kukulska w Pudelku. **(GZL)** Fot. Sylwia Dąbrowa

W TELEWIZJI

Gliniarz z metropolii
Stopklatka, 20:00
Scott Roper jest negocjatorem w pertraktacjach z porywaczami. Gdy jego partner zostaje zabity przez groźnego złodzieja biżuterii, postanawia zrobić wszystko, aby złapać mordercę i postawić go przed sądem. Na dodatek otrzymuje jeszcze jedno zadanie. Musi wyszkolić w swoim fachu pewnego żółtodzioba.

To tylko seks
Super Polsat, 21:00
Jamie, łowczyni talentów, poznaje Dylana z Los Angeles, którego namawia na przeprowadzkę do Nowego Jorku. Szybko się zaprzyjaźniają i, jako wrogowie romantycznej miłości, postanawiają spróbować związku bez zobowiązań.

Przysięga Ireny
TVP 1, 21:20
Irena zostaje pracuje w niemieckiej fabryce amunicji. Na dziewczynę zwraca uwagę major SS. Postanawia zatrudnić ją jako pomoc domową. Podczas likwidacji getta Irena wykorzystuje zaufanie Niemca, by ocalić Żydów.

Interstellar
TVN 7, 23:25
Ziemia jest niszczona przez długotrwałą suszę. Dlatego zespół naukowców wyrusza w podróż nowo odkrytym tunelem czasoprzestrzennym, przekraczając tym samym wyznaczone granice i dociera do innego wymiaru.

KRZYŻÓWKA NR 60

Poziomo:
3) dźwięk spod opon,
6) dawny Litwin lub Łotysz,
11) dzielnica Gdańska z katedrą,
12) podwyższenie dla mówcy,
13) jaka głowa, taki …,
14) człowiek nieokrzesany,
15) łupliwy minerał, łyszczyk,
16) w wioślarskiej osadzie nadawane przez sternika,
17) tłuszcz ze słoniny,
18) namiot w mongolskim stepie,
19) wojskowy Pakt Północnoatlantycki,
21) przepływa przez Myślenice,
23) mężczyzna o ciemnych włosach,
26) miara ilości papieru,
27) metalowy uchwyt na bramie,
30) amerykański film wojenny z rolą Robina Williamsa,
31) weryfikowana przez praktykę,
34) wzorzec jednostki miary,
38) zwierzyniec niebieski,
39) ratunek dla rozbitka,
40) miasto Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2014 roku,
41) zimą wcześnie zapada,
42) przeciwieństwo konkretu.

Pionowo:
1) jeden z dumasowskich muszkieterów,
2) Claudia Schiffer lub Heidi Klum,
3) naramienniki munduru wojskowego,
4) cyngiel broni palnej,
5) ptak z piosenki Piotra Szczepanika,
6) broń rdzennych mieszkańców Australii,
7) polski producent sprzętu AGD,
8) cesarz rzymski, ma swoją kolumnę,
9) natarcie kawalerii na nieprzyjaciela,
10) antylopa z Czarnego Lądu,
20) mały kraj w Pirenejach,
22) lotnisko pod Krakowem,
24) jęczmień lub pszenica,
25) Henryk VIII…, król Anglii,
28) profesor z opowiadań Jerzego Szaniawskiego,
29) model z fabryki Fiata,
31) odgłos kruszonego lodu,
32) przyspieszony po biegu,
33) historyczna kraina na Półwyspie Apenińskim,
35) w parze z mieczem,
36) beta lub lambda,
37) bawi cudze dzieci.

AUTOPROMOCJA 0111454748
Echo Dnia
w prenumeracie z Tele Magazynem
12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 59

A	■	K	■	S	A	R	N	I	E	O	C	Z	Y	■	K	■	Z
N	O	S	Z	E	■	E	■	T	■	Z	■	A	G	A	P	E	
E	■	E	■	K	O	N	T	R	O	L	A	■	M	■	N	■	S
M	A	N	A	T	■	O	■	K	■	P	L	A	S	T	Y	K	
I	■	O	■	O	■	N	A	R	O	Ś	L	■	H	■	O	■	O
K	O	N	T	R	A	S	T	■	■	L	A	T	A	R	N	I	K
■	S	■	A	■	S	■	U	Z	D	A	■	O	■	Z	■	D	■
E	K	S	P	O	N	A	T	■	■	Z	A	P	I	E	C	E	K
■	A	■	I	■	Y								A	■	P	■	A ■
P	R	O	R	O	K								Z	M	Y	S	Ł Y
I	■	F	■	D	■								■	A	■	U	■ U
W	I	E	D	Z	A								B	Ł	A	Z	E N
O	■	L	■	I	■								■	P	■	U	■ N
S	P	I	K	E	■								■	K	U	K	Ł A
Z	■	A	■	Ż	U	R	N	A	L	I	S	T	A	■	I	■	N

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Dzień sprzyja odważnym decyzjom, ale horoskop dzienny radzi, by zachować rozwagę w finansach oraz relacjach z innymi osobami.

Ryby (19.02 - 20.03)
Spokój i cierpliwość pomogą rozwiązać trudne sprawy. Horoskop na dziś podpowiada, by unikać konfliktów i zadbać o swoje zdrowie.

Baran (21.03 - 19.04)
Komunikacja przyniesie korzyści, jednak horoskop dzienny na wtorek stanowczo ostrzega, by uważać na plotki i nieporozumienia.

Byk (20.04 - 20.05)
Emocje mogą dominować. Aby je nieco rozładować, horoskop dzienny radzi znaleźć czas na odpoczynek i rozmowę z bliskimi osobami.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja energia będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś radzi wykorzystać to, lecz nie ignorować też tego, co mają do powiedzenia inni.

Rak (22.06 - 22.07)
Precyzja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny na wtorek to wskazówka, by unikać pośpiechu i analizować podejmowane decyzje.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia w relacjach będzie możliwa, jeśli okażesz cierpliwość i zrozumienie dla innych. Horoskop dzienny radzi kierować się tymi zasadami.

Panna (23.08 - 22.09)
Intuicja cię nie zawiedzie, ale horoskop na dziś podpowiada, by nie działać impulsywnie w sprawach sercowych. Dobrze na tym wyjdziesz...

Waga (23.09 - 22.10)
Nowe pomysły przyniosą inspirację, lecz horoskop dzienny na wtorek radzi, by pamiętać również o konsekwencji w realizacji planów.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Praca wymaga skupienia. Horoskop dzienny radzi nie odkładać ważnych zadań i zadbać o równowagę w relacjach z otoczeniem.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność rośnie. Horoskop na dziś stanowczo radzi wykorzystać ją w projektach, ale nie lekceważyć przy tym zdania innych osób.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość pomoże ci zrozumieć innych. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że wykażesz się wyrozumiałością na ich drobne błędy.

Echo Dnia www.echodnia.eu
Redaktor naczelny **Stanisław Wróbel**
Z-ca redaktora naczelnego **Miłosz Skiba,**
Prezes Makroregionu **Dariusz Kołacz,**
Dyrektor biura reklamy oddziału **Tomasz Sendek,**
Redakcja: Al. IX Wieków Kielc 4, 25-516 Kielce
tel. 41-349-53-53,
internet@echodnia.eu
Druk Polska Press Oddział Poligrafia 41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a
POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.echodnia.eu/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

eprasa.pl 657672a65e

Świątek, Fręch, Linette i Hurkacz zagrają w Madrycie

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

TENIC. **W Madrycie rusza turniej WTA 1000 na kortach ziemnych. We wtorek mecze zagrają Magdalena Fręch i Magda Linette. Potencjalną rywalkę poznała Iga Świątek, która na kort wyjdzie najprawdopodobniej w czwartek.**

W swoim pierwszym występie Świątek zmierzy się z reprezentantką Australii Darią Kasatkiną lub z kwalifikantką. W stolicy Hiszpanii raszynianka jest rozstawiona z numerem czwartym. W pierwszej rundzie będzie miała wolny los, podobnie jak inne tenisistki z czołówki światowej. Mecz z Kasatkiną lub kwalifikantką rozegra najszybciej w czwartek.

Forma Igi bez zmian u Roiga

Jeśli nasza reprezentantka dotrze do ćwierćfinału, a musi wygrać trzy pojedynki, jej rywalkami na tym etapie mogą być Mirra Andriejewa lub Ukrainka Elina Switolina, z którymi niedawno zaliczyła porażki. W 1/8 finału wśród potencjalnych przeciwniczek 25-letniej tenisistki jest z kolei Linette, której uległa w drugiej rundzie w Miami.

W ubiegłym tygodniu Świątek startowała w Stuttgarcie, gdzie występy zakończyła już na ćwierćfinale porażką ze wspomnianą Rosjanką Andriejewą. Dwa mecze w Niemczech były pierwszymi oficjalnymi spotkaniami pod wodzą nowego trenera Francisco Roiga.

- Na razie poznajemy się, więc daje mi przestrzeń, żebym mogła wszystko poukładać. Podczas meczów mam jasną wizję tego, co robić, ale czasami trudno to zrealizować, więc to nie był główny problem - powiedziała po występach w Stuttgarcie Iga.

FOT. JAKUB PIKULIK

W najnowszym notowaniu światowego rankingu tenisistek Iga wciąż jest czwarta, ale zmniejszyła stratę do trzeciej Amerykanki Coco Gauff do sześciu punktów

Cisza w sprawie Abramowicz

Świątek podkreśliła również poprawę w zakresie przejrzystości i skuteczności gry z głębi kortu, co w poprzednich turniejach nie było jej mocną stroną. - Myślę, że gra z głębi kortu miała sens. Czułam, że wiem, co robię, co nie zawsze było prawdą w poprzednich meczach. Biorąc pod uwagę szybkość, całkiem dobrze odbierałam też jej pierwszy serwis, więc to są plusy - dodała.

Na razie nie wiadomo, czy w Madrycie w boksie Świątek pojawi się jej psycholożka Daria Abramowicz, której zabrakło w Stuttgarcie. - Nie udzielamy informacji odnośnie obecności członków sztabu Igi w poszczególnych turniejach - przekazała w rozmowie dla serwisów Polska Press, Sportowy24 oraz i.pl Daria Sulgostowska, PR menedżerka Świątek.

Linette zmagania w Madrycie rozpocznie we wtorek od meczu z Amerykanką Robin Montgomery. Natomiast Fręch w pierwszym pojedynku zmierzy się z Czeszką Kateriną Siniakovą.

Ranking WTA. Czwarta lokata obroniona

Warto dodać, że Świątek wygrała turniej w Madrycie w 2024 roku. W ubiegłorocznej edycji dotarła do półfinału, przegrywając z Amerykanką Coco Gauff. Tytułu będzie bronić liderka światowego rankingu Białorusinka Aryna Sabalenka, z którą podopieczna trenera Roiga może zagrać w półfinale.

W najnowszym notowaniu światowego rankingu tenisistek Iga wciąż jest czwarta, ale zmniejszyła stratę do trzeciej Amerykanki Coco Gauff do sześciu punktów. Nadal z dużą przewagą prowadzi Białorusinka Sabalenka, przed Kazaszką Jeleną Rybakiną. Fręch awansowała z 39. na 38. lokatę, a Linette spadła z 56. na 57. miejsce. Na najwyższą w karierze 118. pozycję awansowała Maja Chwalińska, która w niedzielę wygrała turniej WTA 125 w portugalskim Oeiras.

Hurkacz utrzymał pozycję, spadek Majchrzaka

W światowym rankingu tenisistów Hubert Hurkacz utrzymał 63. miejsce. Wrocławianin w minionym tygodniu odpoczywał po niezłym w jego wykonaniu turnieju ATP 1000 w Monte Carlo. Kamil Majchrzak, który w minionym tygodniu nie grał z powodu kontuzji kolana, osunął się z 72. na 74. miejsce. Liderem pozostaje Włoch Jannik Sinner, który wyprzedza Carlosa Alcaraza.

Majchrzak wycofał się zwystępu w turnieju w Madrycie, powodem jest rehabilitacja kontuzjowanego kolana. W zawodach wystąpi natomiast Hurkacz.

©℗

Bayern mistrzem Niemiec. Bawarczycy biją rekord za rekordem

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Monachijczycy zagwarantowali sobie tytuł mistrzowski cztery kolejki przed końcem sezonu Bundesligi. Już wcześniej drużyna pobiła rekord strzelonych bramek w jednym sezonie.**

Bayernowi w niedzielnym meczu ze Stuttgartem wystarczył remis, aby wywalczyć tytuł mistrza Niemiec. To ze względu na porażkę Borussii Dortmund z Hoffenheim 1:2. Bawarczycy nie okazali się minimalistami, wygrali pewnie 4:2 i tym samym zapewnili sobie 13. w ostatnich 14 latach tytuł. Bramki dla nowo kreowanych czempionów zdobyli jeszcze w pierwszej połowie Raphael Guerreiro, Nicolas Jackson i Alphonso Davies, a po przerwie 32. gola w trwających rozgrywkach ligowych strzelił Harry Kane. Po meczu Anglik przyznał, że to dla niego będzie niezapomniany moment w karierze.

- To dla nas fantastyczny sezon. Zakończyć ligę w taki sposób, jak to zrobiliśmy, strzelając tyle goli, to wielka sprawa. Szacunek dla kolegów. Oczywiście, nadal mamy o co grać. Ciężka praca okazała się opłacalna - stwierdził Kane.

Anglik ruszył w pościg za rekordem bramkowym w jednym sezonie Bundesligi, który należy do Roberta Lewandowskiego. Polak w sezonie 2020/2021 strzelił 41 goli i pobił najlepszy wynik z rozgrywek 1971/1972, należący do Gerda Müllera. Kane jest w fantastycznej formie, ale bardzo trudno mu będzie przegonić Polaka.

Bayern ustanowił za to nowy rekord w liczbie zdobytych goli w jednym sezonie. Cztery kolejki przed końcem Bundesligi ekipa Kompany'ego może się pochwalić aż 109 trafieniami! Monachijczycy nadal walczą o zwycięstwo w Champions League: w półfinale zmierzą się z broniącym trofeum Paris Saint-Germain. A w przyszłym tygodniu zagrają z Bayerem Leverkusen w półfinale Pucharu Niemiec, zatem Bawarczycy zachowali szansę na trzy korony. ©℗

FOT. PAP/EPA

Bayern Monachium został mistrzem Niemiec już cztery kolejki przed końcem sezonu Bundesligi. I ma szanse na kolejne trofea - w Pucharze Niemiec i Lidze Mistrzów

Koniec Lewandowskiego w Barcelonie? Tournée agenta po klubach

Damian Świderski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Wygląda na to, że nieuchronnie zbliża się koniec występów Roberta Lewandowskiego w Barcelonie. Polakowi kończy się kontrakt, a propozycja nowego, którą otrzymał, sprawia, że coraz częściej myśli o odejściu do innego zespołu.**

Agent kapitana Biało-Czerwonych, Pini Zahavi, niedługo ma przylecieć do Barcelony, aby podjąć ostatnią - jak informuje „Mundo Deportivo" - próbę wypracowania kompromisu. Równolegle zapowiada jednak, że w planach ma tournée po klubach, które chcą zaoferować Polakowi lepsze warunki.

Chce dać Barcelonie jeszcze jedna szansę

Hiszpańskie media podawały, że agent Lewandowskiego ma na dniach zjawić się w Barcelonie, aby porozmawiać z władzami klubu o propozycji nowej umowy dla kapitana reprezentacji Polski. Lewandowski miał już co prawda odrzucić ofertę nowego kontraktu, z racji drastycznej obniżki zarobków i straty miejsca w wyjściowej jedenastce, ale Zahavi chce dać Barcelonie jeszcze jedną szansę.

W myśl złożonej obozowi piłkarza oferty, Lewandowski z racji wieku miałby zarabiać o połowę mniej niż obecnie i na te warunki nie chciał się zgodzić. W programie „Fanzone" Robert wyjaśnił, że chce w spokoju przemyśleć, co zrobi latem i że nie zamierza prędko podejmować decyzji. Uciął też spekulacje, co do potencjalnych transferów, przed zakończeniem sezonu. Chciałby skupić się na ostatnich meczach obecnych rozgrywek, na zdobywaniu kolejnych bramek i wywalczeniu mistrzostwa Hiszpanii.

Zahavi ruszył do działania

Działać zamierza natomiast Zahavi. Agent ma umówione spotkania w Barcelonie na początku maja, gdzie zamierza przedyskutować kwestię zarobków RL9 z prezydentem Joanem Laportą i Deco.

Do dyskusji jest także rola Polaka w zespole, która miałaby się wyraźnie zmienić: Robert nie byłby już niekwestionowaną podstawową „9". Ten scenariusz wynika także z planów Katalończyków, którzy zamierzają latem sprowadzić napastnika najwyższej klasy. Lewandowski przestałby być głównym punktem ofensywy i musiałby pogodzić się ze spadkiem w klubowej hierarchii - poinformował „Mundo Deportivo".

Jak się okazuje, Zahavi poza wizytą w stolicy Katalonii, zamierza - także jeszcze w maju - odbyć tournée po innych klubach, reprezentując Lewandowskiego. Agent ma zaplanowane mityngi z przedstawicielami Juventusu i Milanu. Właśnie te legendarne włoskie kluby, chciałyby widzieć u siebie doświadczonego strzelca. Juventus chce Lewandowskim zastąpić Arkadiusza Milika, który znowu doznał kontuzji i już nie zagra w barwach „Starej Damy". Menedżer Roberta ma rozmawiać też z władzami Atletico Madryt, Chicago Fire, Fenerbahce i... Liverpoolu.

eprasa.pl 657672a65e

SPORT

www.sportowy24.pl

PIĘKNY ŚLUB

Drugi trener trzecioligowego Naprzodu Jędrzejów Dominik Frączkiewicz 17 kwietnia zawarł związek małżeński z Karoliną. - Gratulacje dla naszego drugiego trenera, Dominika Frączkiewicza, z okazji zawarcia związku małżeńskiego! Cały sztab szkoleniowy, zarząd oraz społeczność naszej jędrzejowskiej drużyny cieszą się razem z Tobą w tym wyjątkowym momencie - napisał w mediach społecznościowych Naprzód Jędrzejów. **DOR**

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

PIŁKA RECZNA

Awans do Turnieju Mistrzów

W niedzielę, 19 kwietnia w Końskich KSSPR pokonał Enea Orlęta Zwoleń 32:29 i zapewnił sobie mistrzostwo grupy C I ligi i awans do Turnieju Mistrzów.
OI

Na meczu w Zabrzu było 1420 kibiców Korony. Teraz mobilizacja na GKS

Dorota Kułaga
dorota.kulaga@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. **Na meczu z Górnikiem w Zabrzu było 1420 kibiców Korony Kielce. Teraz zaczęła się wielka mobilizacja na spotkanie z GKS Katowice.**

Piłkarze Korony Kielce przegrali w sobotę z Górnikiem Zabrze 0:1 w meczu PKO BP Ekstraklasy. W spotkaniu tym byli mocno wspierani z trybun przez swoich kibiców. Na tym pojedynku było 1420 kibiców Korony, w tym 20 osób z Naprzodu Jędrzejów.

Korona przegrała na własne życzenie, bo miała w tym meczu dogodne okazje do zdobycia bramki, ale żadnej nie wykorzystała. A Rafał Janicki nie pomylił się w 71 minucie i zapewnił zwycięstwo gospodarzom. - Wczoraj na wyjeździe w Zabrzu jesteśmy obecni na sektorze gości w 1420 osób w tym 20 osób z Naprzodu Jędrzejów (dzięki za obecność). Był to otwarty wyjazd dla wszystkich co u nas jest rzadkością. Kilka osób zakończyło go wcześniej za niedostosowanie się do wyjazdowego regulaminu. Każdy obecny otrzymał szal co dało konkretny efekt wizualny. W drugiej połowie UK prezentuje oprawę uzupełnioną pirotechniką co jednak i tak nie pomaga naszym piłkarzom i do Kielc wracamy bez punktów. Podsumowując, dobry wyjazd z konkretnym dopingiem! Teraz wszyscy kupujemy bilety na mecz u nas z GKS-em Katowice i widzimy się na meczu z GKS - napisali na Facebooku kibice ze Stowarzyszenia Kibiców Zjednoczona Korona.

Kibice Korony Kielce mobilizują się już na najbliższy mecz na Exbud Arenie z GKS Katowice, który odbędzie się 25 kwietnia. Początek o 14.45.

-Sami doprowadziliśmy do tego, że w tych spotkaniach zagramy „o życie". Ale my lubimy grać takie mecze z nożem na gardle. Oczywiście, wolelibyśmy być w takiej sytuacji, że jesteśmy wysoko w tabeli i gonimy czołówkę. Dalej jest to możliwe, bo różnice punktowe są niewielkie i jak zaczniemy wygrywać, to będziemy szli w górę tabeli. Ale mamy też świadomość, że dół jest coraz bliżej i musimy punktować - dodał Wiktor Długosz

Departament Logistyki Rozgrywek opublikował terminy meczów 33. i 34. kolejki PKO Bank Polski Ekstraklasy, w których Korona Kielce zmierzy się u siebie z Widzewem Łódź i Cracovią. Spotkanie 33. kolejki z Widzewem Łódź odbędzie się w piątek, 15 maja, na Exbud Arenie. Początek o 20.30. Pojedynek 34. kolejki z Cracovią w Krakowie zostanie rozegrany w sobotę, 23 maja. Początek o 17.30. ©℗

FOT. ŁUKASZ RYSIAK

Przed Slobodanem Rubeziciem i całą Koroną Kielce ważny mecz z GKS Katowice. Trzeba go wygrać

Nasi księża - piłkarze zapisali się w historii. To jest wyczyn

Dorota Kułaga
dorota.kulaga@polskapress.pl

-Jest wielka radość, bo zapisaliśmy się w historii. Trzeci raz z rzędu zostaliśmy mistrzem Polski - mówi ksiądz Marek Łosak z Diecezji Kieleckiej.

FOT. MIKOŁAJ OPATOWSKI

Nasi mistrzowie odwiedzili redakcję Echa Dnia - z pucharem i złotymi medalami. Z lewej kapitan ksiądz Marek Łosak, z prawej ksiądz Dariusz Snochowski z Kielc

Kapłani z Diecezji Kieleckiej - jak już informowaliśmy - w pięknym stylu wygrali 20. Mistrzostwa Polski Księży w piłce nożnej halowej. W finale rozegranym w Bielsku-Białej 2:0 zwyciężyli Diecezję Tarnowską. Dwóm księżom z Diecezji Kieleckiej przypadły też nagrody indywidualne. Ksiądz Łukasz Chowaniec został MVP mistrzostw Polski, a ksiądz Paweł Cieplewicz w debiucie na imprezie tej rangi został najlepszym bramkarzem.

-Historyczny sukces. Diecezja Kielecka trzeci raz z rzędu. Mistrzem Polski w piłce halowej księży. Cieszę się również z wyróżnienia MVP turnieju kolejny rok z rzędu. Dziękuję wszystkim kibicom, zarówno na żywo, jak i przez media - napisał w mediach społecznościowych ksiądz Łukasz Chowaniec, MVP tego turnieju.

Dziś przedstawiamy najlepszych księży - piłkarzy w Polsce.

W kadrze Diecezji Kieleckiej grało pięciu kapłanów, którzy 12 lutego tego roku w Lublinie wywalczyli złoty medal Mistrzostwach Europy w piłce nożnej halowej. Byli to: ksiądz Marek Łosak, który jest wikariuszem w parafii świętego Andrzeja Apostoła w Sieciechowicach, ksiądz Dariusz Snochowski - jest wikariuszem w parafii błogosławionego Jerzego Matulewicza na osiedlu Ślichowice w Kielcach, bliźniacy - ksiądz Łukasz Chowaniec z parafii świętego Bartłomieja Apostoła w Szczekocinach, ksiądz Tomasz Chowaniec z parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Małogoszczu oraz nowy bramkarz w kadrze Polski - ksiądz Paweł Cieplewicz z parafii Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we Włoszczowie.

Na Mistrzostwach Polski Księży w Bielsku-Białej grali też: ksiądz Edward Giemza - proboszcz parafii świętych apostołów Piotra i Pawła w Sędziszowie, ksiądz Stanisław Kostucha - wikariusz w parafii świętego Marcina w Pacanowie, ksiądz Arkadiusz Pasoń - wikariusz w parafii świętej Małgorzaty w Pierzchnicy, ksiądz Damian Liwocha - obecnie studiuje w Rzymie, ksiądz Tomasz Równicki - parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we Wzdole oraz ksiądz Krzysztof Banasik, zastępca dyrektora Caritas Diecezji Kieleckiej, duszpasterz kieleckich sportowców i kapelan Korony Kielce.

Kapitanem drużyny Diecezji Kieleckiej był ksiądz Marek Łosak, a kierownikiem zespołu jej były zawodnik, ksiądz Grzegorz Olejarczyk, proboszcz parafii Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny w Koniecznie.

Kapłani z Diecezji Kieleckiej dziękują za wsparcie biskupowi kieleckiemu Janowi Piotrowskiemu, za pomoc w organizacji wyjazdu księdzu Tomaszowi Szczepanikowi, za ufundowanie strojów turniejowych i kurtek Wydawnictwu Jedność oraz Piotrowi Włodarskiemu z firmy CREO panel, a Uzdrowisku Busko-Zdrój za przekazanie wody mineralnej Buskowianka - Zdrój.
©℗

Mateusz Polski też z kompletem zwycięstw

Dorota Kułaga
dorota.kulaga@polskapress.pl

Po trzech kolejkach Polskiej Ligi Boksu dziewięciu pięściarzy jest z kompletem zwycięstw.

Po trzech kolejkach Polskiej Ligi Boksu dziewięciu zawodników ma idealny bilans walk 3-0. Szansą na poprawienie rekordów będzie czwarta seria meczów, zaplanowana od 24 do 28 kwietnia.

W poszczególnych kategoriach wszystkie pojedynki wygrali: 60 kg Jakub Krzpiet (Imperium Boxing Wałbrzych), 65 kg Bartosz Dudziński (RTX Golden Team Nowy Sącz), 70 kg Mateusz Polski (WKB Rushh Kielce), 75 kg Dmytro Kulya (RKB Wisłok 1995 Rzeszów), 80 kg Petro Lakotskyi (Imperium Boxing Wałbrzych), 80/85 kg Fabian Urbański (CKB Potężnie Ciechocinek), 85 kg Wiktor Skiba (RTX Golden Team Nowy Sącz), 90 kg Mateusz Bereźnicki (CKB Potężnie Ciechocinek), +90 kg Oskar Kopera (Concordia Knurów). W najbliższej kolejce dojdzie do meczów: Concordia Knurów - RKB Wisłok 1995 Rzeszów, w Pakości Pomorzanin Boxing Team Toruń - Królewski Kraków, RTX Golden Team Nowy Sącz - lider WKB Rushh Kielce i Imperium Boxing Wałbrzych - CKB Potężnie Ciechocinek.

Bardzo ciekawe, czy dojdzie do pojedynku Petro Lakotskyi (Imperium Boxing Wałbrzych) - Fabian Urbański (CKB Potężnie Ciechocinek). Polak jest Mistrzem Europy Juniorów i Mistrzem Świata Kadetów, a w Polskiej Lidze Boksu ma łączny rekord 5-0. Z kolei jego ukraiński przeciwnik ma już bilans 15-0. W tabeli z kompletem 6 punktów prowadzi Wojskowy Klub Bokserski Rushh, aktualny wicemistrz Polski.

Program 4 kolejki:

24 kwietnia Concordia Knurów - RKB Wisłok 1995 Rzeszów (19:00); 25 kwietnia Pomorzanin Boxing Team Toruń - Królewski Kraków (Pakość, 19:00); 27 kwietnia RTX Golden Team Nowy Sącz - WKB Rushh Kielce (18:00); 28 kwietnia Imperium Boxing Wałbrzych - CKB Potężnie Ciechocinek (17:00, TVP Sport). ©℗

eprasa.pl 657672a65e